POWIATOWA

cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl
e-mail: powiatowa@onet.eu

Luty 2016
Rok XVII nr 2 / 201

Fot.: Artur Anuszewski

- ZŁOTY JUBILEUSZ „TRÓJKI"
- I. SURMIŃSKI – LEGIONISTA, SYBIRAK
- HUBERT MA NOWE PŁUCA
- POWOJENNA SKWIERZYNA I OKOLICE
- ABSOLWENCI LO
- PIÓRKIEM PEDIATRY
- SIORBA 2016
- M. GÓRZNY O „ORLE"

APTEKI, USC, POLICJA, HOROSKOP, KINO MOK, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660
INDEX 244481
9 771507 666013 02

Twoja REKLAMA w Telewizji Kablowej
602 337 017 rsvideo@tlen.pl
Cyfrowe Studio Video
Roman Sułkowski

MIĘDZYRZECZ BLEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

STYL
CERAMIKA
SULĘCIN

ODLOTOWE ŁAZIENKI
tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl

SGB
Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

Lokata SGB z nagrodami

Atrakcyjne nagrody

DZIĘKI
LOKACIE ZYSKUJESZ
WIĘCEJ!

www.gbsmiedzyrzecz.pl
Zapraszamy do
naszych placówek:

Międzyrzecz
ul. Waszkiewicza 24
95 742 80 20

Bledzew
ul. Rynek 4
95 742 80 60

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
95 742 80 40

Przytoczna
ul. Główna 44
95 749 40 10

... rzecz o II RP ...

Roku pańskiego 1918 po latach zaborów odrodziła się Polska. Wysiłkiem całego narodu, m. in. w wyniku walki powstańczej, działań regularnego wojska polskiego i rzeszy ochotników II Rzeczpospolita ustaliła swoje granice. Jednak trudności natury politycznej i gospodarczej nie pozwalały o sobie zapomnieć do końca trwania jej krótkiej suwerenności. Mimo że już **20 lutego 1919** roku rozpoczęto tworzenie ustroju demokratycznego i uchwalono tzw. małą konstytucję, początki polskiej demokracji okresu międzywojennego charakteryzowała niestabilność, która sprawiała, że władze nie potrafiły rozwiązać bardzo wielu istotnych i narastających problemów społecznych i gospodarczych, w tym przede wszystkim bezrobocia. Nic też dziwnego, że rozgoryczeni sytuacją w II RP Polacy w większości poparli niezgodny z prawem majowy zamach stanu Józefa Piłsudskiego. Jednakże przez niestabilność polityczną, zaniedbań gospodarczych z okresu zaborów nie udało się tak szybko naprawić. Sztandarowymi osiągnięciami Polski w tym okresie była budowa portu w Gdyni, która ślimaczyła się niemiłosiernie, a drugie osiągnięcie rozpoczęto dopiero w **lutym 1937** roku, kiedy to wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski ogłosił plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Okręgu, którego zadaniem było zwiększenie potencjału ekonomicznego naszego kraju, a także rozbudowa przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, co miało zaowocować zmniejszeniem bezrobocia, a także wyposażeniem armii w nowy sprzęt. Jednak pełne uruchomienie produkcji nowo wybudowanych zakładów zbrojeniowych miało nastąpić dopiero w roku 1941. Olbrzymi wysiłek inwestycyjny i logistyczny był zbyt późny, a złe stosunki z sąsiadami i wielki kryzys ekonomiczny nie sprzyjały młodemu państwu na szybkie uporanie się z problemami gospodarczymi.

Wiesław Włudarski

Złoty jubileusz „Trójki"

Najpierw było uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, a potem gala w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury. 14 stycznia 50 lat świętowała Szkoła Podstawowa nr 3 im. Powstańców Wielkopolskich w Międzyrzeczu. Pierwszy dzwonek zabrzmiał w jej murach 12 września 1965 roku.

Było uroczyście i wzruszająco. Wśród gości przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy szkół i przedszkoli, **Tomasz Jasiński – zastępca pierwszego kierownika Mariana Kusia**, nauczyciele, rodzice i dzieci. Tomasz bardzo emocjonalnie przeżywał to spotkanie po latach. W jubileuszowym biuletynie opracowanym przez Grażynę Piechocką , który oglądaliśmy też w wersji multimedialnej mamy historię szkoły, sylwetki kierowników i dyrektorów, osiągnięcia naukowe i sportowe, a także stare zdjęcia ze szkolnych kronik. Szkoda, że te zdjęcia nie są opisane, bo pamięć jest zawodna. W części artystycznej, którą profesjonalnie i bardzo sprawnie prowadziła Irena Kilian dzieci tańczyły i śpiewały (cytuję z pamięci):

To jest nasza super szkoła,
taka mało konfliktowa,
nasza szkoła odlotowa, sympatyczna, kolorowa...

Od 16 lat „Trójką" kieruje mgr Teresa Kaminiarczyk. Były wspaniałe wzruszenia, podziękowania i morze kwiatów, a z Muzeum w Lusowie statuetka patrona – gen. Józefa Dowbor Muśnickiego. Goście długo musieli czekać w kolejce, żeby pogratulować pani dyrektor pięknego jubileuszu szkoły.

Dołączam się do tych serdecznych gratulacji.

Izabela Stopyra
Zdjęcia Piotr Szanda

Dyżury aptek w Międzyrzeczu

29.01. – 4.02.	- Apteka „Ratuszowa" ul. Rynek 1	- 95 741 2977
5.02. – 11.02.	– Apteka „Dbam o zdrowie" ul. Konstytucji 3 Maja 7	- 95 742 1039
12.02. – 18.02.	– Apteka „mgr Urszula Szczerba" – ul. 30 Stycznia 51	- 95 742 2540
19.02. – 25.02.	– Apteka „Aspirynka" os. Centrum 3	- 95 741 2538
26.02. – 3.03.	– Apteka „Grodzka" ul. Zachodnia 8a	- 95 741 6048

Apteki pełnią dyżur w dni powszednie w godz. $20^{00} - 22^{00}$, w niedziele i święta w godz. $10^{00} - 22^{00}$. Po godz. 22 realizacja recept z pogotowia i szpitala odbywa się na wezwanie apteki dyżurnej.

"WYTAŃCZMY DZIECIOM SZPITAL" BAL CHARYTATYWNY Z UDZIAŁEM EWY MINGE

6 lutego, godz. 18:00 hala widowiskowo – sportowa MOSiW, **BILETY: 170,00 zł** - do nabycia w kasie Szpitala, Restauracji DUET i w kasie MOK.

Jest to akcja charytatywna, która ma na celu zgromadzenie środków na budowę oddziału pediatrycznego.

Życie poszło w dal, a dziś ... tylko Polski żal

Wielu pokoleniom trafiały do serca „Kolorowe jarmarki", spopularyzowane przez Marylę Rodowicz nie tylko dla sentymentu do młodości. Jest coś niezwykłego i w tysiącletnich piramidach, w chatach naszego Biskupina, ale i w przemyślnej sakiewce mej teściowej, która niemal w wieku 100 lat – dopiero od nas odeszła. Rozważając piekło okupacji, wojny, ograniczenia wolności PRL – światowej sławy aktor Wojciech Pszoniak wierzy, że po faszyzmie i komunizmie przeżyjemy rządy PiS, ale „szkoda Polski". Bo zamiast doganiać świat, który przez 250 lat nas ograbiał i uciskał – teraz nagle cofamy się wobec Europy.

Pisałem już, jak kalendarzowo niepełny sześciolatek, zostałem po 15 minutach promowany do II klasy. Matura i przyjęcie na Wydział Lekarski siedemnastolatka, za zgodą (formalną) ministerstwa, owocowały pewną mą konsternacją przy łóżku klinicznym, szczególnie na ginekologii, ale ogrom wiedzy brał górę nad refleksją. Stąd moja aprobata i wsparcie dla kolegów współrządzącego PSL przy decyzji przyspieszenia o rok nauki szkolnej. Nie mogłem nawet przypuszczać, że do władzy dojdzie taka większość, która w Europie o 5- i 6-latkach „zaczynających szkołę" wzorem okupantów – Bismarcka i Murawiowa – zechce wrócić do systemu nakazowego opóźniania rozwoju mądrej polskiej dziatwy. Będziemy znów jedynym krajem na kontynencie, liczbą 7-letnich debiutantów (ok. 400 tys.) bijącym jego rekordy analfabetyzmu. Dzieci w wieku 4 – 6 lat przyswajają wiedzę tysiąckrotnie szybciej. Za sprawą hormonów szyszynki mózgowej, antagonistycznych wobec tych płciowych. Ten narząd (?) zanika i kiedy wielu Johnów, Helmutów, Charlesów zna już w mowie i piśmie 2 języki, to nasz Staś i Jaś zacznie uczyć się liter i cyfr. Rzecz o tyle istotna, że za 15 lat pracę będzie podejmować o 2 lata później MILION absolwentów szkół technicznych czy studiów. Mizerne emerytury – przy takim spadku podatników – muszą okazać się głodowe. Dodajmy cofnięcie reformy emerytalnej nawet dla dodatkowych 2 milionów Polaków. Jeśli już dzisiaj przeciętną trwania życia wydłużyło 8 lat minionych, najszybszego od renesansu rozwoju Polski, który widzi naród.

Ty, ja, my – ale premier Beata Szydło i prezydent Andrzej Duda – już nie. Boleją nad tą „ruiną": Międzyrzeczem, Nową Solą, Bledzewem, Sopotem ... Co jednak, na mój gust, nie upoważnia Jarosława Kaczyńskiego aby ciebie, mnie, mego ojca, który zginął za Polskę, moją żonę, której ojca zamordowali w Majdanku – nazywać istotami gorszego sortu. W tym kraju naszych dziadków sortowali do gazu na rampie w Auschwitz SS-mani, a pokolenie wcześniej opricznicy do „stołypinek" – wożących na Sybir powstańców styczniowych. Może ze stacji Brześć , w której urzędował P. Jasiewicz, syn carskiego pułkownika, dziadek Lecha i Jarosława. Może ?! Ale to prawda wtórna, przy której rasistowskie sortowanie narodu to wg Charcota, Freuda i Guillemina - przestępstwo paranoików owładniętych obłędem posłannictwa.

Nie mnie uczyć demokracji. Dobry Bóg dał mi na to więcej niż 8 dziesiątków lat. Wrzesień i bitwa nad Bzurą, krwawa okupacja i wręcz cudowne ocalenie z wielu B.Ch-owskich zmagań w Górach Świętokrzyskich, piekło zimowej ofensywy - styczeń 1945 na Przywiślu, a potem ponura rozprawa z PSL Mikołajczyka. Zakończyłem to triumfem Niepodległej RP przy okrągłym stole. Uszanowałem wszystkie niepodległe wybory. Wałęsy, Kwaśniewskiego, Pawlaka, Buzka, Millera i L. Kaczyńskiego. Ale festiwal kłamstw aktorskich dublerów ukrytego za barami goryli – wedle satyryków – „Prezesa Polski", od początku budzi niesmak. Kontrastuje z ciepłymi słowami, jakimi darzył nas – szkolnych przyjaciół, w tym swego następcę Józefa Glempa – kardynał Wyszyński („Kościół nigdy nie będzie walczył z ludowym stronnictwem, ale o to stronnictwo"). Serdeczne życzenia i błogosławieństwo przyjąłem od wspaniałego kardynała Gulbinowicza. Ale nigdy nie zapomniałem prośby – wezwania największego z rodu Polaków: „Niech Duch Twój zstąpi – i odmieni oblicze tej ziemi".

Połowa Polaków poniechała pójścia na wybory cudem odnowionej ojczyzny. „Bo jest jak jest, ani źle, ani boleściwie, to po co się pchać do urny". Pazerni na władzę (i jej owoce liczone w tysiącach złotych), po dwunastu przegranych, spróbowali jeszcze raz... Nie jestem przesądny, ale coś z tą pechową „13" być jednak musi. 18,5% wyborców – zaufawszy czczym obiecankom i jaskrawym przekłamaniom – dała pełnię (instytucjonalnej) władzy „samym swoim".

I co? O 500 zł, ponoć „zapewnionych", zaczną dyskusję na półrocze(?). To nie będą pieniądze na każde dziecko, ale kupony, wartości „na miarę i potrzeby dziecka". Więc może kredki albo klocki? I nie dla wszystkich! Apeluję, aby ci, którzy nie muszą (?) zrzekli się. Oczywiście nie wszystkim zamknie się szkoły. Paręset tysięcy może wybrać przedszkola. Że braknie tych miejsc dla młodszych? „Przecież w kampanii nic nie mówiliśmy o trzylatkach". A jakże. O Macierewiczu, o Ziobrze, o dewastacji Trybunału Konstytucyjnego, o wyrzuceniu na bruk (SMS-m) tysięcy urzędników – też nie; o zwolnieniu z radia i telewizji ulubionych dziennikarzy – również; o zniesieniu konkursów na wszelakie funkcje – w gronie takich zasłużonych patriotów któż chciałby nawet wspominać. No, bywa! Frasyniuk, bojowy działacz Solidarności przypomina, że prezes nie przesiedział internowany ani dnia, nawet nie ukazywał się za firaną, gdy ulicami szło ZOMO. Wiem coś o tym. Moja siostra cioteczna miała największy wyrok w stanie wojennym. I więzienie. Dzisiaj mieszka w Bretanii. Jej syn Marek, aktywny członek Solidarności, ceniony w świecie profesor Politechniki Gdańskiej – wyśmiał brednie o „wybuchu" Tupolewa w Smoleńsku. Mój bratanek, Jan Zielonka, profesor Oksfordu, poproszony przez prezydenta A. Dudę do Rady Narodowej (Marek i Jan są częstymi gośćmi Międzyrzecza, w pewnym sensie ukierunkowałem ich w latach dzieciństwa), troszczy się losem Polski. Pisze na łamach *Polityki* – „Na dłuższą metę w polityce rozwiązaniem problemów może być tylko rozum, a nie siła. Kaczyński powinien o tym pamiętać". Niestety... Wzorowanie się na węgierskim szowiniście V. Orbanie - może nas, Polskę, zbyt drogo kosztować. Dumny kraj Piastów, Kopernika, Wałęsy, Karola Wojtyły – jako pierwszy w dziejach Europy Zjednoczonej – został wezwany na dywanik. Wstyd! I nie tylko. Agencja ratingowa obniżyła (też po raz pierwszy) ocenę naszej gospodarki. Złoty leci ostro w dół. Zapłaci za to społeczeństwo. Ci naiwni i leniwi, którym nie chce się chodzić na wybory. I którzy wierzą w obiecanki cacanki „nowoczesnego bohatera". Tego od mocarstwowej Polski międzymorza, który nie ma konta, żony, dzieci. W istocie – postać tragiczna, gdyż trwoni przychylność losu. Pani premier – ku zdziwieniu przywódców opozycji (znam ich, utrzymujemy stały kontakt) mówi, że „cała opozycja jest gotowa stanąć ramię w ramię z nią". To kolejna nieprawda, nad którą boleje ks. bp Pieronek: „Rządzący nie mogą dzielić Polaków i być głusi na głos społeczeństwa. Noc, to czas szatana. Judasz wydał Chrystusa nocą".

Aleksander Zielonka

Państwu
Jadwidze i Aleksandrowi Zielonkom
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy i Teściowej
śp. Leokadii Brodowskiej
składa zespół redakcyjny

Pożegnanie kapelana

28 grudnia 2015 roku w Rybniku odbyły się uroczystości pogrzebowe księdza kapelana Krzysztofa Syrka.

W ostatnim pożegnaniu wzięli udział arcybiskup Zdzisław Zimoń, biskup Paweł Socha, przełożeni Zakonu Pallotynów - Prowincjał Adrian Galbas i Zenon Hanas oraz ponad 100 księży i współbraci zmarłego. Delegacji z parafii Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich przewodził jej proboszcz ks. Marek.

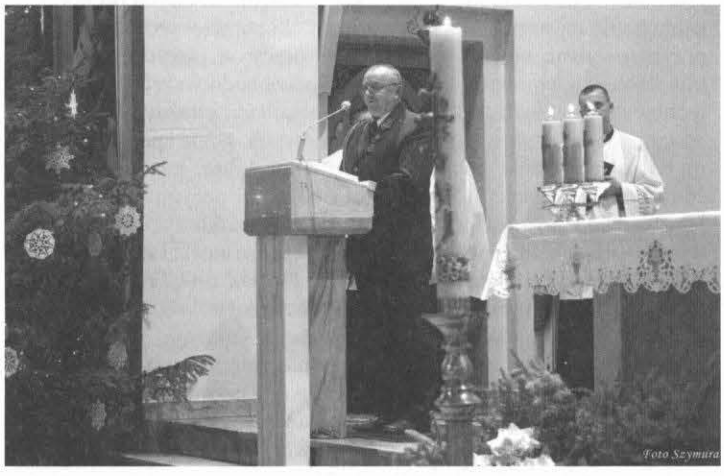

W pożegnaniu kolegi myśliwego wzięli udział również przedstawiciele Koła Łowieckiego „Rogacz" z jego prezesem Ryszardem Ignatowiczem. **Obok słów pożegnania wygłoszonych przez księdza arcybiskupa, księdza Marka i Prowincjała Zakonu**

Pallotynów, w imieniu myśliwych przemówił prezes Koła Ryszard Ignatowicz. W kościele parafialnym w Rybniku powiedział: *„Non omnis moriar ... marzył o swojej poezji wielki Horacy. Ty księże kapelanie, kolego Krzysztofie, swoim życiem i działalnością zasłużyłeś już na długowieczną pamięć. Choć tak bardzo krótko, bo tylko cztery lata wspólnie dzieliliśmy naszą myśliwską pasję, wspominać Cię będziemy w pierwszej w historii naszego Koła polowej mszy myśliwskiej, mszy sprawowanej przy kapliczce św. Huberta w Zamostowie, którą to najpierw wspólnie zbudowaliśmy, a później ją pobłogosławiłeś. Trwale będziemy Ciebie wspominać w szumie zasadzonych wspólnie drzew, w corocznych akcjach zalesieniowych w Nadleśnictwie Międzyrzecz, pamiętać też będziemy w zbudowanych ambonach, nazwanych od początku Twoim imieniem, karmionych zwierzętach oraz w napisanych przez Ciebie artykułach do Powiatowej i Kuriera Międzyrzeckiego, gdzie tak mądrze i taktownie opisywałeś naszą przyrodę, tradycje i kulturę łowiecką w oparciu o opiekę bożą nad tym wszystkim. Nie tak się Krzysztofie umawialiśmy w Twoim pokoju na plebanii Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich, gdzie podsumowując obchody 65-lecia powstania Koła kroiliśmy przymiarki do obchodów siedemdziesiątej rocznicy. Pozostawiasz nas samych do realizacji tego zadania. Mamy w pamięci Twoje propozycje, ale już dziś wiem, że nie będzie to tak, jak rysowaliśmy.*

To dla mnie wielki honor, by w imieniu myśliwych móc podziękować Bogu, rodzinie i wszystkim dobrym ludziom za możliwość spotkania kolegi Krzysztofa na naszej drodze. Stoimy tu razem przy Tobie, ale nie jak zwykle, by pójść do umiłowanej kniei, lecz by odbyć z Tobą ostatnią ziemską drogę. Na tę drogę do nieba wybrałeś się w naszym myśliwskim ornacie i wierzymy w to, że razem z Panem Bogiem i św. Hubertem będziecie otaczali swoją opieką międzyrzeckich myśliwych.

Niech Ci ziemia lekką będzie, a knieja, którą tak mocno ukochałeś, wiecznie szumi. Darz bór".

Uczestnik ceremonii pogrzebowych w Rybniku

Po prostu Ula...

„Jutro nie jest zagwarantowane nikomu – ani staremu, ani młodemu"...

20 stycznia na międzyrzeckim cmentarzu na smutnej, pełnej bólu i cierpienia uroczystości pożegnaliśmy Ulę.

„Jeżeli powiem, że żegnamy Urszulę Toczyńską, może to zabrzmieć zbyt obco i zbyt oficjalnie. Powiem więc, że z uczuciem głębokiego żalu i smutku żegnamy dzisiaj naszą drogą współpracownicę, koleżankę, przyjaciółkę, pielęgniarkę, prawego i zawsze życzliwego ludziom człowieka – **śp. Ulę Toczyńską.**

Całe szesnaście lat pracy Uli w „Pro Vicie" daje nam świadectwo głęboko smutnej prawdy, że najtrudniej rozstać się z tymi, którzy pozostawili po sobie owoce miłości i dobra. Śp. Ula zawsze była wierna swoim zasadom oraz ideałom i nie ułatwiała sobie życia pragmatyzmem. Zawsze była niezwykle rzetelnym, uczciwym i pracowitym człowiekiem. Niezwykle skrupulatna, skromna, staranna, otwarta dla innych, szczególnie dla chorych ludzi. Zawsze życzliwa, zawsze pogodna, zawsze potrafiąca się wsłuchać w cudze problemy. Wyciągająca swą pomocną dłoń do każdego, kto tylko tej pomocy potrzebował. Za swoją fachowość , wspaniały stosunek do chorych i współpracowników, cieszyła się powszechnym szacunkiem.

Tak Ją będziemy wspominać i pamiętać: uśmiechniętą, pełną życia, radości, ciepła i miłości, żyjącą dla innych..

Choroba dopadła Ulę niespodziewanie. Odeszła po dwumiesięcznej walce z chorobą, otoczona miłością i opieką zawsze Jej oddanych bliskich.

Dziękujemy Ulu, że byłaś z nami i dzieliłaś się z nami swoim wielkim sercem. Odchodząc od nas wyznaczyłaś drogę następnemu, ale nie pytajmy „komu bije dzwon" - bije on nam...

Żegnamy Cię Ulu, zachowamy cię we wdzięcznej pamięci – spoczywaj w pokoju".

Kazimiera Odziomek

Piórkiem pediatry

Początek 2016 naznaczony był w polskim środowisku pediatrycznym wielkim smutkiem. Na przełomie roku pożegnaliśmy prof. Marię Roszkowską- Blaim i dr hab. Helenę Ziółkowską - lekarki o wielkich zasługach dla naszej medycyny, a w szczególności dla rozwoju dyscypliny zajmującej się chorobami nerek u najmłodszych pacjentów czyli nefrologii dziecięcej.

Obie panie pracowały w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, w Klinice Pediatrii i Nefrologii, w której Pani Profesor była od lat kierownikiem, a Helena – Jej zastępcą. Ta placówka to jedno z najważniejszych miejsc na mapie polskiej nefrologii pediatrycznej. To tu utworzono pierwszą dziecięcą stację dializ (1978) i zainicjowano leczenie dzieci z przewlekłą niewydolnością nerek ciągłą ambulatoryjną dializą otrzewnową (1983), tutaj też uruchomiono krajowe centrum leczenia niskorosłości pochodzenia nerkowego hormonem wzrostu. Powstałe w tej klinice prace dotyczące metabolizmu kostnego weszły do światowego kanonu wiedzy na ten temat.

Z profesor Blaim pracowałem wiele lat w Zarządzie Polskiego Towarzystwa Nefrologii Dziecięcej i zawsze będę Ją pamiętał jako człowieka niezwykłej dobroci i spokoju. Nawet najtrudniejsze problemy międzyludzkie i kliniczne potrafiła rozwiązywać metodycznie i bez nerwów. Jeszcze nie tak dawno wspólnie zasiedliśmy w komisji egzaminacyjnej dla młodych adeptów nefrologii i wówczas nie przypuszczałem, że to ostatnie spotkanie. Zapamiętałem je dobrze, bo w tak szacownym gronie to był mój pierwszy raz... Helena Ziółkowska była bliską znajomą wszystkich polskich nefrologów dziecięcych. Wiecznie uśmiechnięta i pozytywnie zakręcona potrafiła prosto wykładać o najtrudniejszych kwestiach, wspaniale dyskutować i cudnie się bawić. Zarażała dobrą energią i optymizmem, w Jej towarzystwie nikt nie dał rady się smucić. Pięknie pisała, nowoczesny podręcznik pediatrii pod Jej redakcją jest dziś podstawowym źródłem wiedzy dla lekarzy specjalizujących się w tej dziedzinie. W roku 2000 razem zdawaliśmy egzamin z nefrologii i już wtedy Helenka dodawała wszystkim otuchy, co okazało się być Jej immanentną cechą. Potem wiele razy zapraszałem Ją na różne lokalne zachodniopomorskie konferencje i szkolenia – nigdy nie odmawiała, choć czasem tłukła się wiele godzin pociągami do Bornego Sulinowa, gdzie najczęściej się spotykaliśmy. A trzeba wspomnieć, że nawet kosztów podróży nie zwracaliśmy, takie czasy były. Żałuje bardzo, że na Lubuskim Kolokwium Pediatrycznym docent Ziółkowska nie zdążyła wystąpić i już nigdy nie wystąpi, chyba że gdzieś w zaświatach je za jakiś czas zorganizujemy...

Smutek początku roku, co to od razu przypomniał nam o nieuchronności przemijania, trochę rozjaśniła coroczna radość drugiej niedzieli stycznia. Byli tacy, co bali się, że tym razem Owsiak pęknie pod naporem hejtu i krytykanctwa, na szczęście Orkiestra po raz kolejny okazała się odporna na tę całą artylerię, a sam Jurek – wręcz pancerny. XXIV Finał miał dla nas szczególne znaczenie, bo cała dziecięca część zbiórki ma być przeznaczona na potrzeby ogólnej pediatrii, czyli oddziałów takich jak nasz, które przyjmują dzieci z wszystkimi chorobami świata. Jest ich w Polsce około 340, więc bardzo fajnie, że społeczeństwo prawdopodobnie po raz kolejny postanowiło wesprzeć WOŚP kwotą rekordową. Łatwo policzyć, że jeśli na pediatrię przypadnie z niej trochę ponad 30 mln, to średnia wartość prezentów dla każdej placówki wyniesie ok. 100 000 zł. Można za nie kupić np. 40 łóżek, 20 dobrych pomp infuzyjnych, kilka porządnych kardiomonitorów albo nawet mały ultrasonograf. Wizytując jako konsultant lubuskie placówki pediatryczne dobrze wiem jak wielkie są potrzeby w tym zakresie. I tak sobie myślę, kiedy to z jakichś pieniędzy „państwowych" czy „szpitalnych" na któryś z „moich" oddziałów kupiono coś za sto tysięcy? Wychodzi mi, że 17 lat temu. No i jeszcze w zeszłym roku remont magazynu na izolatkę Prezes za 60 000zł nam zafundował, ale to inna bajka. Tymczasem przyzwoite wyposażenie jednostek pediatrycznych ma znaczenie nie tylko dla poziomu świadczonych na nich usług. Ważne jest też z punktu widzenia decyzji młodych adeptów medycyny, którzy wybierają specjalizację. W ostatnich latach pediatria stała się dziedziną deficytową – niedoinwestowana i zepchnięta na koniec kolejki postępu była uważana za dziedzinę uciążliwą i mało atrakcyjną. Skutkiem tego mamy w przeliczeniu na liczbę mieszkańców pediatrów tyle co kraje, w których na pewno nie chcielibyście mieszkać i sytuacja wcale się nie poprawia. W Lubuskiem z 39 miejsc akredytacyjnych - aktualnie aż 13 jest nieobsadzonych, a w postępowaniach kwalifikacyjnych zgłasza się co pół roku tylko po 2-4 chętnych. Biorąc pod uwagę średni wiek pediatry (blisko 60 lat) znaleźliśmy się w sytuacji, gdy więcej ludzi odchodzi z zawodu – na emeryturę lub wieczny dyżur – niż do niego przychodzi, W tym kontekście troska o dobrą infrastrukturę naszych oddziałów i nowoczesny sprzęt może zachęcić młodych do podjęcia trudu nauki tej wspaniałej dyscypliny. Póki co, większość z nich woli przygotowywać się do samodzielnej pracy w dużych i bogatych klinikach akademickich, z pełną dostępnością do wszelkich nowinek technicznych i możliwością szybkiej konsultacji z każdym specjalistą. Jestem zdania, iż w warunkach powiatowych, gdzie specjalistów jest mniej, wyposażenie powinno być równie dobre, lub lepsze, bo tu statystycznie częściej od szybkości i trafności decyzji pojedynczego lekarza i jego możności technicznych zależy ludzkie życie. No i młodzi wtedy do nas chętniej po nauki zawitają, a może nawet i zostaną?

Przyzwyczailiśmy się przez te 23 lata do „Owsiakowych" darów tak, że niektórzy szpitalni decydenci wręcz odpuszczają pediatrię, licząc na WOŚP jak na Świętego Mikołaja. Trzeba jednak jasno zdać sobie sprawę, że Orkiestra nie załatwi za nas wszystkich pediatrycznych problemów i pomoże tylko w przypadku, jeśli sami na swym poletku jakąś determinację wykażemy. Dziś w Międzyrzeczu wyzwaniem jest wybudowanie nowej siedziby dla oddziału dziecięcego, bo stara, choć sentymentalnie śliczna i historyczna, już swoją funkcję spełniła i z różnych względów szans na rozwój, ani nawet trwanie na jako-takim poziomie, nie daje. Jest za mała (aktualne obłożenie sięga 120%; znowu, jak w zeszłym roku, zrobiliśmy awaryjną salę w świetlicy), niefunkcjonalna (brak części zakaźnej, porządnego zaplecza socjalnego dla rodziców i personelu, odpowiedniej liczby sanitariatów, etc.) i z różnych przyczyn obiektywnych może zostać szybko bez naszej zgody i winy zamknięta. Projekt rozbudowy, który zgłosiliśmy wspólnie z powiatem i wszystkimi gminami do Kontraktu Lubuskiego został dobrze oceniony, ale ma bardzo pod górkę. Procedura przyznania unijnego dofinansowania na inwestycje medyczne jest w tym rozdaniu wyjątkowo skomplikowana, ciągle czekamy na mapę potrzeb zdrowotnych w pediatrii, od której będzie zależna alokacja środków. W naszym oddziałowym teamie nie mamy wątpliwości, że duża międzyrzecka pediatria się na tej mapie znajdzie – pracowały na to pokolenia naszych lekarzy i my też codziennie ciężko na to pracujemy. Sądzimy też, że nie czekając na zmiłowanie państwowo- wojewódzko-europejskie, powinniśmy podjąć jak najwięcej działań sami. Mamy projekt, grunty, entuzjazm i poparcie wszystkich lokalnych decydentów, więc te brakujące 10 milionów też jakoś skołujemy. W końcu to tylko niecałe 200zł na każdego mieszkańca powiatu, a licząc, że leczymy też większość małych świebodzinian (tam pediatrię zamknęli lata temu), to jeszcze mniej. Albo jak kto woli: 1/7 rocznego budżetu gminy (wiem, wiem, gmina nic nie ma do szpitala, choć jej mali mieszkańcy – jak najbardziej), czy 1/6 – powiatu. Póki co, będziemy przekonywać wszystkich świętych, że to inwestycja, choć niedochodowa wprost, to kluczowa dla naszej małej ojczyzny (bo inwestowanie w zdrowie dzieci bardzo się opłaca, bo zapewni bezpieczeństwo mieszkańcom w tym temacie na dziesiątki lat, bo przyciągnie lekarzy i pacjentów z innych rejonów). I apelować, prosić i przekonywać, że warto naszą ideę poprzeć. **Jeśli nie macie na razie pomysłu jak, już podpowiadam: można zacząć od Wielkiego Balu. Będziemy na nim gadać o nowym oddziale dziecięcym do upadłego, a cały dochód pójdzie na prace przygotowawcze jeszcze przed decyzją o unijnej kasie. Do zobaczenia więc 6 lutego wieczorem na Hali, jakieś bilety ponoć jeszcze są. A jak macie znajomych w Świebodzinie, to też ich ze sobą weźcie!**

Dr n.med. Tomasz Jarmoliński
(wasz pediatra)

Do przemyślenia...

29 grudnia, na ostatniej w 2015 roku sesji Rady Miejskiej wręczono podziękowania Komisji rabinackiej do spraw cmentarzy, podpisane przez Michaela Schudricha. Otrzymali je zaangażowani w postawienie pomnika na miejscu żydowskiego kirkutu. Cieszę się, że Naczelny rabin Polski uhonorował moją koleżankę Helenę.

Już się boimy (mam tego przykłady), a może być jeszcze gorzej, bo jedynie słuszna partia podporządkowuje sobie w trybie ekspresowym ważne w państwie instytucje. Mam tylko nadzieję, że media prywatne nadal pozostaną prywatne, bo oglądanie propagandowych programów w TV publicznej, która ma być patriotyczno- narodową, nie wszystkich zachwyca. Polecam ***Rok 1984*** G. Orwella. W latach 50. – w epoce socrealizmu – już były tzw. „produkcyjniaki" - filmy, powieści, wiersze, sztuki teatralne i wszystko, co wiązało się z kulturą, które mogły być wydawane czy grane dopiero wtedy, jak zatwierdziła je cenzura. Niewiele tych „arcydzieł" przetrwało, chociaż często tworzyli je wybitni artyści.

Myślałam, że Orkiestra nie zagra, bo na fali tego nowego wszystko mogło się zdarzyć. Nowa władza jeszcze na tyle nie okrzepła, żeby kategorycznie zakazać, ale na pewno coś wymyślą, żeby Woodstock w Kostrzynie i jubileuszowy Finał nie odbyły się. Pasuje mi tu SMS do Szkła kontaktowego: „Zbliża się inkwizycja, będą stosy".

Nareszcie przeceny w międzyrzeckich sklepach odzieżowych. I to nie takie o 10 zł, ale o 30, 40, 50 a nawet 70%. Oczywiście nie we wszystkich, bo ich właściciele uważają, że za rok też będzie można te niemodne już ubiory sprzedać po starej cenie. W niektórych sklepach obuwniczych przeceny są kosmetyczne i warto wybrać się do innych miast, żeby łapać prawdziwe okazje.

„Wytańczmy dzieciom szpital" – pod takim hasłem odbędzie się 6 lutego w hali MOSiW wielki bal charytatywny, z którego dochód przeznaczono na budowę oddziału pediatrycznego w międzyrzeckim szpitalu. „Wszystkie dzieci są nasze" i „Od dzieci zależy los kraju" - pozostają pustymi hasłami, jeżeli nie idą za nimi konkretne działania. Nasza pediatria jest kolorowa i przyjazna dzieciom, ale bardzo mała, a pacjentów przybywa, z ościennych powiatów również. W ***Radośniku*** *(świetlica)* – stoją łóżka i nie wyobrażam sobie, żeby ordynator nie przyjął dziecka X, żeby zrobić miejsce dziecku pana Y. Teraz we wszystkich władzach zasiadają przeważnie młodzi ludzie i chyba nie trzeba im tłumaczyć, jak ważny jest nowoczesny, przestronny i przyjazny oddział, na który również (oby nie) mogą trafić ich dzieci. Mamy świetnego ordynatora, doskonałych lekarzy i fachowe, oddane małym pacjentom pielęgniarki, są już zatwierdzone plany – trzeba więc zrobić wszystko, żeby nowy oddział pediatryczny powstał.

Izabela Stopyra

Z Teresą Filus – sołtysem Świętego Wojciecha w gminie Międzyrzecz

- o niełatwej pracy społecznej

- Od ilu lat jesteś szefową w Świętym Wojciechu i jaki teren obejmuje sołectwo?

- Funkcję sołtysa pełnię od 2004 roku, czyli już 12 rok. Sołectwo tworzyły miejscowości: Święty Wojciech, Wojciechówek, Jagielnik, Kolonia Kęszyca i Głębokie. W 2015r. utworzono nowe sołectwo Jagielnik, do którego odeszły Kolonia Kęszyca i Wojciechówek. Przy naszym sołectwie zostało tylko Głębokie. Obecnie sołectwo liczy 434 osoby.

- Sołtys – to przede wszystkim praca społeczna na rzecz mieszkańców. Czy to trudna i odpowiedzialna praca?

- Praca ta nie jest łatwa. Wymaga odpowiedzialności i poświęcenia własnego czasu. Staram się swoją pracę wykonywać jak najlepiej służąc w miarę swoich możliwości mieszkańcom sołectwa i gminie. Nie zawsze jednak udaje się sprostać oczekiwaniom mieszkańców i za niepowodzenia najczęściej obwinia się sołtysa. Ale to raczej normalne, że w każdym środowisku są zadowoleni, mniej zadowoleni i malkontenci.

- Kto jest w Radzie Sołeckiej i jakie zadania przed wami?

- Współpraca z Radą Sołecką, którą tworzą: Wiesława Rozbicka, Sylwester Rogaczewski, Stanisław Cap, Mariusz Targoni i Radosław Jędrowski, układa się dobrze. Dużą wagę przywiązujemy do integracji naszej społeczności. W swojej pracy opieramy się na Statucie Sołeckim realizując zadania statutowe. Mamy swój tzw. fundusz sołecki i od roku uczestniczymy w realizacji tego funduszu. Fundusz tworzą pieniądze z budżetu. Na zebraniu wiejskim decydujemy razem na co zostaną wydane te pieniądze w następnym roku roku.

- Co przez te lata zrobiliście i jakie plany na przyszłość? Interesuje mnie szczególnie sprawa Głębokiego z jeziorem, które leży w waszym sołectwie. Czy macie jakiś wpływ na to, co się tam robi?

- Trudno się mówi o tym, co się zrobiło. Organizowaliśmy festyny rodzinne połączone z Dniem Dziecka, spotkania z okazji Dnia Kobiet, paczki mikołajkowe dla dzieci. W okresie letnim organizowane były wycieczki nad morze, do Wrocławia, Torunia, Poznania, Szczecina. Po wielu staraniach i wieloletnim oczekiwaniu mamy nową drogę dojazdową do miasta, za którą jesteśmy bardzo wdzięczni. Udało się zagospodarować działkę, na której powstał nowy plac zabaw dla dzieci i siłownia na świeżym powietrzu dla dorosłych.

Naszym marzeniem jest nowa sala wiejska, z której mogliby korzystać wszyscy mieszkańcy. Chcielibyśmy aby na nowo powstałych osiedlach były utwardzone drogi i oświetlenie i aby naszym mieszkańcom żyło się lepiej.

Jeśli chodzi o Głębokie - to Ośrodek Wypoczynkowy wraz z jeziorem nie jest w naszej gestii lecz gminy. My nie mamy wpływu na sprawy, które tam się dzieją.

- Czego życzyć tobie Tereniu i Radzie Sołeckiej?

- Myślę, że wszyscy chcielibyśmy realizacji naszych planów, dobrej współpracy z burmistrzem i mieszkańcami. Lepiej się pracuje w przyjaznej atmosferze i kiedy wokół widzi się zadowolonych ludzi.

Dziękuję za rozmowę.

Wiesława Chamienia

Niezwykła biografia

Zbliżają się kolejne rocznice masowych wywózek Polaków na Sybir, rocznice tragicznych zdarzeń, które dotknęły boleśnie wielu naszych rodaków. Świadków tych wydarzeń jest coraz mniej, a nieopisanych sybirackich tragedii jest wciąż bardzo wiele. Pamięć o tamtym okrucieństwie musi przecież trwać, nie może ulec zapomnieniu codzienne bohaterstwo Polaków deportowanych przez ZSRR do syberyjskich tajg i stepów Kazachstanu.

Koło Związku Sybiraków w Trzcielu od lat organizuje spotkania opłatkowe. Mają one uroczysty i wspomnieniowy charakter. Tak było również i w tym roku. Niestety, maleje liczba członków koła, Sybiracy odchodzą bowiem na wieczny odpoczynek, na „niebiańskie polany". Na tegorocznym, styczniowym spotkaniu trzcielskich Sybiraków zabrakło Czesławy Sokół i Stanisławy Zubel. Cześć Ich pamięci! Zawsze na spotkaniach, Wanda Wodecka wspomina niezwykłego Sybiraka – **Ignacego Surmińskiego**, którego zapewne jeszcze pamiętają jego dawni uczniowie z Jasieńca kolo Trzciela. **O jego tragicznych, ale również ciekawych losach opowiedziała mi jego córka – Ludmiła Kłosowska.**

Ignacy Surmiński urodził się w 1893 roku na ziemiach polskich pod zaborami, w Sieniawie pod Jarosławiem. Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej ukończył Seminarium Nauczycielskie w Rzeszowie, zdobył zawód, który wykonywał do końca życia. Początek wojny to również początek jego dziejów żołnierskich. W Legionach Piłsudskiego walczył o wolność Polski, o jej ponowne zaistnienie na mapach Europy. Wiosną 1915 roku Ignacy Surmiński, 22-letni młodzieniec, trafił do niewoli rosyjskiej. Wraz z innymi jeńcami jechał kibitkami, szedł piechotą do Omska, syberyjskiego miasta nad rzeką Irtysz. „Droga przez mękę" trwała tygodniami. Jeszcze w listopadzie 1915 roku był w tej nieludzkiej podróży. **Napisał wówczas – *„... Łzą witam ciebie śnieżysty Sybirze, Kraino mogił i domu wygnania".***

Omsk, smutne miasto polskich zesłańców, było dla Ignacego Surmińskiego miejscem, gdzie są – „Samotne groby i samotne krzyże ..." oraz „...chwile wiecznego dumania". Ciężkie miał tam życie, nie oszczędzono mu niczego, ani głodu, ani ciężkiej niewolniczej pracy. Wrażliwy humanista, człowiek wielu talentów, wytchnienia i ludzkiego spokoju, bo zewsząd było – „... tłuszczy rozszalałej wycie ..." - szukał w poezji. Tworzył ją sam, tam w „innym świecie" i wśród „innych ludzi". Napisał 16 wierszy i tylko tyle, i tylko w Omsku. Pewnie one pozwoliły p. Ignacemu znieść gehennę sybirackiego zesłania, ale także wyzwolić się z wojennej traumy. Ciągle bowiem słyszał – „Poświst kul, deszcz szrapneli, myśl porwaną w strzępy, Jęki rannych, huk armat, stłumione serc bicie ..."

W jenieckich, syberyjskich barakach przebywał prawie siedem lat. Długich, strasznych, ponurych i potwornych siedem lat. Ciężkie warunki klimatyczne, choroby i nieustająca walka o przetrwanie były znakami szczególnymi syberyjskiego żywota, którym Rosjanie obdarzyli polskiego patriotę – Ignacego Surmińskiego. Syberyjskiemu poecie cała ziemia za Uralem kojarzyła się z bólem, nieszczęściem i śmiercią, pisał więc

„... Choć pola twoje biała zdobi szata,
Ja widzę groby i kości rozsiane ...
...I braci widzę pędzonych w zamieci".

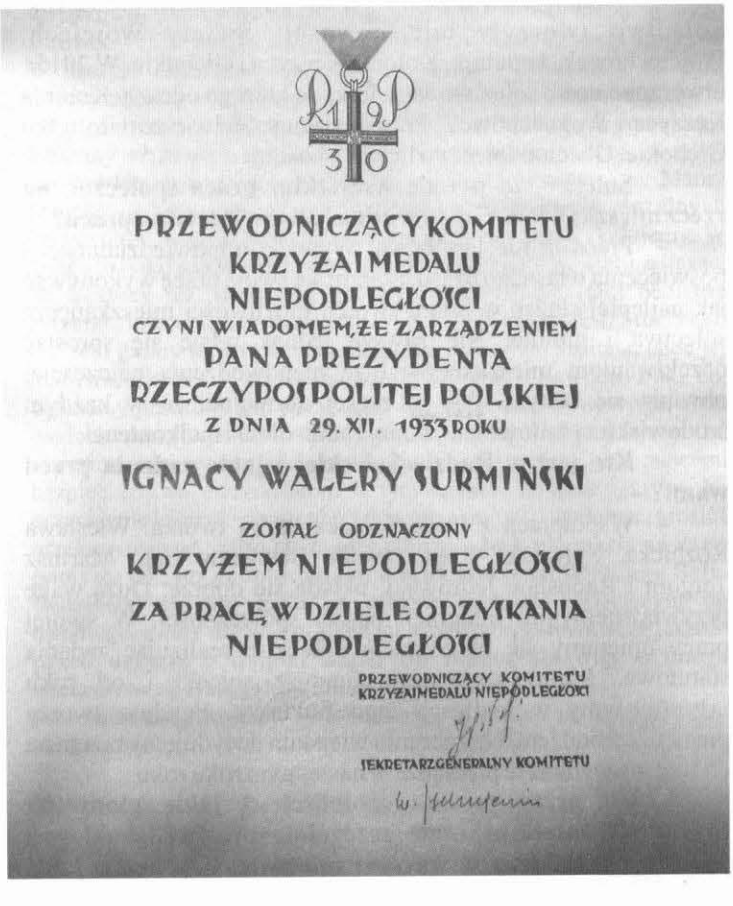

Od roku 1917 zaczęły do Ignacego Surmińskiego docierać karty pocztowe od rodziny i przyjaciół. Wiadomości te dodawały otuchy, były radością wielką. Ich droga była długa i zawiła, szły bowiem poprzez Czerwony Krzyż w Szwajcarii. W omskich, jenieckich barakach dalej panował głód, ale polski nauczyciel znosił go wytrwale, bo za wszelką cenę chciał wrócić do kraju, do rodziny. **I wrócił późną jesienią 1921 roku do wolnej Polski**. Na początku był w Dęblinie, w obozie izolacyjnym. A potem wyjechał na Wileńszczyznę i tam znalazł pracę w swoim wyuczonym zawodzie. Pracował w szkołach, w różnych miejscowościach, między innymi w Michaliszkach znanych z „Znachora". **W 1933 roku** prezydent II Rzeczypospolitej Polskiej – Ignacy Mościcki przyznał dawnemu Sybirakowi i legioniście - **Krzyż Niepodległości, znaczące odznaczenie „za pracę w dziele odzyskania niepodległości"**. Na Wileńszczyźnie ożenił się z Julią, także nauczycielką. W okresie II wojny światowej nie zaprzestał nauczania polskich dzieci, choć nie było to łatwe i bezpiecznie. W ciężkich czasach wojennych, aby zapobiec biedzie i zdobyć podstawowe artykuły żywnościowe, wykonywał różne przedmioty z aluminium. A miał go z rozbitych przez Niemców radzieckich samolotów. Powstawały artystycznie wykonane grzebienie i kalendarze, orzełki dla partyzantów i wszelkie przedmioty codziennego użytku.

W lipcu 1945 roku p. Ignacy z żoną i córką Ludmiłą przyjechał do Jasieńca, by tam kontynuować swoją pracę pedagogiczną. Zanim jednak tam trafił, przeszedł typową drogę repatrianta. Był więc długo trwający transport kolejowy z Oszmiany do Zbąszynka, a potem poszukiwania pracy i miejsca zamieszkania. W tym celu piechotą udał się do Międzyrzecza. Dostał przydział do Jasieńca, do wsi rozrzuconej wśród lasów i pól. Został nauczycielem i równocześnie kierownikiem małej, wiejskiej szkoły, której oddał ostatnie lata swojego niezwykłego życia. Tam też znalazł spokój i czas na wspomnienia i wykonywanie przeróżnych przedmiotów. A miał do tego prawdziwy talent i nadzwyczajną cierpliwość. **Zmarł w roku 1961, miał tylko 68 lat.** Pozostały po nim wspomnienia, pamięć rodziny, podpisy na wydanych przez niego świadectwach szkolnych, dokumenty oraz własnoręcznie wykonane pudełeczka, opakowania, orzełki, kalendarzyki. Zostały również wiersze, które przywędrowały z nim aż z Omska. Były mu niezwykle bliskie, były obrazem jego tragicznej młodości i zapewne powrotem do sybirackiej przeszłości. Strasznej, smutnej i niezapomnianej–

„Hen na wiejskim cmentarzu, gdzieś blisko Kordonu
Między krzyże pochyłe, stawiano krzyż nowy-
Nie było na nim kwiatów, ni napis grobowy
Nie wieścił światu imion, ani chwili zgonu..."

Takie sceny w pamięci Ignacego Surmińskiego wciąż trwały. W pamięci i w wierszach skrupulatnie przechowywanych, bo były cząstką jego historii, o której nie zawsze mógł mówić. **Dzisiaj jego córka z niezwykłą pieczołowitością dba o stuletnie kartki z wierszami ojca – Sybiraka, legionisty, poety, patrioty, nauczyciela.**

Jadwiga Szylar

Dwoje na śniegu

Tak szli
kruk – tupiąc z zimna
potykał się o biel
był ruchomą plamką czerni
im dalej brnął – tym głębiej w śnieg
a wyglądało to
jakby był nieśmiertelny

W tym krajobrazie z bieli
kruk
był jedynym oparciem dla oczu
człowiek – jedynym oparciem
dla czerni

Tak szli
nie znacząc odciśniętych stóp
ani tropów
które odrywały się od ziemi

Szli
jeden był plamką bieli
drugi – tropem czerni

Tak sobie szli

Irena Zielińska

Bartek Hassa i jego pasja

Młody, przystojny i w dodatku utalentowany - mowa o fanie jazdy motorem na torze żużlowym – Bartku z Lutola Suchego.

Kiedy skończył 10 lat po raz pierwszy usiadł za kierownicą motocykla crossowego i tak zaczęła się jego bajka o zdobywaniu najwyższych stopni do zwycięstw.

Początki kariery związane były z wyjazdami na mecze żużlowe do Gorzowa. Tam Bartek podpatrywał żużlowe gwiazdy i marzył, by stać się najlepszym kierowcą żużlowym w Polsce.

Rodzice nie od razu zgodzili się, żeby syn mógł trenować tak niebezpieczny sport, jednak upór Bartka spowodował, że **trafił pod skrzydła trenera Piotra Plucha** i wiosną 2013 roku, zakochany w motorach i żużlowej adrenalinie Bartek rozpoczął treningi.

Pierwszy rok treningów był dla niego czasem nauki techniki jazdy i czasem nauki obsługi sprzętu (czas obsługi sprzętu do zawodów młodemu zawodnikowi zajmuje około 6h).

Rok 2014 był dla Bartka bardzo ważny i pracowity.

Priorytetem było zdanie licencji Ż, która upoważnia zawodników do walki na torze żużlowym.

Po wielu miesiącach ciężkiej pracy otrzymał taką licencję, ale nic za darmo, należało zaliczyć egzaminy teoretyczne i praktyczne - daleko - bo aż w Częstochowie.

Po raz pierwszy Bartek zadebiutował w zawodach młodzieżowych w Gnieźnie, a koniec sezonu - to praca i przygotowania fizyczne.

Motor to nie tylko jazda i wiatr we włosach.

Codzienne zajęcia z różnymi trenerami, sztuki walki, gimnastyka, ćwiczenia na siłowni, ćwiczenia ogólnorozwojowe. Kiedy pogoda nie pozwala na treningi żużlowe, Bartek chętnie poświęca czas na jazdę na motocrossie.

2015 rok był czasem, kiedy nasz przystojniak mógł oficjalnie i regularnie startować w zawodach młodzieżowych, z czego jest bardzo dumny i zadowolony.

Młody zawodnik już może się pochwalić swoim największym sukcesem jakim jest tytuł MŁODZIEŻOWEGO INDYWIDUALNEGO WICEMISTRZA okręgu PZM na żużlu. Bartek zakończył także udane występy w zawodach NICE CUP, MDPM i Lidze Wielkopolskiej, a na koniec sezonu **młody zawodnik reprezentował Polskę w międzynarodowym turnieju w Ludwigslust, gdzie drużyna naszego kraju zdobyła złoty medal.**

Jakie są plany na przyszłość? Ano starty w Polskiej Lidze Żużlowej, ciężka praca, której nasz bohater się nie boi, no i zwycięstwa. A świat stoi przed nim otworem, bo jak inaczej być może, gdy ma się 17 lat. *(Zdjęcia na stronie obok)*

Bartku, spełnienia marzeń życzą ci fani żużla i nie tylko.

Roman Sulkowski

To już tradycja

Są ludzie, którzy lubią się spotykać – przy okazji i bez okazji. Taką grupę stanowią członkowie Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – Koło nr 5 w Międzyrzeczu. Latem wyjazdy nad morze, październikowe świętowanie i noworoczne spotkania – to już tradycja. I zawsze jest rodzinnie, wesoło i serdecznie.

14 stycznia też tak było. I chociaż na sali była strona lewa, prawa i centrum – to nie miało to nic wspólnego z polityką. Na takich spotkaniach nie mówi się o polityce, bo po co, i o zdrowiu, bo każdemu coś dolega, a wspólne biesiadowanie i dobre humory są najważniejsze. *(Zdjęcie grupy na stronie obok)*

W czasie spotkania prezes Zdzisław złożył serdeczne życzenia Jubilatowi **Józefowi Kowalczykowi** z okazji okrągłej rocznicy urodzin. *(Na zdjęciu)*

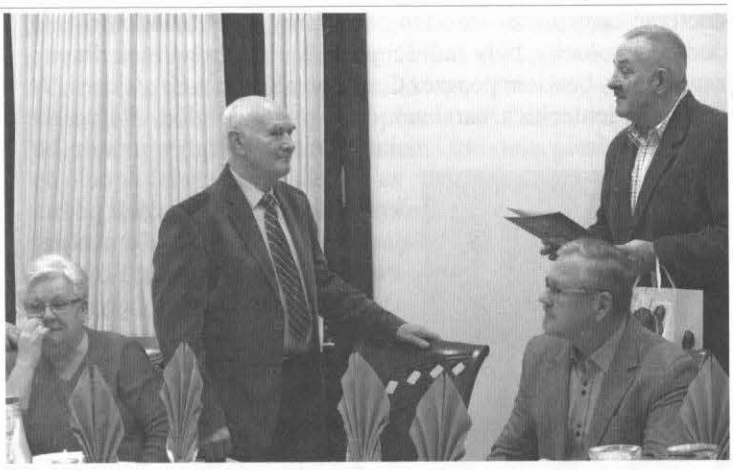

W imieniu uczestników dziękuję prezesowi Zdzisławowi Kościowi i Zarządowi Koła ZŻWP za zorganizowanie tego miłego spotkania.

Izabela Stopyra

Zdjęcia - Roman Kościelski

Luty z Międzyrzeckim Ośrodkiem Kultury

„WYTAŃCZMY DZIECIOM SZPITAL" BAL CHARYTATYWNY Z UDZIAŁEM SŁYNNEJ KREATORKI MODY EWY MINGE

6 lutego, godz. 18:00, hala widowiskowo – sportowa MOSiW,

BILETY: 170,00 zł - do nabycia w kasie Szpitala Międzyrzeckiego, Restauracji DUET i w kasie MOK

Jest to akcja charytatywna, która ma na celu zgromadzenie środków na budowę oddziału pediatrycznego. Głównym punktem imprezy będzie pokaz mody Ewy Minge.

WPÓLNE KOLĘDOWANIE Z CHÓREM DZIECIĘCYM PICCOLO I STUDIO PIOSENKI, SPEKTAKL TEATRALNY „JAK MIKOŁAJ URWAŁ SIĘ Z CHOINKI"

7 lutego, godz. 12:00, sala kinowo – widowiskowa MOK

BILETY: 10,00 zł.

URODZINOWY KONCERT STUDIO TAŃCA GOLD

13 lutego, godz. 14:00 i 17:00, sala kinowo – widowiskowa MOK

BILETY: 15,00 zł

Studio Tańca Gold będzie obchodzić swoje trzecie urodziny, z tej okazji odbędą się koncerty i pokazy tańca.

WERNISAŻ „CARNEVALLE" MAŁGORZATY BOGUCKIEJ I EDWARDA GAŁUSTOWA

19 lutego, godz. 18:00, Galeria 30 MOK

Małgorzata Bogucka malarstwem zajmuje się od 30 lat, maluje technikami takimi jak akryl, olej i akwarela, a tematyka jej prac wynika z jej doświadczeń życiowych i przemyśleń.

Edward Gałustow - jego domeną jest malarstwo sztalugowe i grafika. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych i muzealnych w różnych krajach.

PREZENTACJE GMINNE - LUBUSKI KONKURS RECYTATORSKI PRO ARTE 2016

23 lutego, godz. 10:00, sala kameralna MOK.

Prezentacje gminne LKR dla reprezentacji szkół podstawowych i gimnazjów w ramach Promocji Twórczych Działań Artystycznych Dzieci i Młodzieży PRO ARTE 2016

TO JUŻ TRADYCJA

CENTRUM MEBLOWE
ormebmeble
MIĘDZYRZECZ
Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

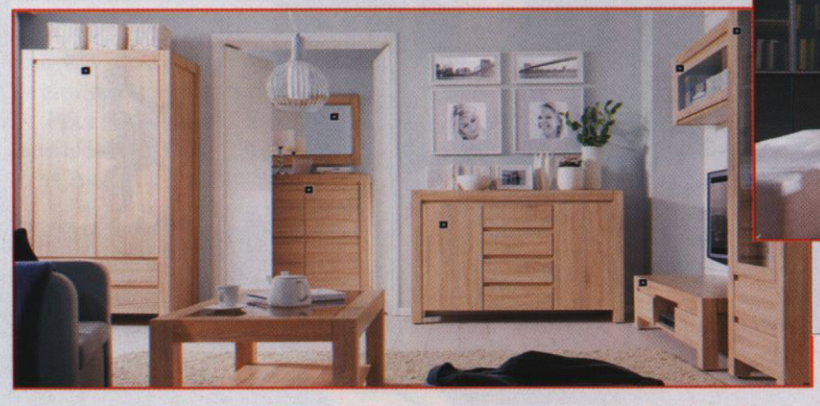

BLACK RED WHITE
Nowa kolekcja mebli

Fachowy montaż i darmowy projekt
66-300 Międzyrzecz, ul.Poznańska 106 /kierunek Pszczew/
pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55
Transport, wnoszenie, magazynowanie

MEBLE BEST
wajnert
Santander CONSUMER BANK
Meble VOX
SZYNAKA MEBLE
BLACK RED WHITE
FORTE
Koło foam
LIBRO Fabryka Mebli

www.szczanowicz.pl
AUTOSERVIS
SZCZANOWICZ
Międzyrzecz, ul. Mickiewicza 34
tel. 602 575 329
SEBASTIAN SZCZANOWICZ
✓KOMPLEKSOWY SERWIS SAMOCHODOWY
✓DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
✓KLIMA - SERWIS

ENERGOOSZCZĘDNE
DOMY szkieletowe
Budujemy w 3 miesiące

TANIE DOMY DREWNIANE
Usługa dźwigiem HDS
-udźwig do 10 ton
-zasięg do 24 m
Helwig
517 459 181
www.budownictwo-szkieletowe.pl

Finał konkursu

To już dwudziesty dziewiąty etap rejonowy konkursu przyrodniczego „Mój las"

Każdy zainteresowany przyrodą uczeń może wykazać się działalnością na rzecz jej poszanowania i poznania. Taką okazję dają konkursy, które urozmaicają szkolną codzienność.

Jednym z nich jest konkurs przyrodniczy kształtujący

właściwy stosunek człowieka do środowiska naturalnego, budzący umiłowanie przyrody i szerzący w społeczeństwie pełne zrozumienie istoty, znaczenia i celów ochrony przyrody. Od 29. lat Liga Ochrony Przyrody oraz Lasy Państwowe przy udziale wolontariuszy organizuje konkurs pod nazwą **„Mój las".**

Tym razem na konkurs wpłynęło 101 prac ze szkół podstawowych, gimnazjów oraz z Technikum Leśnego w Rogozińcu. **Komisja w składzie:** Ryszard Ignatowicz- prezes Koła Łowieckiego „Rogacz", Rafał Kwiatkowski - przedstawiciel Nadleśnictwa Międzyrzecz oraz autorka artykułu, bardzo wysoko oceniła poziom prac tej edycji konkursu.

18 grudnia 2015 r., korzystając z gościnności nadleśniczego Jerzego Pawliszaka, uroczyście podsumowano konkurs.

W progach Nadleśnictwa młodzież szkolną (z opiekunami) przywitał sam jego szef, który wraz z przedstawicielami sponsorów wręczał nagrody i wyróżnienia. Byli to: burmistrz Remigiusz Lorenz, sekretarz starostwa Mirosław Leśny, prezes „Sinus" Polska – Dariusz Mukomiłow, prezes K.Ł. „Rogacz" – Ryszard Ignatowicz. Dzieci i młodzież, przy ufundowanych przez Dariusza Mukomiłowa i Radosława Karolaka słodyczach i napojach, z niecierpliwością oczekiwali na wyniki etapu rejonowego. Zaproszeni byli (ze względu na warunki lokalowe) tylko laureaci i część osób wyróżnionych. Wszystkich nas przerosła hojność sponsorów, którymi prócz już wymienionych, byli: LGD „Działaj z Nami" ze Świebodzina, Firma Jerzy Gądek z Międzyrzecza, Gospodarstwo Agroturystyczne A. R. Ignatowicz z Zamostowa. Już dziś wiemy, że ta lista w następnej edycji będzie znacznie dłuższa. Uczestnicy spotkania wielce zadowoleni z

nagród i wyróżnień, na koniec poproszeni zostali o pozabieranie „do kieszeni" pozostałych słodyczy. Nagrodzone prace przekazano na szczebel wojewódzki, a pozostałe będą prezentowane przy różnych okazjach. Dla jasności sprawy chcę poinformować, że wszyscy (101) uczestnicy otrzymali nagrody, które zostały wręczone w poszczególnych szkołach podczas uroczystych apeli.

A oto lista nagrodzonych

Wśród najmłodszych uczniów, którzy przygotowali prace na temat: **„Piętra lasu i ich mieszkańcy" I m.:** - A. Drzymała i A. Kubrycht- SP 3 (opiekun D. Groll);

II m.: M. Żaba – SP 3 (opiekun E. Kruk), J. Chatkowska- SP 3 (opiekun A. Stankiewicz -Kubeczka), J. Stankiewicz – SP 2 (opiekun E. Dyszewska), K. Kuźnicka – SP 2 (opiekun I. Kubik);

III m.: A. Karaś – SP 3 (opiekun E. Gajewy), J. Lisiecka –SP 3 (opiekun M. Wysocka), M. Grabas –SP 3 (opiekun G. Piechocka). Wyróżnienia w tej kategorii otrzymało 46 uczestników.

Uczniowie z klas IV-VI szkół podstawowych pisali nt.: **„Grzyby polskich lasów". I miejsce:** J. Stępień – SP 3 i M. Paszko –SP 2, **II m.:** A. Pyrcz – SP 2, D. Adamirowicz – SP 2, M. Witczak – SP 3, W. Andrzejczak – SP 3, **III m.:** P. Prymas – SP 3, M. Kostecki - SP 3, J. Ciągło – SP 2, J. Radkiewicz – SP 2, A. Bienias – SP Bukowiec. W tej kategorii wiekowej przyznano też 30 wyróżnień.

Uczniowie gimnazjów opisywali „Las miejscem pracy, wypoczynku i ostoją dzikiej przyrody". Tutaj **II miejsce** dla A. Tarnowskiej z Gimnazjum nr 2, a **III m.** dla O. Komorowskiej, również z tego gimnazjum.

Uczniowie Technikum Leśnego w Rogozińcu opracowywali temat „Las moja siłownia". II miejsca przypadły dla P. Gajda i T. Knopa pod opieką R. Górawskiego.

Prowadząca uroczystość Alina Ignatowicz – prezes oddziału terenowego LOP i główny koordynator konkursu na szczeblu rejonu, podziękowała opiekunom - paniom Danucie Kanickiej, Annie Gebuzie, Elżbiecie Kruk, Beacie Bartkowiak, Edycie Denisewicz, Marcie Pilipczuk, Joannie Żurawskiej, Edycie Gajewy, Małgorzacie Wysockiej, Irenie Kubik, Arlecie Stankiewicz -Kubeczka, Donacie Groll i Ryszardowi Górawskiemu) za zaangażowanie w przygotowanie uczniów do konkursu.

Spotkamy się znowu za rok i już dzisiaj zapraszamy do udziału w XXX edycji konkursu.

Alina Ignatowicz

Panu

Czesławowi Toczyńskiemu

Dyrektorowi Biura Starosty Międzyrzeckiego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i łączymy się w bólu z powodu śmierci Żony

Dyrektor i pracownicy
Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej
im. Alfa Kowalskiego

Absolwenci LO w Międzyrzeczu

Kazimierz Mikuła, matura 1950

We wrześniu 1945r. zostaliśmy wysiedleni ze Lwowa. Mojego ukochanego Lwowa, gdzie się urodziłem, wychowałem i ukończyłem szkołę podstawową.

Po przyjeździe do Międzyrzecza byłem rozczarowany - małe miasto, brak kolegów. Mój ojciec był kowalem. Miał warsztat przy ul. Chrobrego. Był też działaczem w Powiatowym Związku Cechów Rzemieślniczych.

W październiku 1945 roku zapisałem się do 2 klasy Powiatowego Gimnazjum i Liceum w Międzyrzeczu. Przed rozpoczęciem nauki urządzaliśmy naszą szkołę, przenosiliśmy ławki i meble. To, że sami przygotowaliśmy szkołę, już nas bardzo zintegrowało. Szybko nawiązały się przyjaźnie, mimo że pochodziliśmy z różnych stron Polski. Mieliśmy nielicznych, ale bardzo dobrych nauczycieli i wychowawców. Były tylko trzy klasy. Klasa starsza – trzecia- liczyła „aż 8 uczniów" - dwie koleżanki i 6 kolegów. W szkole bardzo dobrze układały się relacje między nami i gronem pedagogicznym. Zorganizowaliśmy harcerstwo. Bardzo mile wspominam zbiórki, ogniska i obozy harcerskie. Składaliśmy przysięgę, że nie będziemy palić papierosów i spożywać alkoholu do 18 roku życia. W zdecydowanej większości słowa dotrzymaliśmy. Powoli przyzwyczaiłem się do miasta i dzisiaj ten pięcioletni okres pobytu wspominam z łezką w oku. Matematyka i fizyka były moimi ulubionymi przedmiotami, a to dlatego, że najbardziej ulubionym i szanowanym nauczycielem był prof. Paśniewski. Przed maturą zapytałem profesora czy mam studiować matematykę. Profesor Paśniewski doradził mi studia na politechnice, bo jak będę chciał uczyć matematyki, to po politechnice też będę mógł. Po maturze w 1950 r. studiowałem na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Po ukończeniu studiów jako młody niedoświadczony inżynier nie bardzo wiedziałem, jak potoczy się moja kariera. Po dwóch latach pracy zatrudniłem się w Fabryce Urządzeń Mechanicznych, gdzie przepracowałem tam 20 lat, a następnie w Fadromie, dużej fabryce maszyn drogowych. Miałem znaczne osiągnięcia w rozwoju technicznym fabryki oraz realizacji różnych inwestycji. Dobrze układała się współpraca z kolegami i podwładnymi. Rozbudowaliśmy zakład, wprowadziliśmy nowe wyroby i nowoczesne technologie. W powojennym Wrocławiu było wielu profesorów ze Lwowa. Oni tworzyli klimat na uczelniach. Oni nas uczyli i wychowywali, wykształcili nowe kadry. Z mojego roku akademickiego ośmiu kolegów ma tytuł profesora. W latach 40. i 50. lwowiacy tworzyli taki klimat lwowski. Dzisiaj są wszyscy wrocławianami.

Od ponad 10 lat jestem na emeryturze, prowadzę czynne życie, mam grono bardzo oddanych przyjaciół, uprawiam działkę. W pierwszych latach emerytury wiele czasu spędzaliśmy z wnuczkami, wędrowaliśmy w góry, w zimie jazda na nartach. Teraz zajmujemy się prawnukami, mam trzech chłopców. Odbieramy ich z przedszkola i ze szkoły. WESOŁE JEST ZYCIE STARUSZKA. Do Międzyrzecza przyjeżdżam chętnie. Byłem na wszystkich zjazdach koleżeńskich i lubię pochodzić znanymi mi sprzed lat ulicami.

Kazimierz Mikuła

Marian Wieczorek: ***pamiętam Kazika jako świetnego kolegę, wesołego lwowiaka. Wyróżniał się wybitnymi uzdolnieniami matematycznymi i potrafił rozwiązywać najbardziej skomplikowane zadania.***

Z Marianem Wieczorkiem

- o szkole, ankiecie, absolwentach LO i życiu

- Marian, czy ankieta adresowana do absolwentów LO w Międzyrzeczu, której jesteś autorem, to pomysł na przypomnienie nauczycieli, kolegów i szkoły, w której zdawałeś maturę w 1951 roku?

- Jak wiesz, w 2015 roku nasze liceum miało zorganizować zjazd z okazji 70-lecia istnienia szkoły, który się jednak nie odbył. Uważałem, że ta rocznica - ważna dla jej byłych uczniów – nie powinna być przemilczana, gdyż w ich życiu osobistym i w życiu miasta, było to wydarzenie ważne. Trudny czas organizacji szkoły, jej ofiarnych nauczycieli, niezwykłą serdeczną atmosferę – pamiętają uczniowie z lat 1945-1946. Były to silne przeżycia – do szkoły przyszła młodzież z całej Polski – wracający z Sybiru, wyrzuceni z dotychczasowego zamieszkania z terenów wschodniej Polski, a także z Wielkopolski, Pomorza, Mazowsza. Powstawały nowe przyjaźnie. Nie było zjazdu, więc pomyślałem o ankiecie.

Celem ankiety było nie tylko przypomnienie pierwszego okresu istnienia szkoły, ale i uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jak nas gimnazjum kształtowało, jak przygotowało do studiów wyższych i jakie wpajano nam wartości.

- Jak oceniasz jej wynik?

- Na ankietę - w stosunku do wysłanych egzemplarzy odpowiedziało 65,9% byłych uczniów z różnych roczników. Nie spodziewałem się tylu odpowiedzi. Myślę, że pytania zamieszczone w ankiecie spotkały się z zainteresowaniem i odświeżyły wspomnienia.

- Nie będziemy zdradzać szczegółów, ale jak zapisała się szkoła w pamięci uczniów i czy dużo było uwag krytycznych?

- Wyniki ankiety wskazują na pozytywną ocenę, respondenci podkreślają wysoki poziom nauczania, dobre przygotowanie do studiów wyższych, życzliwość nauczycieli i powstałe przyjaźnie, które przetrwały lata.

Opinie - jaką była szkoła - są zróżnicowane. 15% twierdziło, że była nowoczesną, 36,6% że w miarę nowoczesną, a 31,6% że tradycyjną. Oczywiście oceny te są subiektywne i wymagają szerszego omówienia. Jednak opinia o tradycyjnej szkole przeważa wśród absolwentów studiów pedagogicznych oraz osób wykonujących zawód nauczycielski.

Jeśli chodzi o przygotowanie do studiów wyższych - to 16,6% ocenia je jako bardzo dobre, 55% dobre, a 8,3% przeciętne. Część respondentów nie udzieliło jednoznacznej odpowiedzi, bądź nie udzieliło jej wcale.

- Czy znając wyniki ankiety i wysoki procent absolwentów, którzy ukończyli studia, można stwierdzić, że mała prowincjonalna szkoła może konkurować z wielkomiejskimi.

- Odpowiedź na to pytanie jest dla mnie trudna. Nie jestem fachowcem. Myślę jednak, że o poziomie nauczania decyduje wiele przyczyn - wykształcenie i osobowość nauczycieli, atmosfera zaufania i życzliwości, a także poczucie ważności wykonywanego zawodu nauczycielskiego. Chyba ma też znaczenie tradycja szkoły, która zobowiązuje.

Moje osobiste najlepsze wspomnienia są związane z pierwszymi latami nauki. Był to okres 1945-1948. Mieliśmy znakomitych nauczycieli, z praktyką w przedwojennych gimnazjach. Byli oni po studiach na uniwersytetach we Lwowie,

Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Wielki wpływ na poziom nauczania oraz niezwykłą atmosferę szkoły miała dyrektor Helena Cyranowa. Była nadzwyczajnym pedagogiem. Miałem z nią kontakt wiele lat po maturze, w czasie i po studiach, kiedy pracowała w Liceum gen. Zamojskiej w Poznaniu.

Pytasz czy mała prowincjonalna szkoła może konkurować z wielkomiejską. Nie umiem odpowiedzieć – ale szkoły w dużych miastach mają lepszy dostęp do ośrodków kultury, bibliotek i kontaktów intelektualnych. Muszę podkreślić, że niektórzy absolwenci naszej szkoły w rozmowach twierdzili, że ci z dużych miast mieli lepsze przygotowanie do studiów. Jednak naukowe osiągnięcia wielu absolwentów, których przedstawiliśmy w kilku numerach „Powiatowej" świadczą o tym, że i z prowincjonalnej szkoły można zajść bardzo wysoko.

- Marian, zdałeś maturę w naszym ogólniaku i co dalej?

- Podjąłem studia na wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończyłem w 1955r. Nie byłem zainteresowany pracą w sądownictwie ani w prokuraturze, chciałem pracować w przedsiębiorstwie i dostałem nakaz pracy do Zakładów Cegielskiego w Poznaniu. Cieszyłem się, że trafiłem do jednego z największych zakładów przemysłowych w kraju. Stwierdziłem jednak, że aby zrozumieć działanie tak wielkiego organizmu muszę uzupełnić studia ekonomiczne. Na podstawie ukończonych studiów uniwersyteckich zostałem przyjęty na III rok Wyższej Szkoły Ekonomicznej, w której studiowałem w latach 1957-60 łącząc naukę z pracą zawodową. W okresie późniejszym, już na Akademii Ekonomicznej odbyłem dodatkowo studia podyplomowe.

W Zakładach Cegielskiego współpracowałem z wieloma życzliwymi i doświadczonymi ekonomistami – były duże wymagania w pracy, a równocześnie obowiązywały zasady lojalności i koleżeństwa. Tam też przeżyłem słynny strajk Cegielszczaków w 1956 r. (wówczas Zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina).

Po ukończeniu przez moją żonę studiów na Wydziale Lekarskim AM w Poznaniu przenieśliśmy się do Obrzyc, uzyskaliśmy tam wygodne mieszkanie, a żona została zatrudniona jako lekarz w szpitalu. Ja również przepracowałem w Obrzycach ponad 7 lat na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw finansowo - gospodarczych, zajmowałem się finansami, gospodarką szpitala, inwestycjami, nadzorem nad służbą techniczną i brygadą remontowo – budowlaną.

W czasie mojej pracy w Obrzycach, odbyłem pozaetatową aplikację radcowską w Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Zielonej Górze uzyskując uprawnienia radcy prawnego. Poza pracą na etacie w Obrzycach, za zgodą przełożonych, byłem na pół etatu radcą prawnym w Gorzowskich Zakładach Ceramiki Budowlanej. Zacząłem uprawiać dualizm zawodowy. Interesowała mnie zawsze ekonomika przedsiębiorstwa – postanowiłem więc skorzystać z oferty ówczesnego dyrektora Przedsiębiorstwa Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego śp. mgr. inż. Edwarda Głogozy i zostałem zatrudniony w tej firmie na stanowisku zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych. Jednocześnie zostałem radcą prawnym w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno Montażowych w Międzyrzeczu.

Mile wspominam ten okres mojej współpracy z dyrektorem PUBR-u - mgr. inż. Edwardem Głogozą i dyrektorem PRIM mgr. Albertem Daszkiewiczem. Pod ich kierownictwem przedsiębiorstwa te uzyskiwały dobre wyniki ekonomiczne, były wysoko notowane na lubuskim rynku budowlanym, a podnoszenie kwalifikacji załóg i tworzenie dla nich warunków bytowych dyrektorzy traktowali jako szczególnie ważne. Mieli wizję rozwoju przedsiębiorstw i ją realizowali, tak jak na to pozwalały ówczesne warunki.

- Mieszkasz z rodziną w Poznaniu, ale przecież wiele lat spędziliście w Międzyrzeczu. Czy tęsknisz za grodem nad Obrą i Paklicą?

- Przepracowaliśmy na Ziemi Lubuskiej ponad 15 lat. Ten okres wspominamy często i z sentymentem, żyli nasi rodzice, utrzymywaliśmy bardzo bliskie, rodzinne kontakty, mieliśmy sporo przyjaciół, a przede wszystkim byliśmy młodzi. Dorastały dzieci, zaczęły uczęszczać do liceum, a w perspektywie zaczęliśmy myśleć dla nich o studiach i powrocie do Poznania.

Okoliczności nam sprzyjały. Dyrektor Poznańskiego Kombinatu Budowlanego zaproponował mi pracę wraz z mieszkaniem. Zostałem zatrudniony na stanowisku zastępcy dyrektora w kombinacie. Przenieśliśmy się do Poznania. Żona została Kierownikiem Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego, córka podjęła studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej, a syn naukę w Liceum im. Adama Mickiewicza.

Żona i ja w swoich zakładach przepracowaliśmy do emerytury. Dzieci ukończyły studia – córka jest pracownikiem naukowym w Instytucie Inżynierii na Uniwersytecie w Stuttgarcie, a syn – prawnik – prowadzi Kancelarię Notarialną w Poznaniu.

Czy tęsknimy za Międzyrzeczem? Tak! Często tam jeździmy, zachwycamy się urodą lasów i jezior, szczególnie pszczewskich.

- Rodzinnie reprezentujesz też „silną grupę z Poznania", która nam bardzo pomaga.

- Rzeczywiście, sporo międzyrzeczan mieszka i pracuje w Poznaniu. Kiedy się spotykamy, wielu wspomina szkołę i Międzyrzecz – zawsze mile, czasem z nostalgią. Pamiętam spontaniczne poparcie twojego projektu aby nadać muzeum międzyrzeckiemu imię Alfa Kowalskiego. Wszyscy znali i pamiętali zasługi nieodżałowanego Pana Alfa. Trzeba przypomnieć, że duże zaangażowanie w poparciu wykazali też prof. Tabaczyński, jego żona dr Eleonora Tabaczyńska i prof. prof. Kurnatowscy, a ich opinie były szczególnie ważne jako wybitnych naukowców, znawców historii kultury materialnej. Doskonale to wszystko pamiętasz, a ja bardzo się cieszyłem, że twój projekt doczekał się realizacji. Miałem wielki szacunek dla Pana Alfa, znałem jego pasję w tworzeniu muzeum – a my międzyrzeczanie tu w Poznaniu uważaliśmy, że mamy wobec niego dług wdzięczności za jego dokonania. Żywię również cichą nadzieję, że zostaną kiedyś opublikowane sylwetki zasłużonych międzyrzeczan, którzy tu się osiedlili i w bardzo trudnych warunkach budowali życie społeczno-gospodarcze. Powinniśmy ich przypomnieć!

Po ponad 50. latach pracy zawodowej jestem na emeryturze, nie nudzę się, mam dużą bibliotekę, dom i działkę przy Szlaku Piastowskim pod Poznaniem i tam spędzamy z żoną wiosnę i lato. Zawsze jest coś do roboty, ale i dużo czasu na ulubioną lekturę. Jesienią i zimą mieszkamy w Poznaniu.

Muszę na koniec powiedzieć, że na mojej drodze życiowej i zawodowej spotykałem się i pracowałem z wieloma przyjaznymi i życzliwymi ludźmi, których wspominam z wdzięcznością.

Dziękuję.
Izabela Stopyra

Panu
Czesławowi Toczyńskiemu
Dyrektorowi Biura Starosty Międzyrzeckiego
składamy wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci Żony Urszuli
Starosta Międzyrzecki,
Zarząd i Rada Powiatu
oraz współpracownicy

Z Hubertem Kaminiarczykiem z Międzyrzecza

- *rozmowa o życiu po przeszczepieniu płuc*

W czerwcowym numerze Powiatowej z 2009 roku opisałam historię chorego na mukowiscydozę Huberta Kaminiarczyka. Hubert miał wtedy 26 lat, był studentem IV roku Politechniki Poznańskiej i czekał na przeszczepienie płuc. Tak wtedy mówił: *„Choroba bardzo przeszkadza mi w życiu, bo powoduje przede wszystkim niedotlenienie organizmu (...) Z mukowiscydozą trzeba nauczyć się żyć. Ta choroba jest nieprzewidywalna i nie możemy nic zaplanować – ani ja, ani moja rodzina".* Ale Hubert nie poddawał się i chociaż spędził w szpitalach 4 lata, to pomyślnie zdał maturę w międzyrzeckim LO (podczas szpitalnych przepustek) i dostał się na dzienne studia do Poznania.

To nasze pierwsze spotkanie zakończyłam słowami „Następna rozmowa po przeszczepieniu płuc". I teraz nadszedł ten czas. Już dawno nic mnie tak nie ucieszyło, jak telefon od p. Huberta, że chce mi opowiedzieć o swojej walce z chorobą i oczekiwaniem na nowe życie z nową „fabryką tlenu". Droga była długa, ale zakończyła się sukcesem. **Operacja odbyła się 30 września 2015 roku w Klinice Chirurgii Klatki Piersiowej i Transplantacji Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego Szczecin - Zdunowo. Operował doskonały zespół przeszczepowy, któremu przewodniczyli prof. dr hab. n. med. Tomasz Grodzki (senator RP obecnej kadencji) oraz dr hab. n. med. Bartosz Kubisa. Nad niemal półtorarocznym przygotowaniem do przeszczepienia w szczecińskim szpitalu oraz opieką poprzeszczepową czuwała dr n. med. Maria Piotrowska.**

1

- Panie Hubercie, co zmieniło się od naszej ostatniej rozmowy?

- Zmieniło się sporo. W 2009 r. nie byłem jeszcze zakwalifikowany do operacji. W marcu 2010 r. zostałem zakwalifikowany do przeszczepienia w Wiedniu. Ponieważ nie miałem całej kwoty pokrywającej koszty, zwróciłem się o pomoc do NFZ. NFZ polecił mi Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu i prof. Zembalę. Tam jednak odmówiono mi możliwości operacji, a był to jedyny ośrodek w Polsce przeszczepiający płuca u chorych na mukowiscydozę. Pod koniec 2010 roku Wiedeń wycofał się również z operacji i skreślił mnie z listy europejskiej. Oficjalny powód – Polska nie należy do Eurotransplantu i dlatego nie mogę być operowany w Wiedniu. Szukaliśmy ośrodków przeprowadzających przeszczepienia płuc w Europie, USA i Kanadzie. Wszyscy odmówili. Tylko Pittsburgh wyraził wstępną zgodę, ale za 1,5 mln dolarów. Nie traciłem nadziei i szukaliśmy dalej. Na operację zdecydowali się wspaniali lekarze ze szczecińskiego Zdunowa, którzy wszczepili mi nowe płuca.

- Jakie warunki należy spełnić, żeby dostać kwalifikację do przeszczepienia płuc?

2

- Tych warunków jest dużo: należy być zasadniczo zdrowym (poza chorymi płucami oczywiście); mieć nie więcej niż 65 lat; nie chorować na nowotwory; być zdrowym psychicznie; nie być zakażonym bakteriami, wirusami i grzybami, które nie dają się leczyć; nie można mieć wcześniej operacji na klatce piersiowej; nie można być uzależnionym od jakichkolwiek używek. Ja miałem dwa bardzo poważne przeciwwskazania – miałem w dzieciństwie operację płuc i byłem zakażony wirusem HCV. Ale specjaliści ze Szczecina nie poddali się. Żeby doszło do przeszczepienia, musiałem zwalczyć HCV (zapalenie wątroby typu C). Nie było leków. Ten dostępny w Polsce kosztował 100 tys. zł miesięcznie. A musiałem go przyjmować 6 miesięcy. Interferon okazał się nieskuteczny. Leki jednak zdobyłem. Okazały się skuteczne i bez żadnych skutków ubocznych i tak po latach walki **27 lipca 2015 roku** zostałem wpisany na listę biorców płuc Poltransplantu.

- Jak przyjął pan tę wiadomość?

- To był chyba ostatni moment. Już nie mogłem chodzić, poruszałem się na wózku, cały czas pod tlenem – stacjonarnym i przenośnym. Coraz mniej było ludzi wierzących w to, że doczekam operacji. Radość była więc wielka. Pozostało mi tylko czekać na dawcę, a mogło to trwać od jednego dnia nawet do kilku lat. Miałem nadzieję, że to będzie szybko – czekałem tylko 2 miesiące. **29 września** 2015 roku zadzwonił do mnie z tą wspaniałą wiadomością dr Kubisa. Było dwóch kandydatów i ja dostałem szansę. Z żoną, rodzicami i siostrą przyjechaliśmy wieczorem (o 22.00) do szpitala. Wywiad i masa badań przed operacją, która miała się odbyć 30 września o 6 rano. Z tego dnia nic nie pamiętam.

Obecni przy naszej rozmowie rodzice przypominają wydarzenia z tego i następnych dni pobytu Huberta w szpitalu – profesor kazał nam iść odpocząć, bo operacja będzie trwała kilka godzin i nic tu po nas. Zostaliśmy. Około godz. 13.00 dowiedzieliśmy się od profesora, że Hubert ma już wszczepione prawe płuco, a teraz zajmą się lewym. Około godz. 19.00 syna przewieźli na OIOM. Rozpoczęło się długie oczekiwanie na wybudzenie. A nas cały czas trapiła niewiadoma – co będzie, czy syn nas pozna, bo nawet lekarze bali się uszkodzenia mózgu. Stan przez kilka dni był krytyczny. Było zatrzymanie akcji serca i odrzut przeszczepu, ale czujność i determinacja lekarzy sprawiły, że Hubert żyje. No i może lepiej, że tego wszystkiego nie pamięta.

- Panie Hubercie, co po tej dziurze w pamięci?

- Obudziłem się po 9 dniach. Byłem związany, cały w rurkach, czułem się bardzo źle i byłem pewien, że do przeszczepienia nie doszło. Otworzyli i zaszyli. Potem przeniesiono mnie z całym oprzyrządowaniem na salę poprzeszczepienną. Nadal bardzo źle się czułem i chyba przez 3 doby nie spałem. Straciłem apetyt i dr Piotrowska pozwoliła, żeby tata przywiózł mi coś z McDonald'sa, żebym tylko coś zjadł. Cały czas miałem zapewnioną świetną opiekę lekarzy i pielęgniarek. Najtrudniejsza była dla mnie rehabilitacja,

żeby zmusić płuca do wentylacji.

- Jak wygląda pana życie po przeszczepieniu płuc?

- Jeszcze na razie nie wiem. Jestem w okresie okołoprzeszczepowym. Muszę dużo chodzić, a nawet jeździć na rowerze, bo pierwsze pół roku jest najważniejsze. Ale mam dużo więcej sił, lepszą kondycję, mogę swobodnie chodzić, a nawet biegać, wchodzę na każde piętro. Pojemność płuc przed operacją miałem 20%, a po 70%. Do końca życia będę musiał brać leki przeciw odrzutowi i jeździć na badania kontrolne. Dr Maria Piotrowska zawsze mnie egzaminuje i jest znana z tego, że w porę wychwytuje wszelkie problemy z przeszczepem. Jednak bardzo mi się zmienił smak, mam specjalną dietę i tak naprawdę długo mi nic nie smakowało. Ale powoli to mija.

Było ciężko, ale warto było walczyć. Zawsze wspierała mnie rodzina i przyjaciele i zawsze mogłem liczyć na pomoc dr Barbary Bujalskiej. Teraz dostałem nową fabrykę tlenu i to jest moją przepustką na nowe życie.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za wsparcie finansowe, za dobre słowo, za wiarę we mnie i za modlitwę.

A ja dziękuję za rozmowę i życząc zdrowia ponawiam apel o wsparcie Huberta 1% podatku, bo „tak niewielu może tak wiele".

(Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą z dopiskiem Hubert Kaminiarczyk, KRS 0 0000064892)

Izabela Stopyra

Na zdjęciach:

1. *1 dzień przed przeszczepieniem – z żoną, mamą i siostrą,*
2. *18 dni po przeszczepieniu – McDonalds,*
3. *25 dni po przeszczepieniu – z mamą i przyjaciółmi,*
4. *100 dni po przeszczepieniu – z tatą.*

IV KONKURS PLASTYCZNY ROZSTRZYGNIĘTY

W międzyrzeckiej Bibliotece Miejskiej, w dziale dziecięcym, 14 stycznia podsumowano IV Konkurs Plastyczny pod nazwą „Ziemia Międzyrzecka w czterech porach roku", zorganizowany przez Koło „Wspieramy młode talenty" przy LSPSzk. Patronat nad konkursem objął starosta Grzegorz Gabryelski.

Nadesłano 58 prac, z czego dwie prace wieloczęściowe wykonane przez 53 uczniów z siedmiu szkół: Gimnazjum w Bledzewie -2 uczniów, Gimnazjum w Przytocznej – 5 uczniów, ZSCKR Bobowicko – 3 uczniów, Technikum nr 1- 1 ucz., Technikum nr 2- 3 uczniów, z LO w Międzyrzeczu -38 uczniów i II LO w Gorzowie Wlkp. – 1 uczeń.

Komisja konkursowa działała w składzie: Zofia Kasprowicz i Ewa Zabielska z SP nr 2 – nadzór merytoryczny, Halina Pilipczuk ze starostwa, Patrycja Klarecka - Haładus z Urzędu Miasta, Małgorzata Bukowska z Biblioteki Miejskiej, Elżbieta Skibicka z Koła WMT i Lidia Woźniak, jako przewodnicząca Komisji.

Komisja przyznała 13 nagród za prace, które staną się kanwą wydania kalendarza na 2017 rok. **Nagrody otrzymali:** Olga Tymeczko z Bledzewa, Hanna Koszko z Przytocznej, Klaudia Bancewicz - dwie nagrody, Martyna Chołdrych i Magdalena

Pisera z ZSCKR w Bobowicku, Michalina Ponulak z Techn. nr 1, Wiktoria Bobińska, Hanna Glinka, Natalia Kudlińska, Damian Lesiewicz, Oliwia Nawrot i Marcin Taborowski z LO w Międzyrzeczu.

Wyróżniono 6 uczniów. Są to: Wiktoria Antosiak, Anita Kosikowska, Natalia Nadolna, Katarzyna Konieczna, Jessika Karbownik i Sandra Ren. Prace zostały wyeksponowane na 2 tygodnie w bibliotece dziecięcej, a w drugim półroczu będą do obejrzenia w ratuszu miejskim.

Komisja podkreśliła większą staranność prac w porównaniu z poprzednimi latami. Szczególne podziękowania kieruje do nauczycieli czuwających nad wykonawstwem - Kingi Pielesiak z ZSCKR w Bobowicku i Doroty Ruty –Zdanowicz z LO w Międzyrzeczu.

Członkom Koła WMT miło było gościć wicestarostę Rafała Mikułę, Halinę Pilipczuk – kierownik wydziału edukacyjnego w starostwie, opiekunów i rodziców oraz uczniów.

Zarząd Koła WMT serdecznie dziękuje sponsorom: staroście p. G. Gabryelskiemu, p. Ewelinie Lewy z Urzędu Miasta oraz firmie Sich ze Skoków, a p. Krystynie Pawłowskiej i całej ekipie biblioteki za przemiłą gościnę.

Ustalono, że następny konkurs będzie na temat: „Obiekty chronione w powiecie międzyrzeckim".

Lidia Woźniak

Informacje ze starostwa

ZMIANA NAGRADZANIA ZA PROMOWANIE POWIATU

Od tego roku zmianie ulega zarządzenie Starosty Międzyrzeckiego w sprawie promowania powiatu. Nagrodą będzie okolicznościowa statuetka. Nagroda ma charakter honorowy i będzie przyznawana pełnoletnim mieszkańcom naszego powiatu.

Można ją otrzymać za promowanie naszej lokalnej społeczności w kraju lub za granicą poprzez:

- osiągnięcia w regionalnych, ogólnopolskich lub międzynarodowych targach, wystawach i imprezach promujących Powiat Międzyrzecki;
- osiągnięcia w powiatowych, regionalnych i ogólnopolskich zawodach sportowych;
- sukcesy w organizacji kultury, upowszechnianiu jej wartości oraz edukacji kulturalnej;
- osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej oraz kultywowanie tradycji regionalnych;
- działalność dobroczynną lub charytatywną.

Nagroda przyznawana jest na wniosek:

- Rady Powiatu Międzyrzeckiego, w imieniu której wniosek składa przewodniczący przy akceptacji większości radnych.
- jednostek samorządu terytorialnego z terenu Powiatu Międzyrzeckiego,
- związków, stowarzyszeń i fundacji.

Nagroda może być również przyznana na wniosek Starosty Międzyrzeckiego.

Wniosek dostępny jest na stronie http://bip.powiat-miedzyrzecki.pl/ w zakładce: Jak załatwić/Wydziały/Wydział Edukacji Spraw Społecznych i Promocji.

VII PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI KOLĘDNICZEJ I JASEŁKOWEJ

14 stycznia w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu odbył się VII Przegląd Twórczości Kolędniczej i Jasełkowej.

W przeglądzie uczestniczyli:

1. Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Międzyrzeczu;
2. Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Międzychodzie;
3. Dom Pomocy Społecznej w Szarczu;
4. Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Sulechowie;
5. Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Lubsku;
6. Dom Pomocy Społecznej w Skwierzynie;
7. Dom Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu;
8. Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy w Strzelcach Krajeńskich.
9. Środowiskowy Dom Samopomocy w Międzyrzeczu;
10. Zespół Szkół Specjalnych nr 14 w Gorzowie Wlkp.;
11. Dom Pomocy Społecznej w Rokitnie.

Uczestnicy wykazali ogromne zaangażowanie. Rekwizyty były

precyzyjnie dobrane. Wszystko to sprawiło, że nikt nie nudził się podczas tego maratonu. Komisja w składzie: **Zofia Plewa, Krystyna Pawłowska, Alicja Jankowska i Elżbieta Szopinska** uznała wszystkich za zwycięzców. Uczestnicy zostali nagrodzeni gromkimi brawami i nagrodami ufundowanymi przez starostę Grzegorza Gabryelskiego. Słowa uznania i podziękowania należą się organizatorom za zorganizowanie tak wspaniałego przedsięwzięcia.

KONKURS FOTOGRAFICZN

Starosta Międzyrzecki ogłasza konkurs fotograficzny „ Kapliczki i krzyże przydrożne w otoczeniu przyrody Powiatu Międzyrzeckiego". Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Celem konkursu jest:

- utrwalenie na fotografii kapliczek i krzyży przydrożnych na terenie powiatu;
- dbanie o własne środowisko i dziedzictwo kulturowe;
- zachęcanie do odkrywania na nowo miejscowości i miejsc ważnych dla mieszkańców;
- zainspirowanie do twórczego spojrzenia na piękno obiektu i historii swojej miejscowości;
- propagowanie informacji o miejscach atrakcyjnych przyrodniczo i kulturowo.

Konkurs trwa od 1 lutego do 30 kwietnia 2016 roku. Zdjęcia należy przesyłać w postaci cyfrowej na nośniku CD pocztą lub dostarczyć osobiście do sekretariatu Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, z dopiskiem **„Kapliczki i krzyże przydrożne w otoczeniu przyrody Powiatu Międzyrzeckiego"** do 30 kwietnia 2016 roku.

Do każdego zdjęcia należy dołączyć opis: imię, nazwisko, wiek, adres, telefon, e-mail, nazwę fotografowanego obiektu i miejscowości, gdzie wykonano zdjęcie oraz krótką historię powstania krzyża lub kapliczki i źródło informacji (w Word) wraz z oświadczeniem **„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych** (Dz.U. z 2015 r. poz. 2135).

Praca powinna być nadesłana jako plik o wysokiej rozdzielczości do druku – wymiar dłuższego boku przynajmniej 2000 piks x 800 piks, format jpg. Zdjęcia nie mogą być poddane obróbce w programach graficznych. Każdy z autorów może nadesłać maksymalnie 3 różne fotografie. Oceny zdjęć dokona komisja powołana przez Starostę Międzyrzeckiego. **Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 30 czerwca 2016 roku.** Przewidywane są

nagrody rzeczowe. Wręczenie nagród odbędzie się na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu.

O terminie sesji poinformujemy zwycięzców odrębnym pismem. Przesłane zdjęcia nie będą zwracane. Z chwilą nadesłania fotografie przechodzą na własność organizatorów, którzy przejmują autorskie prawa majątkowe do nadesłanych prac. Prace będą oceniane w trzech kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne. Uczestnicy zostaną powiadomieni drogą e-mailową o wynikach konkursu. Szczegółowych informacji udziela naczelnik Wydziału Edukacji Spraw Społecznych i Promocji, e-mail: h.pilipczuk@powiat-miedzyrzecki.pl.

KONKURS NA PROGRAM EDUKACYJNY

Starosta Międzyrzecki ogłasza konkurs na opracowanie programu edukacyjnego. Konkurs skierowany jest do nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu międzyrzeckiego.

Powiat międzyrzecki posiada Program opieki nad zabytkami na lata 2014-2017, podjęty uchwałą nr XLIII.251.14 Rady Powiatu w Międzyrzeczu z dnia 26 lutego 2014 r.Program dostępny jest na http://bip.powiat-miedzyrzecki.pl/akty/.

Jeden z celów priorytetowych zakłada opracowanie programu edukacyjnego określającego zadania szkół ponadgimnazjalnych na terenie powiatu w zakresie kreowania świadomości i tożsamości młodych ludzi w związku z dziedzictwem kulturowym. Celem ogólnym konkursu jest realizacja przy współpracy ze szkołami i muzeum ścieżek edukacyjnych oraz konkursów na rzecz poprawy świadomości dziedzictwa kulturowego na terenie powiatu.

Program ma być skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu i zrealizowany w roku szkolnym 2016/2017. **Prace zawierające opis przebiegu konkursu i regulamin należy składać do 30 kwietnia 2016 r. w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Program edukacyjny".**

Komisja powołana zarządzeniem Starosty Międzyrzeckiego w terminie do 30 maja 2016 r. wyłoni zwycięzcę konkursu. Zwycięzca otrzyma nagrodę rzeczową. Zwycięzca konkursu będzie realizatorem programu edukacyjnego w roku szkolnym 2016/2017. Nagrody dla uczestników programu edukacyjnego zapewni Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Pracami kieruje naczelnik Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji.

IV KONKURS PLASTYCZNY

„Ziemia Międzyrzecka w czterech porach roku - pod takim tytułem realizowany był

IV Konkurs Plastyczny, zorganizowany pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego przez Koło Wspieramy Młode Talenty. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się 14 stycznia w Bibliotece Publicznej – relacja w numerze przewodniczącej Koła WMT Lidii Woźniak.

Halina Pilipczuk

O walentynkach

Walentynki są niesamowicie popularne w Anglii – miejscu mojego zamieszkania – raczej jednak wśród młodszych niż starszych roczników, i jak z wieloma innymi tradycjami, wszystko jest ustawione pod kątem komercji.

14 lutego jest dla mnie bardzo przyjemną okazją do zabawienia się i spędzenia romantycznej kolacji. Chociaż mój mąż, Steve (który jest osiem lat ode mnie starszy) i ja nie należymy do nastolatków, to wciąż czujemy się młodzi. Jeżeli chodzi o mniej przyjemne strony, to właśnie bariera wiekowa poplątała oczekiwane przeze mnie walentynki, ponieważ mój mąż podjął się zorganizowania wyjścia ze swoimi kolegami, a większość z nich była wolna właśnie 14 lutego. Gdy mąż poinformował mnie o tym męskim wieczorze, powiedziałam - przecież to są walentynki. „Ojej!" – złapał się za głowę i naprawdę starał się datę spotkania przesunąć. Doszedł do wniosku, że najlepszym pomysłem będzie telefoniczna rozmowa z żonami kolegów. Niestety, ku memu zdumieniu, jedna z żon przerwała propozycję mojego męża prawie krzycząc do słuchawki: „A bierz mi go z domu! Przynamniej będę miała święty spokój... Jakie walentynki? W naszym wieku"? Krótko mówiąc, według wcześniej ustalonego planu, panowie udali się na wycieczkę po pubach.

A ja postanowiłam zamówić sobie chińskie danie i z lampką wina oglądać film. Kiedy moja najlepsza przyjaciółka zadzwoniła do mnie, aby wyżalić się, że pokłóciła się ze swoją partnerką, poinformowałam ją, że mój walentynkowy dzień również nie wygląda ciekawie. Po kilku godzinach otrzymałam drugi telefon, i pogodzone już dziewczyny oznajmiły, że biorą mnie ze sobą do meksykańskiej restauracji. Szczerze mówiąc, to wcale nie miałam na to ochoty, ale moje protesty na nic się nie zdały, bo po krótkim czasie zadzwonił dzwonek do drzwi i - albo się dołączę dobrowolnie, albo siłą. Wieczór we trójkę okazał się przyjemny, ale czułam się trochę zdołowana.

Poza tym dowiedziałam się, że walentynkowa historia wcale nie jest wesoła. W starożytnym Rzymie, od 13 do 15 lutego celebrowano festiwal Lupercalii. Były to dni, podczas których upojeni alkoholem i nadzy rzymscy „romantycy" zabijali kozły i psy, których skóry służyły do bicia po pośladkach ustawione w rzędzie młode kobiety. Celem tej ceremonii było zwiększenie i wywołanie płodności. Każdy pan ciągnął los ze słoika, a wylosowana partnerka była jego własnością do końca festiwalu – albo i dłużej, jeżeli losowanie było szczególnie udane.

Powstanie chrześcijaństwa zaczęło zmieniać pogańskie tradycje tego zwyczaju, co nie było łatwe, np. cesarz Clausius II skazał na śmierć dwóch Walentych, którzy później zostali przez Kościół uznani za świętych. Jeden Walenty stracił życie, ponieważ dawał żołnierzom śluby, które były zabronione z uwagi na przeszkodę w dobrym funkcjonowaniu życia armijnego. W V wieku papież Gelasius zaczął łączyć Dzień św. Walentego z uroczystościami Lupercalii aby również zastopować pogańskie rytuały. Rezultat był jednak niezbyt udany, ponieważ wciąż pijani mężczyźni podtrzymywali utarte tradycje, z tą różnicą, że w ubraniach.

W tym samym czasie Normanowie celebrowali Galatyński Dzień. „Galatin" oznacza „kochanek kobiet". Ta tradycja została pomieszana z Dniem św. Walentego z powodu językowego podobieństwa. W Wielkiej Brytani natomiast, Shakespeare i Chaucer bardzo romantycznie podeszli w swoich utworach do walentynek i to właśnie im można zawdzięczać rozpowszechnienie tego zwyczaju nie tylko w ich rodzinnym kraju, ale i reszcie świata. Już w średniowieczu ręcznie wyrabiane kartki były symbolem romantycznych uniesień.

Obecnie, wspomniana wyżej komercja zmienia tę tradycję. Według badań marketingowych przewiduje się, że sumę £1.3bn. przekroczy się na zakup kartek, produktów czekoladowych i biżuterii. Miło jest otrzymywać prezenty, ale ja promując ekologię, nie zgadzam się z używaniem dużej ilości papieru, a w Anglii kartki są wysyłane na wszystkie możliwe okazje. Poza tym jest również wiele osób samotnych, których samotność będzie w tym dniu jeszcze bardziej dotkliwa.

Mimo wszystko życzę przyjemnych i współczesnych walentynek, chociaż słyszałam, że niektórzy po cichu podtrzymują starożytne tradycje... bez względu na wiek.

Dr Ewa Carlton

(od redakcji: autorka, z domu Nowaczek, pochodzi z Bledzewa, mieszka w Anglii, jest lektorką na uniwersytecie.)

Orkiestra zagrała WOŚP w Międzyrzeczu

Mimo kontrowersji Wielka Orkiestra grała nadal - tylko w Międzyrzeczu w innej formie – nie było licytacji w MOK i światełka do nieba. Jak co roku wszystko spoczywało w rękach Sztabu, z Alicją Jankowską jako szefową i wolontariuszy. Na ulicach miasta 10 stycznia pojawili się z puszkami: Ilona Bielat, Martyna Bremska, Oliwia Bućkowska, Piotr Chwirot, Aleksander Ciślak, Patrycja Daszkiewicz, Zofia Derwich, Wiktoria Dominiak, Natalia Fabicka, Olga Fąka, Kacper Fiałka, Roksana Gasper, Oliwia Gomułka, Laura Góral, Olga Hrabczak, Karolina Jankowska, Jaśmina Judek, Stanisław Kałuski, Patrycja Korczyńska, Jakub Kostrzewa, Justyna Kownacka, Jagoda Kuczyńska, Maria Kuszyńska, Krzysztof Lorek, Ewelina Maciejewska, Mikołaj Michalczak, Patrycja Najłowicz, Klaudia Osadnik, Alicja Paruzel, Anna Pietrusik, Roksana Pietrzak, Nikola Rybczyńska, Maciej Rzepa, Julia Siemieniak, Gabriela Siwek, Paulina Stępak, Agata Strugała, Nina Strzelecka, Kamila Szmulkis, Jowita Szudra, Martyna Szukała, Klaudia Śliwińska, Marta Świder,

Weronika Tabisz, Wiktoria Timoszenko, Zuzanna Uznańska, Bartosz Wasilkiewicz, Jagoda Węcłowska, Amanda Wika, Maksymilian Witczak, Anna Zabielska, Ewelina Zielińska.

Nasze serca były otwarte i do puszek wrzuciliśmy ponad 23.000 zł.

Najwięcej pieniędzy znalazło się w puszkach Niny Strzeleckiej – **2.632,52** zł, Laury Góral – **1.143,74** zł, Zosi Derwich – **1.022,95** zł i Kamili Szmulkis - **1.022,92** zł.

Licytacja odbywa się również na aukcji Allegro WOŚP. Do chwili pisania najwyższą kwotę uzyskał Voucher na pobyt weekendowy w Gospodarstwie Agroturystycznym Aliny i Ryszarda Ignatowiczów – **400,55** zł oraz kalendarz trójdzielny Fundacji WOŚP – **185,50** zł.

Darczyńcy aukcji: Fundacja WOŚP, Alina i Ryszard Ignatowicz, Maria Kijak, Gmina Międzyrzecz, MOSiW, MRU - Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie, Małgorzata Cieślak – Natur house, Zarząd Oddziału ZNP w Międzyrzeczu, Bartłomiej Łagoda, VIVIAMO Sp. z o.o. Ubezpieczenia w Gorzowie Wlkp., Firma CONVERIS Sp. z o.o. w Międzyrzeczu, Iwona Krzywulska – fotografia, wolontariusz Fundacji Przeciw Leukemii. Do akcji włączyli się też pracownicy naszego Urzędu Skarbowego oraz nauczyciele i uczniowie Liceum Ogólnokształcącego.

To, że obyło się bez incydentów, wolontariusze zawdzięczają ratownikom z międzyrzeckiego Sztabu Ratownictwa Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej; DRK Frankfurt n/O; Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu, która również pomagała przy instruktażu wolontariuszy przed Finałem oraz nauczycielom i rodzicom. Wolontariuszom zapewniono gorące napoje i posiłek przygotowany przez Restaurację DUET w Międzyrzeczu.

W dniu Finału MOK zorganizował koncert Janusza Kasprowicza – lidera zespołu „Projekt Volodia", który wystąpił z multiinstrumentalistą **Stanisławem Marinczenko**. Artyści wykonywali utwory Włodzimierza Wysockiego i Toma Waitsa.

Szczegółowe informacje o tym, ile zebraliśmy podczas międzyrzeckiego Finału, będą podane po aukcji na Allegro.

Wszystkim organizatorom, biorącym udział w Finale (tym zbierającym i wrzucającym), darczyńcom i opiekunom serdecznie dziękujemy i do zobaczenia za rok.

Wiesława Chamienia

WOŚP Skwierzyna

- przez ręce harcerzy przeszło 20.621,21zł

Skauci świata i polscy harcerze zamknęli rok 2015 Betlejemskim Światełkiem Pokoju, pod hasłem – **„Zauważ człowieka".** Owsiak podczas 24 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy rozpoczął rok 2016 z podobnym przesłaniem - **„Mierzymy wysoko!"** - pomoc oddziałom pediatrycznym i zakup urządzeń medycznych dla oddziałów geriatrycznych w celu zapewnienia godnej opieki medycznej seniorów. Oba hasła przypominają nam, by spojrzeć miłym okiem na drugiego człowieka, a w szczególności na starszych. Dzięki dużej rzeszy sponsorów i ludzi dobrej woli, przedsięwzięcie znów okazało się sukcesem. Jeszcze raz nasze społeczeństwo wbrew wszystkiemu, emanuje dobrem i chętnie pomaga. Jedni angażują się osobiście, inni pomagają rzeczowo. **W czasie 24 Finału przy udziale 38 wolontariuszy (Skwierzyna i gmina**

Bledzew), wraz z licytacjami uzbierano łącznie ponad 20.621,21 zł, co harcerze przeliczyli i kwotę powyższą potwierdzili. Również w tym roku nie zabrakło

sponsorów, a było ich naprawdę bardzo dużo. **Z ciekawostek WOŚP:** podczas liczenia w jednej puszce znajdowało się 1095 szt. monet 0,01zł, 765 szt. – 0,02zł i 576 szt. – 0,05zł. W innej puszce 938 szt. – 0,02zł i chyba nikomu później nie śniły się te grosze. Do puszek wolontariuszy wpadły waluty różnych narodowości, a oprócz starych kopiejek znalazły się stare polskie grosze. Z kolejnych ciekawostek można wymienić walutę AED - dirhem (Zjednoczonych Emiratów Arabskich), ale trafił też do puszki złamany klucz i parę wkrętów.

Jeszcze raz „wielkie ukłony" dla liczących oraz pozostałych uczestników, którzy doprowadzili 24 finał WOŚP bezpiecznie do końca. Zrobiliście kawał roboty!

phm. Beata Gunia

WOŚP w Rybojadach

„Wiele czyni, kto czyni, co może" napisał W. I. Marewicz. Tak właśnie działo się w Rybojadach podczas XXIV Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Dziesiątki osób oddało swój czas i siły szlachetnej idei niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Realizuje się ją poprzez zakupienie urządzeń medycznych do szpitali. Jest to konkretna i potrzebna pomoc, z której korzysta wielu Polaków. Żeby ona mogła zaistnieć, konieczne są przeróżne działania na rzecz WOŚP w jedną, jedyną styczniową niedzielę. **Tak się dzieje na świecie i tak jest w Rybojadach.** W tej pięknie położonej nad jeziorami i wśród lasów wsi – Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała już siódmy raz. I zawsze jest to niezwykłe wydarzenie, w którym uczestniczą nie tylko mieszkańcy Rybojad i gminy Trzciel, ale również inni zwolennicy Orkiestry, nawet z odległych miejscowości województwa lubuskiego i ościennych. Przyciąga ich do Rybojad

niezwykłość miejsca, niepowtarzalna atmosfera, gościnność Marka Jasińskiego i jego rodziny. Z każdym rokiem przybywa uczestników, pomocników, wolontariuszy, sponsorów, artystów, którzy w tym magicznym dniu zjawiają się na potężnej polanie. **Podczas ostatniego finału realizowali ogólnopolskie hasło – „Mierzymy wysoko". W Rybojadach te zamierzenia udały się, zebrano bowiem na konto**

Rybojadach, jak zwykle, była wspaniała atmosfera i mnóstwo atrakcji, zewsząd było słychać muzykę i śpiew, a do nozdrzy dolatywał zapach smakowitej grochówki. Nastroju i ciepła dodawały również ogniska i piecyki z płonącymi polanami. Młodzież szkolna zachęcała do konsumowania przeróżnych ciast, które częściowo sama upiekła. Wśród setek uczestników Finału przechodzili się wolontariusze z puszkami. **Owsiakowe serca rozdawali- Sandra Pospieszna, Michał Jasiński, Klaudia Pospieszna, Julia Janeczek i Aleksandra Borowicz. Na orkiestrowej scenie gospodarzyli, niezrównani i pełni energii – Wojciech Brzostowski z Opalenicy i Tomasz Urbaniak z Poznania.** Ten pierwszy spikeruje na orkiestrowej imprezie już siódmy raz, czyli od początku jej zaistnienia w Rybojadach. Na scenie w tym roku wystąpili - uczniowie ZE w Trzcielu, znakomity zespół „Con Anima", "Cisza" z Poznania, kapela punkowa „Uliczny Opryszek" ze Zbąszynia – Zbąszynka, „Batteria" z Pszczewa oraz „Ale Kokardy" z Jasieńca. Dostarczyli oni wielu wrażeń artystycznych słuchaczom, zwłaszcza młodzieży, której było chyba najwięcej. Natomiast dzieciom, a tych także było sporo, niesamowitych atrakcji dostarczały przejażdżki samochodami terenowymi i quadami po błotnistym terenie na skraju lasu. Te rajdy miały wzięcie. Podobnie jak pokazy organizowane przez grupy rekonstrukcyjne. A tych było dużo, przyjechali z Międzyrzecza, Grodziska Wlkp., Nietoperka, Pszczewa i Żagania. Ich umundurowania budziły zainteresowanie, a zaimprowizowana scena odbicia porwanej kobiety podobała się wszystkim.

Sztabowi WOŚP w Rybojadach pomagało dużo firm i osób prywatnych z wielu miejscowości, np.: z Nowego Tomyśla, Międzyrzecza, Skwierzyny, Pszczewa, Trzciela itd. Trudno wymienić wszystkich, było ich po prostu dużo, bezinteresownych ludzi „dobrej woli". **Nad bezpieczeństwem uczestników imprezy w Rybojadach czuwali – Ochotnicza Straż Pożarna z Trzciela i policjanci oraz prywatna obsługa medyczna – „Owsiak – Medyczny Patrol" z Kleszczewa.** Załogę ratowników medycznych tworzyli: Michał Owsiak, Grzegorz Woźniak i Krzysztof Kozłowski. Na szczęście żadna interwencja medyczna nie była potrzebna. Cała impreza odbyła się spokojnie i według zaplanowanego scenariusza, bowiem **nad całością czuwał Marek Jasiński – twórca i coroczny, niestrudzony współautor tego wspaniałego przedsięwzięcia w Rybojadach.**

Jadwiga Szylar

PS Równie wspaniale spisał się trzcielski sztab WOŚP, który zgromadził 5900 zł. Orkiestrowe imprezy tego sztabu odbywały się w Brójcach i miały sportowy charakter. Był to bardzo interesujący program.

Losy dziedzictwa kulturowego w Skwierzynie i okolicach w kontekście 1945 roku oraz pierwszych lat powojennych

Rozważając problematykę zastanej po 1945 roku substancji materialnej Środkowego Nadodrza, zwraca uwagę mnogość różnorakich aspektów, będących pochodną nie tylko działań zbrojnych. Wprawdzie rezultaty walk jawią się najczęściej jako czynnik sprawczy takiego a nie innego obrazu zabytków i ich otoczenia, to na wskazanym obszarze oddziaływały na nie po wojnie również inne elementy, charakterystyczne dla ogółu ziem, jakie znalazły się w granicach Polski. Były to przede wszystkim: przeważający negatywny stosunek ludności napływowej do elementów o niemieckiej proweniencji, problemy egzystencji w obliczu braków materiałowych, opałowych, żywności oraz bezsilność jak i niejednokrotnie pobłażanie dla niegospodarności służb mundurowych, zarówno radzieckich jak i polskich. Szczególne były też przypadki bezmyślnego obchodzenia się z obiektami przemysłowymi, wobec których często brakowało wiedzy niezbędnej do ich obsługi, co sprzyjało akcjom rozbiórkowym urządzeń technicznych nawet pomimo łatwych do przewidzenia konsekwencji. Jednym z wielu miejsc zogniskowania się wszystkich tego typu zjawisk na zachodzie kraju była Skwierzyna i jej okolice, których krajobraz kulturowy naznaczony obecnością wielowiekowej spuścizny niemieckiej, w ciągu kilku lat powojennych przeszedł swoiste przeobrażenie *in minus* i nigdy nie dźwignął się w pełni z okowów dewastacji. Przypadająca na rok 2015 okrągła rocznica zakończenia działań ostatniej z wielkich wojen stanowi dobrą okazję do zaprezentowania tego popularnego od dłuższego czasu wątku, tym razem w odniesieniu do obiektów z niewielkiego wycinka terenu, na ogół wywierających mniejszy wpływ na środowisko historyczno-artystyczne regionu, ale będących istotną częścią krajobrazu lokalnych „małych ojczyzn".

Okolice Skwierzyny były w 1945 roku jednym z ważniejszych punktów w obszarze działań ofensywnych Armii Czerwonej na Środkowym Nadodrzu w 1945 roku. Szczególna rola w obronie kierunku berlińskiego widziana była w przebiegającej przez miasto drodze krajowej 114, która wiodła do zamienionego w twierdzę Kostrzyna. Z tego powodu szosę przecięto aż trzema pasmami umocnień. Pierwszym - licząc od dawnej granicy polsko - niemieckiej była Pozycja Trzcielska; nieco dalej na zachód tzw. Międzypozycja (również polowa) w rejonie Chełmska; dawne umocnienia Łuku Odry-Warty (Międzyrzecki Rejon Umocniony, dalej: MRU) usytuowane 4 km na zachód od Skwierzyny. Na północ od miasta planowano utworzenie rozległego terenu zalewowego w obszarze Puszczy Noteckiej. Za groblę posłużyć tu miał wysoki nasyp linii kolejowej Skwierzyna-Stare Bielice, budowanej od połowy lat 30., której architektura odznaczała się licznymi odwołaniami do niemieckiego modernizmu (m.in. dworce w Skwierzynie Gaj, Murzynowie). Pomimo strategicznej roli wspomnianej drogi wiodącej ku Berlinowi, pas działań jednostek radzieckich (1 Armia Pancerna Gwardii, 8 Armia Gwardii) był nad wyraz szeroki, przez co strona niemiecka do ostatniej chwili przygotowywała do zniszczenia przeprawy komunikacyjne oraz obiekty o znaczeniu gospodarczym. 27 stycznia podpalona została w Skwierzynie dawna synagoga, w której wnętrzu mieścił się skład zboża. Dwa dni później w trakcie wymiany ognia dokonano w mieście wysadzenia mostów przez Wartę - drogowego oraz nie tak dawno wybudowanego, kratownicowego -kolejowego. Taki sam los spotkał najdłuższy w Niemczech most drewniany (317 m długości) przez Wartę pomiędzy Krobielewem i Krobielewkiem, będący jedyną stałą przeprawą przez rzekę w tej okolicy i przez to mającą ogromne znaczenie militarne. Poza tym zniszczenia w zajętej 30 stycznia Skwierzynie objęły jeszcze siedzibę gildii strzeleckiej; ostrzelana została z artylerii (jak i broni maszynowej) wieża ciśnień. Spośród miejscowości powiatu, które w trakcie walk ucierpiały najbardziej, na czoło wysuwała się Przytoczna z licznymi stratami w budownictwie mieszkaniowym i gospodarczym, z czego jednak obronną ręką wyszedł pałac oraz neoromański kościół parafialny z lat 70. XIX w., gdzie powybijano szyby i witraże. Zniszczenia w pozostałych miejscowościach nie były już tak znaczne i miały charakter punktowy. Dość poważnemu uszkodzeniu wskutek ostrzału w trakcie nalotu samolotowego oraz ostrzału artyleryjskiego uległa neogotycka wieża kościoła parafialnego w Bledzewie, stanowiąca ślad przebudowy świątyni z lat 80. XIX wieku. W tym wypadku ciekawy wydźwięk miało pismo ówczesnego wójta gminy z 25 kwietnia 1946 roku, Józefa Wieczorka, który wyjaśniał starostwu skwierzyńskiemu, że na administrowanym przez niego terenie *(...) nie uległy zniszczeniu żadne zabytki w okresie wojny w latach 1939-1945.* Również w stojącym na linii frontu Wierzbnie, uszkodzony był neoromański kościół parafialny pw. św. Mikołaja z 1910 r.; lakoniczna w swoim wymiarze nota tutejszej rady parafialnej z 22 sierpnia 1947 roku pozwala wnioskować, że świątynia miała ubytki w poszyciu dachowym oraz zniszczone okna.

Wprawdzie od 1945 roku nabytki epoki nazizmu z oczywistych powodów nie mogły być postrzegane w kategoriach spuścizny dziejowej, to odnotować wypada jeszcze zniszczenia poczynione w trakcie walk w obrębie fortyfikacji Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Obecność tego wątku w niniejszym opracowaniu wydaje się być uprawniona głównie ze względu na fakt, że niemal wszystkie budowle części centralnej założenia znajdują się od 2012 roku w rejestrze zabytków lubuskiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Przywołując efekty działań bojowych na schronach w okolicach Skwierzyny należałoby zachować daleką od szacunków ostrożność, gdyż w wielu miejscach nakładały się na nie naleciałości późniejszych dewastacji oraz być może, próby artyleryjskie. Wobec nielicznych relacji pewnikiem są uszkodzenia wojenne zaledwie w obrębie zespołu obiektów na Lisiej Górze (grupa warowna „Ludendorff") oraz obiektów: Pz.W. 875 na skrzyżowaniu dróg Skwierzyna - Kostrzyn nad Odrą - Gorzów Wlkp., MG Stand 824 i Pak Stand 824 usytuowanych w Bledzewie.

Wraz z ustaniem działań bojowych w Skwierzynie oraz jej okolicach, dziedzictwo materialne stanęło w obliczu zupełnie nowej sytuacji, jaką przyniosła organizacja w stołecznym mieście radzieckiej komendantury wojennej. Powołano ją z uwagi na konieczność zaprowadzenia porządku w mieście, z drugiej strony chodziło o zapobiegnięcie możliwemu kontrnatarciu ze strony niemieckiej. W ten sposób kontrolowany mógł być miejscowy węzeł kolejowy i drogowy, co dodatkowo zaważyło o ustanowieniu w Skwierzynie i jej okolicach składów aprowizacyjnych i materiałowych dla spieszącego w kierunku Berlina frontu. Siedziba komendantury znajdowała się w jednej z kamienic na rynku, z kolei ratusz zamieniony został na magazyn. Wydawałoby się, że centralne umiejscowienie placówki w mieście będzie sprzyjało lepszemu dozorowi nad pozostałym mieniem, lecz skutek okazał się być odwrotnym do zamierzonego. Panowało ogólne rozprzężenie wśród żołnierzy radzieckich, którzy coraz śmielej dokonywali rozbojów i dewastacji, gardząc zastanym tu dziedzictwem - zwłaszcza religijnym - czego symptomem stało się założenie stajni we wnętrzach gotyckiego kościoła parafialnego pw. św. Katarzyny z XV wieku oraz neogotyckiego kościoła ewangelickiego z XIX wieku. W wyniku celowego podkładania ognia, wypaleniu uległo kilka kwartałów miasta, zwłaszcza w obrębie reprezentacyjnej ulicy Pocztowej (Adolfa Hitlera) oraz znaczna część zabudowy Rynku mająca XVIII i XIX-wieczną metrykę. Straty szacowane na 45-60% przewyższały te dokonane w identyczny sposób w pobliskim Międzyrzeczu, jednak porównywalne były z sytuacją w Sulęcinie, który niemal całkowicie stracił historyczne centrum.

W obliczu licznych strat poczynionych przez zwycięską Armię Czerwoną, polska administracja przejmująca ster władzy lokalnej z rąk komendantury, stanęła przed nad wyraz trudnym zadaniem oswajania nowych mieszkańców z zastaną rzeczywistością. Skalę problemu sygnalizowała notatka wewnętrzna Starostwa Powiatowego Skwierzyńskiego, napisana po połowie 1945 roku: *(...) Jeszcze w początku sierpnia można było zaobserwować słabe zainteresowanie się ludności działalnością władz ich zarządzeniami i niezrozumienie np. w sprawie ochrony mienia (...).* Sami zresztą przedstawiciele władz mieli problem z ewidencją zachowanej substancji, gdyż dysponowali niewielką ilością przekazów odnoszących się do konkretnych budowli historycznych. Brakowało też wypracowanego jednolitego stanowiska wobec terminu „zabytek", co stwarzało dowolność wobec wartościowania wielu budowli i mogło zaważyć na losie tych najbardziej zniszczonych (najbliższym takim przykładem był gmach skwierzyńskiej gildii strzeleckiej). Zdarzały się takie przypadki jak np. w wyznaczonej administracyjnie gminie Skwierzyna, gdzie nie stwierdzono obecności

zabytków, z kolei w Krobielewku wójt na tyle długo zwlekał z przedstawieniem wykazu zabytków na terenie swojej gminy, że ponaglono go pismem z groźbą wyciągnięcia konsekwencji służbowych. Widząc kłębiące się tego typu niejasności, trudno było oczekiwać w miarę pełnego remanentu zniszczonych historycznych obiektów, wszak spis zdewastowanej architektury rezydencjonalnej powiatu sporządzony 21 maja 1946 roku przez starostwo dla Urzędu Wojewódzkiego, objął zaledwie 3 założenia. Najpoważniejsze zniszczenia wyceniono w nim na 600.000 złotych (w tym, jak i kolejnych przypadkach, kryterium wartości złotówki ograniczono do daty 1 września 1939 roku) w pałacu niegdyś należącym do pułkownika Rudolfa von Benningsen w Wiejcach, *notabene* chyba największym na terenie powiatu. Budynek noszący cechy neobarokowe po przebudowie w latach 30. XIX wieku, był wprawdzie nieuszkodzony, to miał *(...) zdewastowane wnętrze, zawalony sufit w sali rycerskiej, brak okien i drzwi, zniszczone witraże*. Odpowiedzialność za straty ponosiły wojska radzieckie, które zajęły te tereny 31 stycznia 1945 roku (w dokumencie błędnie podano 1946 rok). Bez względu na stan pałacu, jeszcze w kwietniu 1946 roku Powiatowy Urząd Ziemski zastanawiał się nad jego adaptacją na cele spółdzielni „Społem". Brano pod uwagę dużą ilość pomieszczeń mogących być przeznaczonych na mieszkania oraz fakt przynależności do niego ziem, wkrótce mających się stać częścią majątku państwowego. Ostatecznie jego wnętrze zaadaptowane zostało na szkołę, a od początku lat 70. XX wieku działał w nim ośrodek kolonijny. Podobne zniszczenia i podobnie wskazany sprawca wiązały się z pałacem w Nowym Dworze. Jego założenie miało miejsce po połowie XIX wieku, natomiast efektem przebudowy z początku XX wieku musiało być nadanie mu kostiumu eklektycznego. Do momentu wywłaszczenia pałac znajdował się w rękach spadkobierców rodziny von Brandis, a straty (wycenione na 300.000 zł) okazały się na tyle znaczące, że obiekt pozostawiono bez opieki, skazując go na postępującą ruinę. W zestawienie ujęto również drewniany dworek myśliwski w Nowinach, który stanowił własność prywatną generała von Jacobi (?) z Goraja. W momencie oględzin był już opuszczony, podczas gdy jeszcze do lipca 1945 roku funkcjonował w nim dom starców. W szkodach oszacowanych na 25.000 złotych zawierały się ubytki w stolarce drzwiowej i okiennej, przewodach kanalizacyjnych jak i ogólnie zdewastowane wnętrze - pomimo tego, sam budynek był *w stanie używalności*. Spaleniu uległ także nieujęty w ewidencji eklektyczny pałac w Goraju i noszący podobne cechy pałac Büttnerów w Goruńsku, które znajdowało się co prawda w tym czasie w powiecie międzyrzeckim, ale historycznie bardziej utożsamiane było ze Skwierzyną czy Bledzewem.

Przytoczony przykład Wiejc odzwierciedlał ogólnokrajowe tendencje związane z upaństwowieniem dawnej własności ziemiańskiej, której przejęcie wydawało się atrakcyjne i logiczne z wielu względów. Na opisywanym obszarze, z uwagi na opuszczenie dotychczasowych właścicieli obiektów rezydencjonalnych legitymujących się w całości niemieckim pochodzeniem, widmo restytucji zagarniętego mienia było znikome. Poza pokaźnymi kubaturami izb pałacowych, które idealnie nadawały się na biura gospodarstw rolnych, świetlice wiejskie i rozmaite składziki, w otoczeniu pozostawała często nietknięta kataklizmem wojny cała infrastruktura pomocnicza w postaci stodół, obór, gołębników, stajni, itp. Korzystnie wyglądała sprawa z gruntami skupionymi wokół majątków, które choć zaniedbane wskutek działań wojennych, często były przejmowane w formie rozległych nierozparcelowanych połaci. W takim samym stanie znajdował się zabytkowy drzewostan bliskich pałacom założeń parkowych (najczęściej o charakterze krajobrazowym), który przestał być postrzegany jako jeden z głównych podmiotów kompozycji majątków i jeśli nie padał ofiarą odzysku drewna, to najczęściej zaprzestawano jakichkolwiek zabiegów pielęgnacyjnych doprowadzając do niekontrolowanego rozrostu podszytu i zdziczenia. Biura gospodarstw rolnych i mieszkania znalazły swoje miejsce w dworach lub pałacach w Starym Dworku, Osiecku i Nowej Wsi. W Starym Dworku w przeciągu 25 lat powojennych poprzestano na pobieleniu elewacji ważnego historycznie późnobarokowego dworu z lat 70. XVIII wieku i nie podjęto odtworzenia zamkniętych okiennych, nadających charakter budowli. Inwentaryzacja założenia wykonana w 1979 roku ukazywała zły stan budynku (głównie ubytki w poszyciu dachowym i zawilgocenie), jednak mieszczącego jeszcze przez parę miesięcy biuro „Ruchu" oraz PGR-u. Jak wykazano, użytkownik wskutek reorganizacji reformy rolnej przestał przejawiać zainteresowanie losem zabytku, po czym niebawem go opuścił. Przekształcenia, jakie objęły XIX-wieczny dwór w Osiecku, wiązały się ze zmianą stolarki oraz układu pomieszczeń, zaś do jego otoczenia wprowadzono infrastrukturę gospodarczą, całkowicie dysharmonizującą się z budynkiem jak i przetrzebionym, ale wciąż wartościowym drzewostanem. Nie inaczej było w Nowej Wsi, gdzie w towarzyszącą pałacowi (XIX wiek, styl neorenesansu) zabudowę folwarczną z XIX wieku wtopiono po 1949 roku magazyny i garaże PGR-u. Być może z uwagi na wielowątkowy charakter eksploatacji pałacu, jego wnętrze oraz niewielki, przyległy park, nie doznały silnych przekształceń.

Znacznie lepiej opisany przypadek dewastacji i w efekcie unicestwienia architektury rezydencjonalnej, dotyczył eklektycznego pałacu w Świniarach (z przełomu XIX i XX wieku), który wraz z niewielkim parkiem krajobrazowym o cechach stylu angielskiego, założony był nad starorzeczem Warty. W obrębie akt Starostwa Powiatowego Skwierzyńskiego zachował się dość obszerny opis zajścia w styczniu 1946 roku. W tym czasie pałac wraz z przyległym majątkiem użytkowany był przez Milicję Obywatelską, której funkcjonariusze przez zwykłe niedopatrzenie doprowadzili do pożaru budynku. Duże, i jak się okazało niepowetowane straty próbowano jednocześnie zrehabilitować informacją o „sukcesie", jakim było wyniesienie z płonącego zabytku pianina i fortepianu oraz zabezpieczenie bliżej nieokreślonego wyposażenia wewnętrznego. Skoro wspomniano też o zabezpieczeniu ocalałej stolarki okiennej, to należało przewidzieć, że los zabytku jest przesądzony. W całej tej sytuacji symptomatyczne było zachowanie się jednego z milicjantów, którego przeciwieństwem stali się spieszący na ratunek pałacowi miejscowi mieszkańcy

Spośród obiektów sakralnych dotkliwie ucierpiał ten najcenniejszy pod kątem architektonicznym oraz najbardziej znaczący dla tradycji krzewienia polskości w czasach zaboru pruskiego - **kościół-sanktuarium w Rokitnie.** Interesującym jest, że restauracja bazyliki stała się jednym z ważniejszych epizodów w odbudowie zabytków powiatu skwierzyńskiego w pierwszych latach powojennych. W pewien sposób zespoliła ze sobą władze kościelne i miejscowy magistrat, który co zrozumiałe, główną uwagę skupiał w tym czasie na zrujnowanych szkołach, zagrodach i budynkach administracji. Kościół nosił ślady zniszczeń zarówno w wyniku walk (użycie przez jednostki radzieckie artylerii podczas przełamywania niemieckich pozycji pod Lubikowem) jak i planowanej dewastacji po przejściu frontu. Tadeusz Dzwonkowski na podstawie akt Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze wspomina o braku szyb i ogólnie uszkodzonej stolarce okiennej, ubytkach w ścianach wskutek uderzenia odłamkami granatów oraz w posadzce wskutek eksplozji, a także o zniszczeniu fragmentów ołtarza i jego otoczenia. Trudności przysporzyło księżom zlokalizowanie cudownego obrazu Matki Boskiej Rokitniańskiej, ukrytego przez proboszcza Polzina przed żołnierzami radzieckimi. Duchowni musieli włożyć sporo wysiłku, by miejscowi nabrali do nich zaufania i wskazali miejsce składowania przedmiotu kultu, potem poddanego pieczołowitej konserwacji. W 1946 roku powiatowy Wydział Odbudowy przeznaczył na remont bazyliki pieniądze w trzech transzach w miesiącach czerwiec -sierpień, dające łącznie pokaźną kwotę 70.000 zł. Ze sprawozdania za miesiące listopad- grudzień wiadomo, że prace były kontynuowane i dotyczyły robót szklarskich, malarskich, instalacyjnych i ciesielskich, wycenionych na 43.235 zł. Dodać należy, że osobne fundusze (25.000 zł) zagwarantowano na reperację znajdującego się nieopodal kościoła neogotyckiego gmachu klasztoru boromeuszek, który w wojennym 1945 roku eksploatowany był przez Rosjan jako lazaret. Za szczególny przejaw troski nad losem Rokitna, lokalnych urzędników spotkała przykładna kara - zostali zdjęci w przeciągu kilku następnych lat z zajmowanych stanowisk.

Odbudowa kościołów w powiecie mogła się odbywać od 1946 roku dzięki kredytom udzielanym przez Urząd Wojewódzki. W jednym też przypadku pożyczkodawcą była Kasa Komitetu Odbudowy, która na zaledwie kilkanaście dni (!) pożyczyła kilkanaście tysięcy złotych na restaurację dawnego kościoła ewangelickiego w Skwierzynie i dość szybko zaczęła się dopominać o spłatę długu. Osobnym źródłem pożyczki był jeden z pracowników magistratu Skwierzyny, który przeznaczył na ten cel 28.000 zł. Jednak środki kredytowe w ogóle zaczęły się kurczyć niespodziewanie szybko. O ich braku po połowie 1947 roku informował Wojewódzki Referat Odbudowy w Poznaniu Radę Parafialną w Wierzbnie, starającą się o zapomogę w wysokości aż 150.000 zł na remont kościoła św. Mikołaja. Wobec odmownej decyzji, Rada zgłosiła się do starostwa o *(...) sporządzenie planu i kosztorysu, celem choć częściowego zabezpieczenia obiektu przed dalszym* niszczeniem.

Stosunek do spuścizny niemieckiej był identyczny, jak w niemal każdym innym rejonie ziem zachodnich Polski, odznaczającym się przewagą tego pierwiastka do 1945 roku. Jeśli już dochodziło do usuwania śladów niemieckości, to odbywało się to najczęściej w atmosferze wrogości i pogardy, przyozdabianej rozmaitymi formami szeroko rozumianej „dyplomacji". Działania tego typu musiały mieć miejsce w Skwierzynie już od pierwszych dni administracji polskiej, jednak postępowały powoli. Jeszcze w lutym 1947 roku zalecano przemalowanie drzewców sztandarowych przy budynku nadleśnictwa na polskie barwy narodowe, ponieważ widok niemieckich barw *(...) stwarzał odrażający widok, nie tylko na mieszkańcach miasta, lecz przede wszystkim na przyjezdnych.*

Poza stolicą powiatu, będącą zwartym skupiskiem inskrypcji na szyldach, tablicach drogowych czy małej architekturze, wychwycenie tego typu elementów nie zawsze było skuteczne. Czasem czynnikiem decydującym o zaniechaniu dewastacji danego obiektu było po prostu zobojętnienie i przyzwyczajenie się „nowych miejscowych". W okolicach Bledzewa, na skrzyżowaniach funkcjonujących od wieków starych traktów komunikacyjnych, które z biegiem czasu straciły swoje znaczenie, wciąż tkwiły w ziemi granitowe drogowskazy z wyrytymi w neogotyku niemieckimi nazwami miejscowości. Ze swoich miejsc zaczęły znikać dopiero na przełomie XX i XXI wieku, tym razem w przypływie czyichś zainteresowań kolekcjonerskich (część z nich uratowała Izba Drogownictwa ze Skwierzyny). Kierując dalej uwagę w stronę inskrypcji, należy przywołać przykład mauzoleum rodziny Büttnerów w Goruńsku, powstałego po połowie XIX wieku. Pochodzący z Berlina Büttnerowie byli właścicielami majątku do 1945 roku i o ich społecznym zaangażowaniu wobec niemieckiego Goruńska nikt po wojnie nie musiał już pamiętać. Jednak na wzgórzu wyraźnie dominującym nad wsią pozostawiono owo mauzoleum w nienaruszonym stanie, choć osoby udające się do niego widziały znaczących rozmiarów treść „Erbbegräbnis der Familie Büttner" umieszczoną na portyku budowli stylizowanej na antyczną (kolumny w porządku doryckim). Po dewastacji i rozbiórce grobowca rodziny von Gersdorff w Bukowcu (po 1945 roku), mauzoleum w Goruńsku stało się jedynym tej skali przykładem sztuki sepulkralnej w regionie współcześnie określanym jako Ziemia Międzyrzecka. Skutecznie opierało się aktom wandalizmu do lat 60. XX wieku, kiedy zbezczeszczono umieszczone w nim zwłoki. Po 1945 roku zostały odsłonięte inskrypcje na późnobarokowej kolumnie maryjnej z lat 70. XVIII wieku w Starym Dworku, będące przekryte w czasach zaborów tablicami. Tę interesującą informację przytoczył w swoim opracowaniu z 1979 roku Henryk Grecki, której w tym miejscu należałoby poświęcić uwagę. Stan inskrypcji w trakcie sporządzania przez Greckiego studium był taki zły, że nie można było odczytać ich treści; taki sam stan musiał istnieć jeszcze w trakcie zdejmowania przekryć po wojnie, gdyż dopiero po ostatniej konserwacji (lata 2012-2015) okazało się, że dwie inskrypcje nosiły jednak treści w języku polskim i niemieckim. W przypadku ostatniej fakt ten raczej nie uszedłby niczyjej uwadze ze względu na eksponowaną lokalizację obelisku. Mniej szczęścia miały pomniki poległych w trakcie działań pierwszej wojny światowej, stanowiące charakterystyczny element większej części miejscowości powiatu. Pozostawiono *in situ* obelisk w Wiejcach, gdzie wyryte są nazwiska „poległych za ojcowiznę" mieszkańców także sąsiednich wsi, o typowo niemieckich jak i polskich brzmieniach. Jedynym ubytkiem pomnika było wyłamanie wieńczącego go żelaznego krzyża wykonanego z betonu, który zalegał tuż za budowlą przez kilkadziesiąt lat i skąd też został zabrany. W Bledzewie podobny postument, pełniący pierwotnie funkcje kommemoratywne wobec postaci cesarza Wilhelma I, został z kolei przerobiony na polską modłę - w miejscu metalowej płaskorzeźby kajzera namalowany został polski orzeł oraz data „1945". Pomnik w tej formie przetrwał do końca lat 60. XX wieku, kiedy postanowiono o jego demontażu i według relacji miejscowych, wywózce przez kamieniarza do Gorzowa Wlkp. Wtórnie wykorzystano jego ogrodzenie wykonane z kamienia, które w takiej samej formie okazało się przydatne jednej z bledzewskich posesji.

Po przejściu frontu, początkowo w ogóle brakowało perspektyw nad zagospodarowaniem fortyfikacji MRU. Borykając się z ogromnymi brakami w wyposażeniu budynków administracji, przedstawiciele władz w Skwierzynie przy udziale miejscowych poszukiwali w kwietniu 1946 roku „bunkrów", gdyż mogły mieć na stanie sprzęt gospodarstwa domowego, łóżka czy piece, ale za każdym razem efekt był ten sam. Wszystkie przydatne elementy były już wyniesione ze schronów, zaś to co było niechciane, stało się elementem bezładnego pobojowiska wewnątrz każdego z nich. Na terenie powiatu skwierzyńskiego w tym czasie zniszczonych było gros schronów, z czego pięć znajdujących się w wale przeciwpowodziowym Warty wysadzono doszczętnie aż do fundamentów, pozostawiając w ich pobliżu do połowy lat 50. XX wieku kopuły pancerne, póki co nieprzydatne w kontekście odzysku. Choćby wobec tego przypadku, co najmniej abstrakcyjnie wyglądały próby reorientacji bojowej fortyfikacji na zachód przez Ludowe Wojsko Polskie, mającej miejsce pod koniec lat 40. XX wieku (sztabowcy właśnie zainteresowani byli m.in. rejonem Rakowa).

***

Rok 1945 jak i pierwsze lata powojenne były dla Skwierzyny i jej okolic okresem żmudnych zmagań o normalizację życia codziennego, w którym obok stawiania administracji i kultury na przysłowiowe nogi, kluczowa była pomoc w jak najszerszym wymiarze osiedlającej się ludności napływowej. To, że wśród wielu wysuwanych postulatów odbudowy obiektów urzędowych i domostw, wskazujących priorytetowy kierunek gromadzenia funduszy, gdzieś przebijały się refleksje o miejscowych zabytkach, było już sukcesem samym w sobie. Bardziej złożona niż się wydaje, była kwestia dotycząca przedstawicieli władzy najniższego szczebla, zwłaszcza tych rekrutujących się z rzemieślniczych profesji. Wbrew wszelkim osądom, choćby z tego powodu ocena ich działania nie może być postrzegana relatywnie, gdyż względy utylitarne jakimi często kierowali się przy remontach zabytków, nie zawsze musiały iść w parze z na ogół niską świadomością wobec historycznego dziedzictwa, a często wiązały się po prostu z trudnościami w zabezpieczeniu materiałów. Zajmując tego typu stanowisko należałoby jednak zastanowić się nad przyjęciem cezury, która przypadałaby mniej więcej na początki Państwowych Gospodarstw Rolnych (1949 r.) - dla wielu przypadków będących nośnikiem negatywnych zachowań wobec użytkowanych historycznych obiektów.

W kwestii Skwierzyny, gdzie uprzątnięto kwartały z najbardziej zniszczonymi kamienicami, pozostawiona została na długie lata wypruta architektonicznie przestrzeń. Podstawą wszelkich prac miał stać się Trzyletni Plan Odbudowy na lata 1947-49, przygotowany przez architekta powiatowego Mariana Ohnsorge, ujmujący również roboty nad wszelakimi zniszczonymi instalacjami. Program dostosowany do skali zniszczeń oszacowany został na ogromną kwotę 27.320.000 zł i okazał się nierealny do realizacji w tak krótkim terminie. Choćby przez większą część 1947 roku miasto odcięte było od kredytów i dopiero uruchomienie środków w drugiej jego połowie dało niewielki postęp w robotach nad niektórymi budowlami. Zagospodarowanie pustych parceli rozciągnięte zostało na wiele lat powojennych i poskutkowało brakiem ładu architektonicznego oraz stopniowym wprowadzaniem niskiej zabudowy o charakterze usługowym i budownictwa mieszkaniowego z wielkiej płyty tworzącego osiedla (jak np. w strefie dawnego kwartału rybackiego - *Fischerviertel*), lub stanowiącego pojedyncze „plastry" dla sąsiadujących kamienic. Kilka krytycznych uwag odnoszących się jedynie do pierwszego typu obiektów zawarto w Miejscowym Planie Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Skwierzyny z 1984 roku, jednak ograniczenie rozrastania się sklepików i przybudówek nie nastąpiło. Efektem finalnym aprobaty dla drugiego typu obiektów stała się dewaluacja znaczenia charakterystycznych dotychczas sylwet kościoła pw. św. Mikołaja oraz ratusza w przestrzeni architektonicznej miasta. Trzeba oddać sprawiedliwość, że ten stopniowy proces pomimo braku pozytywnych przesłanek, dał zdecydowanie mniejszy wstrząs w stosunku do sytuacji w jakiej znalazły się okoliczne wiejskie dwory i pałace w chwili przełomowej restrukturyzacji rolnictwa, trwającej od 1991 roku. *(Na zdjęciach – Pomnik poległych podczas I wojny światowej w Wiejcach oraz ruiny pałacu w Nowym Dworze)*

Od autora: *Niniejszy tekst ukazał się w pokonferencyjnym wydawnictwie „Ziemia Lubuska, Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia" pod redakcją Tomasza Nodzyńskiego i Marcelego Tureczka, Gorzów Wlkp.-Zielona Góra 2015. Oryginalna wersja zaopatrzona była w przypisy i aneks źródłowy, jednak te z powodu obszerności nie zostały zamieszczone w niniejszej wersji, przygotowanej dla „Powiatowej". Przy tej okazji skorygowano też błąd merytoryczny, jaki wkradł się do pierwotnego tekstu. Chodzi o pierwotny kościół pw. św. Mikołaja w Wierzbnie o konstrukcji zrębowej z XVIII wieku. Otóż rozebrano go w początkach XX wieku, po czym wystawiony został nowy, murowany i istniejący do dziś, neoromański – i to on stanowi przedmiot wątku odnoszącego się do zniszczeń świątyni w 1945 r.*

Tekst i zdjęcia Grzegorz Urbanek
Towarzystwo Historyczne Ziemi Międzyrzeckiej

WA Komp Serwis
Wojciech Kliman

* instalacja systemów Windows
* naprawa i konfiguracja syst. Windows
* składanie zestawów komputerowych
* konfiguracja sieci, internetu, routera
* wgrywanie oprogramowania
* usuwanie wirusów i szkodliwych plików
* **odzyskiwanie danych**

Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

USŁUGI INFORMATYCZNE

ZADZWOŃ

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

SPRZEDAŻ W ATRAKCYJNYCH CENACH
- Z DOWOZEM DO KLIENTA:
AKCESORIA, ZESTAWY KOM., ROUTERY, PENDRIVE, MONITORY,.....

GWARANCJA NA WYKONYWANĄ USŁUGĘ

REKLAMA W TV
Kablowej w Międzyrzeczu

REKLAMY
OGŁOSZENIA
ŻYCZENIA
INFORMACJE

FILMOWANIE WESEL

Oś. Centrum 1, kom. 602 337 017

Powiatowa
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

Przyjęcia Weselne
już od 99 zł /os.
organizujemy
komunie, imprezy okolicznościowe, szkolenia, konferencje

FOLWARK AMALIA
66-340 Przytoczna, Lubikówko 5
www.folwarkamalia.pl
kom.: 603-838-407

Wypocznij...
Spędź u nas swój czas.

Valentin
tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwnych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 **www.valentin.com.pl**

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR
DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE
DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499
krychuk1@wp.pl

*Szafy wnękowe
*Kuchnie
*Witryny
*Garderoby
*Nietypowe zabudowy

www.miedzyrzeczmeble.pl

MICH MARCOLOR
fotografia
KODAK EXPRESS

Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe,portretowe
i jakie tylko chcesz !!!
Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul.Wesoła 7

tel.95 741 24 00

zmiękczanie wody

EKO-WIERT

www.studniepodklucz.pl

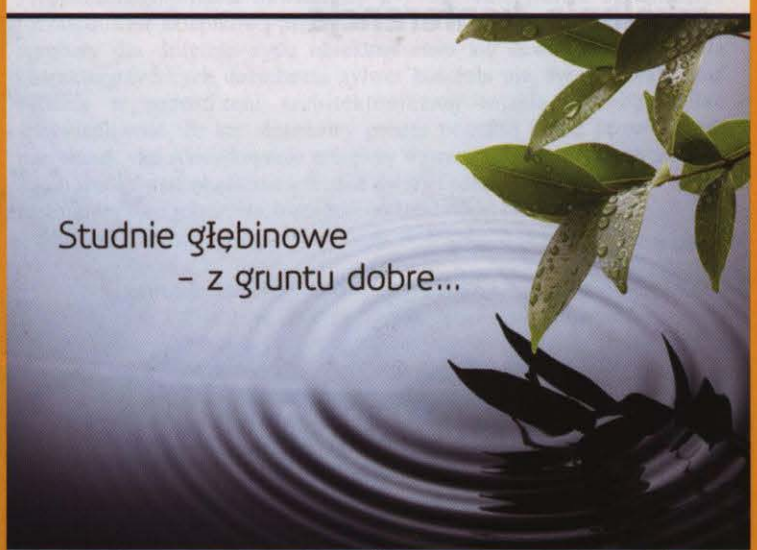

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

BEZPŁATNA

Szkoła dla Dorosłych

ACADEMICA

Nowy kierunek

Opiekun medyczny

naukę rozpoczynamy
w lutym

Międzyrzecz, ul. Libelta 4

692 316 872

www.studium-academica.pl

Restauracja "TEQUILA"

Sponsor Stali Gorzów

wesela
zabawy
bankiety
komunie, stypy
urodziny i inne imprezy
Sala na 150osób

tel.510 100 888

Międzyrzecz, ul.Stoczniowców Gdyńskich 1970nr1

Auto-Serwis "Leśkiewicz"

Sprzedaż opon używanych zimowych w rozmiarach od 13" do 20"
przy ich zakupie Montaż Gratis!!! Miesięczna Gwarancja!!!

* naprawy bieżące * wymiana oleju
* remonty silników* wymiana pasków rozrządu
* pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)
* usługi transportowe (kraj i zagranica)

Wymiana opon od 40 zł!!!

WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS

Dojazd po auto do naprawy- GRATIS !

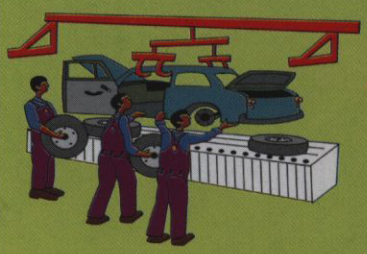

Auto-Serwis "Leśkiewicz"

66-300 Międzyrzecz, ul.Zawadzkiego 51

tel. **507 158 267**

USŁUGI FRYZJERSKIE

Jagoda Leśkiewicz

tel. 508 357 514

Dojazd do domu Klienta!

* Strzyżenie
* Farbowanie, Baleyage
* Zabiegi pielęgnacyjne włosów
* Stylizacja
* Fryzury okolicznościowe

Zapraszam

GABINET STOMATOLOGICZNY

lek. dent. Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

ul. Świerczewskiego 11/15A
(I piętro - nad sklepem Rossmann)

Rejestracja tel. 510 252 172

NOWOCZESNE KOMPUTEROWE
ZNIECZULANIE ZĘBÓW

Przegramy Twoje filmy (z każdej kasety)

na płyty dvd i blu-ray

tel.602 337 017

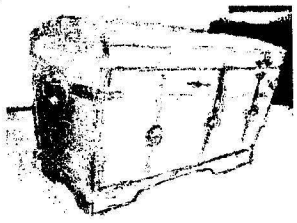

ANTYKI
RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

0603365990

Wyszanowo 40
66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we **wtorki i czwartki**
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego16
tel. **601 911 019**

ISPL MEDICUS – Ryszard Lis

USG

CODZIENNIE
Rejestracja – tel. 602 291 075
Zbąszynek, ul. B.Chrobrego 7
www.medicus.boo.pl

Ekspresowa naprawa
PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka
Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE
PONIEDZIAŁKI I I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15[00] do 17[00]

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

Praktyka Lekarska Specjalistyczna
Teresa Stoińska
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w **czwartki od godz. 15[30]**
rejestracja telefoniczna **604 539 713**

UWAGA !
Od 1.10.2013r. gabinet przeniesiony
na **ul. Chopina 5a** przy aptece SALUS

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
Izabela i Konrad Ziarkowscy
Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2
(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca, leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna, cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:
od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwośc przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz.21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości
* Prace wykonane z najwyższą starannością

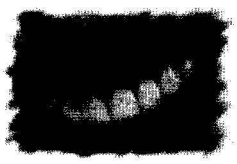

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczeskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Z międzyrzeckiego ratusza

MIESZKAŃCY WSPÓLNIE KOLĘDOWALI

Tuż przed świętami, w piątkowy wieczór 18 grudnia w hali

widowiskowo- sportowej odbyła się Wigilia Gminna. Coroczne kolędowanie rozpoczęli burmistrz Remigiusz Lorenz wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Marią Kijak, którzy życzyli mieszkańcom wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia, aby promień łaski, wiary narodzenia, zgoda, miłość i szacunek zapanował w sercach każdego z nas. Ks. Marek Rogeński SAC przeczytał fragment ewangelii św. Łukasza i zaprosił wszystkich do podzielenia się opłatkiem.

Po złożeniu sobie życzeń mieszkańcy usiedli do tradycyjnej polskiej Wigilii. Na stołach nie mogło zabraknąć karpia, pierogów z kapustą i grzybami, barszczu, krokietów czy kapusty z grochem.

W prawdziwie świąteczny nastrój wprowadzili wszystkich uczniowie Gimnazjum nr 2, którzy zaprezentowali przedstawienie jasełkowe. W części artystycznej wystąpiły również „Kęszyczanki", które zaprezentowały najpopularniejsze polskie kolędy i zachęcały do wspólnego śpiewania. Na zakończenie corocznego spotkania wigilijnego wszyscy mieszkańcy otrzymali słodki upominek.

NOWE ROWERY POD CHOINKĘ

W ramach współpracy PCK Oddziału Rejonowego w Międzyrzeczu i gminy Międzyrzecz, PCK zakupiło dla Ośrodka Pomocy Społecznej trzy rowery dla osób niepełnosprawnych.

21 grudnia, trójkołowe biało-czerwone rowery przekazał nowym właścicielom burmistrz Remigiusz Lorenz, który życzył, aby służyły jak najdłużej i były ułatwieniem w poruszaniu się po mieście. Wśród szczęśliwców, którzy otrzymali rowery znalazł się kilkuletni mieszkaniec Międzyrzecza, dla którego będzie to wspaniały prezent pod choinkę.

MIKOŁAJ W SZPITALU

W poniedziałkowe południe burmistrz Remigiusz Lorenz wraz ze wspaniałym gościem odwiedził dzieci przebywające na Oddziale Dziecięcym międzyrzeckiego szpitala. Ku uciesze dzieci, tym niesamowitym gościem okazał się być prawdziwy Święty Mikołaj, który wręczył im świąteczne prezenty. Burmistrz życzył maluchom szybkiego powrotu do zdrowia i wiele radości, a

rodzicom wytrwałości i pogody ducha.

II ORSZAK TRZECH KRÓLI

W święto Objawienia Pańskiego, 6 stycznia w Międzyrzeczu odbyła się wyjątkowa uroczystość, II Orszak Trzech Króli pod patronatem burmistrza Międzyrzecza.

Świętowanie rozpoczęło się na zamku, gdzie po dotarciu do miejsca trzech króli: Kacpra z parafii pw. św. Jana Chrzciciela, Melchiora z Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski i Baltazara z parafii pw. św. Wojciecha, młodzi aktorzy ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Szarych Szeregów przedstawili scenę jasełek z królem Herodem. Licznie zgromadzonych mieszkańców powitał burmistrz Remigiusz Lorenz, który wyraził swoją radość, że to właśnie Międzyrzecz znalazł się wśród kilkuset miast w Polsce, w których odbył się Orszak Trzech Króli. Burmistrz życzył wszystkim radosnego świętowania i wspólnego kolędowania w gronie rodziny i przyjaciół.

Wspaniały pokaz tańca z ogniem zaprezentował zespół Bombastic z Bukowca, po którym barwny orszak wyruszył ulicami miasta, by dotrzeć do szopki w kościele pw. św. Jana

Chrzciciela. Tam, trzej królowie pokłonili się Dziecięciu i złożyli dary. Zwieńczeniem świątecznego orszaku była uroczysta msza

św., którą poprowadził biskup pomocniczy senior diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Paweł Socha.

OTWARCIE KŁADKI PRZEZ OBRĘ

W poniedziałek 11 stycznia dokonano oficjalnego otwarcia nowo wybudowanej kładki przez rzekę Obrę. Biało-czerwoną wstęgę przeciął burmistrz Remigiusz Lorenz, starosta międzyrzecki Grzegorz Gabryelski, przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak, dowódca 17 WBZ płk Piotr Malinowski, dowódca JW 3444 Głogów ppłk Adam Kliszka oraz Paweł Strzelczyk z firmy Instalko. Przemawiając do zgromadzonych gości i mieszkańców miasta, burmistrz podkreślił jak ważna była

to inwestycja, szczególnie dla mieszkańców prawobrzeżnej części miasta. Wyraził swoją radość, że w tak krótkim czasie powstała solidna konstrukcja, która będzie służyła przez lata.

Kładka wybudowana została przez saperów z 4 Batalionu Inżynieryjnego z Głogowa, których podczas otwarcia reprezentował ppłk Adam Kliszka. Burmistrz serdecznie podziękował za zaangażowanie, pomoc oraz dobrą współpracę. Słowa wdzięczności skierował również do wojewody Katarzyny Osos i starosty Grzegorza Gabryelskiego, którzy poparli starania burmistrza.

Przeprawa ma wymiary 33,5 m długości i 2,5 m szerokości. Dostępna jest dla pieszych i rowerzystów, jak również przystosowana dla osób niepełnosprawnych. W ramach inwestycji wybudowane zostały chodniki prowadzące do kładki i zamontowane zostały barierki. Kolejnym jej etapem będzie ustawienie lamp i barierek od strony ul. Chrobrego.

50-LECIE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO

Urząd Stanu Cywilnego w Międzyrzeczu w miesiącu wrześniu organizuje zbiorową uroczystość z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego dla par, które w roku 1966 zawarły związek małżeński. W związku z powyższym w celu zadeklarowania swego udziału w uroczystości prosimy o osobiste przybycie lub zgłoszenie telefoniczne pod nr tel. 95 7426939 do końca kwietnia 2016 roku.

Patrycja Klarecka –Haładus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

Informacje z USC w Międzyrzeczu

URODZENIA

1. Marcel Antoni Żyża s. Bartłomieja i Anny
2. Seweryn Tadeusz Nowak s. Krzysztofa i Bogumiły
3. Alan Marek Wojtaś s. Macieja i Ilony
4. Tymon Latuszek s. Marcina i Anny
5. Zofia Wilk c. Łukasza i Katarzyny
6. Ignacy Stanisław Kaja s. Romana i Klaudii
7. Natan Chruzimski s. Tomasza i Moniki
8. Julia Marta Bączkowska c. Tomasza i Marty
9. Zuzanna Magdalena Perz c. Roberta i Pauliny
10. Maria Bojarek c. Bogusza i Ewy
11. Judyta Fotujma c. Tomasza i Karoliny
12. Mia Łucja Nowik c. Sebastiana i Patrycji
13. Zofia Barbara Tatarynowicz c. Damiana i Aleksandry

ZGONY

1. Wacław Cieloszyk ur. 1948 zam. Kęszyca Leśna
2. Robert Ułasowiec ur. 1978 zam. Międzyrzecz
3. Zofia Brandebura ur. 1928 zam. Międzyrzecz
4. Romuald Moraczyński ur. 1953 zam. Międzyrzecz
5. Zbigniew Wir ur. 1945 zam. Międzyrzecz
6. Stanisław Teska ur. 1931 zam. Międzyrzecz
7. Czesław Cytrycki ur. 1951 zam. Kuźnik
8. Zofia Nadolna ur. 1937 zam. Międzyrzecz
9. Leokadia Brodowska ur. 1918 zam. Międzyrzecz
10. Jan Znamirowski ur. 1937 zam. Międzyrzecz
11. Weronika Pawlęty ur. 1926 zam. Międzyrzecz
12. Helena Olejniczak ur. 1927 zam. Międzyrzecz
13. Jadwiga Dziekan ur. 1926 zam. Międzyrzecz
14. Helena Siecz ur. 1919 zam. Międzyrzecz
15. Elżbieta Kowalska ur. 1958 zam. Międzyrzecz
16. Urszula Toczyńska ur. 1957 zam. Międzyrzecz
17. Władysława Wlazińska ur. 1931 zam. Międzyrzecz

Opłatek u wędkarzy

Tuż przed Bożym Narodzeniem koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Trzcielu zorganizowało spotkanie swoich członków. Miało ono szczególny charakter ponieważ składało się z dwóch części. Pierwsza dotyczyła podsumowania roku 2015, a druga była uroczystością opłatkową. Gospodarze na spotkaniu gościli: burmistrza Trzciela – Jarosława Kaczmarka, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzcielu i radnego – Andrzeja Kłosowskiego, radnego Wiejskiej Rady w Miedzichowie – Kazimierza Kowalczyka, byłego komendanta Społecznej Straży Rybackiej w Pszczewie – Eugeniusza Swarcewicza. Atmosfera spotkania była serdeczna i prawdziwie świąteczna. Było dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń, a na stołach pojawiły się potrawy wigilijne. W trakcie były rozmowy na tematy nurtujące członków trzcielskiego koła PZW, poruszali je i dyskutowali na temat przyszłości ich organizacji. Wędkarze to prawdziwi pasjonaci, którzy potrafią niezwykle ciekawie opowiadać o swoich zainteresowaniach. Tak też było na tym grudniowym spotkaniu. **Trzcielskie koło ma 76 członków** i należą do niego wędkarze z Rybojad, Sierczynka, Jabłonki, Miedzichowa, Nowego Tomyśla. Oczywiście również z Trzciela. Organizacja ma długie i bogate tradycje w Trzcielu. „Kiedyś w naszym kole było 504 członków" – wspominał Zygmunt Patelski. Prawie każdy mieszkaniec miasta wędkował i należał do koła- uzupełniali go inni dzisiejsi członkowie. Ale i dzisiaj, chociaż mniej liczebne, koło prowadzi aktywną działalność. **Prezes Andrzej Kowalkowski** w swoim krótkim sprawozdaniu wspomniał o zawodach wędkarskich, które koło zorganizowało w roku 2015. Było ich siedem, brało w nich udział wielu wędkarzy, nawet z odległych od Trzciela miejscowości. Szczególnymi względami cieszy się **Memoriał im. Romualda Partyki,** jest on organizowany od niedawna i jest hołdem oddanym zmarłemu koledze, zasłużonemu wędkarzowi. Piękna inicjatywa. Trzcielskie koło PZW prowadzi liczne kontakty z wędkarzami z innych kół w celu wymiany doświadczeń. Niektórzy członkowie koła należą do Sportowego Klubu Wędkarskiego „Dorado" w Gorzowie. Biorą oni udział w zawodach na szczeblu krajowym. **Ostatnio Paweł Minge z Trzciela uczestniczył w Wędkarskich Mistrzostwach Polski.** Członkowie koła mają dużo zapału, nie zaprzestaną więc swojej pasji i aktywności w działaniu, a jego cele wyznaczą na zebraniu sprawozdawczo- wyborczym w lutym 2016 roku.

Jadwiga Szylar

Spotkanie rzemieślników i przedsiębiorców

Zwyczajem lat ubiegłych w trzecią sobotę stycznia międzyrzeccy rzemieślnicy i przedsiębiorcy zorganizowali spotkanie opłatkowe, a świąteczne stoły ustawiono w świetlicy Domu Rzemiosła. Tam bowiem miała miejsce opłatkowa uroczystość. Oprócz członków Cechu na spotkanie przybyli zaproszeni goście, między innymi: zastępca prezesa zarządu Związku Rzemiosła Polskiego – Antoni Odzimek, członek zarządu Związku Rzemiosła Polskiego oraz prezes Izby Rzemiosła i Przedsiębiorców w Gorzowie Stanisław Koleśnik, wicestarosta Rafał Mikuła, przedstawiciel WP płk Piotr Malinowski, z gorzowskiego centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP Ewa Nowak. Był również były burmistrz Międzyrzecza, przyjaciel rzemieślników – Tadeusz Dubicki. Wśród gości byli także księża – Marek Walczak i Janusz Brembor, którzy zgodnie z tradycją chrześcijańską, rozpoczęli uroczystość opłatkową. Były więc modlitwy, śpiewanie kolędy, wzajemne dzielenie się opłatkiem i życzenia. Ale była także minuta ciszy, czyli uczczenie pamięci zmarłych rzemieślników i przedsiębiorców.

Podczas spotkania Starszy Cechu – Jerzy Mały wraz z Antonim Odzimkiem i Rafałem Mikułą odznaczyli zasłużonych rzemieślników. Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej **złoty medal „Za Długoletnią Służbę" przyznano Teresie Łuczak.** Natomiast uchwałą prezydium zarządu Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie **Honorową Odznakę**

Rzemiosła przyznano Józefowi Ślusarkowi.

Nastrój tego styczniowego spotkania był bardzo świąteczny, rodzinny, charakterystyczny dla środowiska rzemieślników, którzy mają szczególny sentyment do tradycji i obyczajów kontynuowanych od pokoleń. Często bowiem rzemieślnicza profesja przechodziła z ojca na syna, wnuka itd. Tak dzieje się w wielu rodzinach. **Przykładem jest chociażby rodzina Szmidchenów z Trzciela.** Dzięki takim postawom rzemiosło trwa, a Jan Kiliński ma swoich następców, chociaż nie zawsze losy im w tym dziele sprzyjały. Międzyrzeccy rzemieślnicy są jednak wytrwali, bo dla nich – „Ważna jest tradycja, dbanie o pewne niezmienne formy wspólnego życia". To im pomaga przetrwać i organizować wyjątkowe spotkania opłatkowe. To ostatnie miało niezwykłą atmosferę, pełną przyjaźni i wspólnej troski o lepszą przyszłość. Było wesoło, a stoły uginały się od nadmiaru smakowitości. Wyjątkowości spotkaniu dodawali członkowie

Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Zbąszyniu z prezesem Eugeniuszem Bocerem na czele. Ich uroczyste mundury z licznymi odznakami i kapelusze z piórami robiły duże wrażenie i dodawały blasku uroczystości. **Organizatorzy, zarząd Cechu, dołożyli wielu starań, aby opłatkowa uroczystość miała nadzwyczajny charakter i była spotkaniem pełnym świątecznych i noworocznych refleksji. I tak się stało, to była bardzo udana impreza.**

Jadwiga Szylar

Opłatek seniorów w Trzcielu

Okres Świąt Bożego Narodzenia wzmaga u ludzi potrzebę poczucia pokoju i bliskości innych. Zwłaszcza w czasach kłótni i często hałaśliwych sporów politycznych.

Taką oazę spokoju zapewniającą wyciszenie jest Klub Seniorów w Trzcielu, gdzie od kilku lat w okresie przedświątecznym spotykają się seniorzy. Tym razem stało się to **20 grudnia** 2015 roku.

Około 100 osób spotkało się w świątecznie wystrojonej sali. Życzenia od księży parafii św. Wojciecha w Trzcielu przekazał ks. Mirosław Brzoza odczytawszy wcześniej okolicznościową ewangelię. Do życzeń dołączył się burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek i powiatowy radny Mieczysław Kuryś. Pierwsze kolędy tego wieczora zaśpiewały uczennice trzcielskiego gimnazjum przygotowane przez Annę Spyrkę.

A potem spożywaliśmy tradycyjne potrawy wigilijne przygotowane przez aktywnych członków Stowarzyszenia Seniorów w Trzcielu. Był więc barszcz z uszkami, były pierogi, karp, kapusta z grzybami, groch z kapustą, sałatki, kompot z suszonych owoców i inne przysmaki. Wszystko bardzo smaczne i pięknie podane.

No i sprawa najważniejsza! Opłatek. Dzielili się nim wszyscy ze wszystkimi życząc sobie wzajemnie tego, co dla seniorów najważniejsze - zdrowia oraz pomyślności w realizacji własnych celów.

Za każdym razem szklą się ludziom oczy. To wzruszenie! To jakieś takie szczególne poczucie wspólnoty, zrozumienia, a przede wszystkim wzajemnej, niekłamanej życzliwości!

I popłynęła kolęda. Jakże silne, potężne to było brzmienie! Nastrój wzniosły, niepowtarzalny! Chciałoby się zatrzymać go na dłużej! A między kolędami rozmowy. Takie serdeczne, życzliwe. Wszyscy niezależnie od wieku, zawodu, statusu finansowego, byłych czy obecnych funkcji, chcą być razem i przeżyć nastrój tych wspaniałych świąt.

A wieść o tych spotkaniach się niesie. Nic dziwnego, że liczba osób zapisujących się do Stowarzyszenia Trzcielskich Seniorów jest coraz większa.

Za ten kolejny wspaniały wieczór wszyscy z serca dziękujemy!

Stary belfer
Tomasz Jasiński

Kronika policyjna

ODPOWIEDZĄ ZA KRADZIEŻ

Bardzo wartościowa okazała się poręcz do zapinania rowerów, która była zamontowana na ścianie przy salonie kosmetycznym w Skwierzynie. Tak spodobała się mężczyznom ręczna robota kowala, że postanowili ją zabrać na własną posesję. Policjanci otrzymali informację o kradzieży wartościowego przedmiotu w połowie grudnia. W odnalezieniu stojaka oraz ustaleniu sprawców brali udział dzielnicowi i policjanci z Wydziału Kryminalnego Policji w Skwierzynie. Przełom w sprawie nastąpił 29 grudnia, kiedy to policjanci wytypowali sprawców przestępstwa. W efekcie działań policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Skwierzyny i odzyskali skradzione mienie. 22-latek i 18-latek usłyszeli zarzut kradzieży, za co grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

DEBATA SPOŁECZNA Z RODZICAMI I NAUCZYCIELAMI

„Dobro dzieci i młodzieży naszą wspólną sprawą" to temat spotkania przygotowanego przez Gimnazjum nr 2 i KPP w Międzyrzeczu. Spotkanie odbyło się 15 grudnia 2015 roku. Gospodarzem debaty był komendant mł. insp. Stanisław Panek. W debacie uczestniczyli: zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg, Maciej Kubowicz z Urzędu Miejskiego, Izabella Korejwo z Gminnego Zespołu Oświaty, wicedyrektor gimnazjum Maria Antonowicz, z Wydziału Prewencji nadkom. Damian Zieliński, z Wydziału Kryminalnego podkom. Krzysztof Staszewski oraz sierż. sztab. Karolina Przybyłowicz- specjalista ds. nieletnich. Wprowadzenie i prezentację jednostki Policji w Międzyrzeczu przedstawił mł. insp. Stanisław Panek. Dr Paweł Szostak z Oddziału Pediatrycznego Szpitala w Międzyrzeczu powiedział o przypadkach zatrucia różnego rodzaju środkami odurzającymi oraz ich szkodliwym wpływie na młody organizm. Podkom. Krzysztof Staszewski poinformował o przestępstwach narkotykowych na terenie naszego powiatu. Sierż. szt. Karolina Przybyłowicz opowiedziała o pracy profilaktycznej i działaniach mających na celu informowanie młodzieży o konsekwencjach prawnych niewłaściwego postępowania. Na koniec Daria Kołodziejek i Ewa Butkiewicz z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu powiedziały o roli inspekcji sanitarnej w nadzorze nad środkami zastępczymi. Nauczyciele i rodzice zadawali wiele pytań, na które odpowiadali policjanci i zaproszeni goście. Zainteresowani wskazali miejsca na terenie miasta, w których częściej chcieliby interwencji Policji. Zgłaszali swoje postulaty i mówili o problemach, z jakimi się borykają. Wszystkie uwagi, propozycje czy sugestie zostaną wykorzystane przez policjantów w czasie codziennych służb, a wnioski przeanalizowane. Policjanci dziękują dyrekcji i nauczycielom za pomoc w zorganizowaniu spotkania, a wszystkim uczestnikom za udział w debacie, za spontaniczną i poruszającą dyskusję.

POLICJANCI ZABEZPIECZYLI NARKOTYKI

Policjanci zatrzymali mężczyznę ze Świebodzina, który w swoim mieszkaniu posiadał znaczną ilość środków odurzających, za co ustawa przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo policjanci wyjaśniają, czy zegarki zabezpieczone w jego mieszkaniu nie pochodzą z przestępstwa. Jeżeli wynik badania jego krwi będzie pozytywny, odpowie również za kierowanie pojazdem pod wpływem środka odurzającego, za co grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

„DOPALAM się SOBĄ" w Międzyrzeczu

Policjanci realizują program antydopalaczowy pn. „DOPALAM się SOBĄ". Na spotkaniu z uczniami liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu mówili o szkodliwości silnie działających środków. Głównym celem programu realizowanego w województwie lubuskim jest ograniczenie zjawiska zażywania przez młodzież środków odurzających ze szczególnym naciskiem na środki zastępcze tj. dopalacze. **9 grudnia** 2015 r. Policjanci z KPP spotkali się z uczniami klasy pierwszej LO. Mówili o dopalaczach, ich szkodliwym działaniu i zagrożeniu dla zdrowia i życia. Policjanci przybliżyli uczniom problematykę związaną ze środkami odurzającymi i środkami zastępczymi. Przedstawili również podstawowe przepisy prawne dotyczące posiadania, handlu i używania narkotyków i dopalaczy. Na zakończenie spotkania uczniowie otrzymali materiały edukacyjne i gadżety promujące Wojewódzki Program Antydopalaczowy. Program wspiera Fundacja Contra Crimen oraz Województwo Lubuskie – Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Zielonej Górze.

KOLEJNY NIETRZEŹWY WYELIMINOWANY

Akcję „Trzeźwy kierowca" przeprowadzono 28 grudnia 2015 r. na głównych ulicach Międzyrzecza. Sprawdzono stan trzeźwości 468 kierujących, jeden z nich odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym. Policjanci z międzyrzeckiej jednostki od kilku miesięcy w różnych miejscach na terenie powiatu i w różnych godzinach przeprowadzają działania „trzeźwy kierowca'. Wiele razy podczas sprawdzania stanu trzeźwości kierowców, pomimo nagłaśniania tego typu akcji, mówienia o zagrożeniu, jakie niosą nietrzeźwi kierujący oraz konsekwencjach prawnych, wciąż policjanci eliminują z ruchu kolejnych przestępców.

UWAGA NA FAŁSZYWEGO WNUCZKA

Przestępcy wymyślają rozmaite historie, chcąc wyłudzić pieniądze. Na swoje ofiary wybierają osoby w podeszłym wieku, które bardzo często przekazują fałszywym wnuczkom całe oszczędności. 30 listopada 2015 był pechowy dla 87-letniego mieszkańca Międzyrzecza. Zadzwonił do niego mężczyzna podający się za policjanta. Poinformował, że jego syn spowodował wypadek i za ciche załatwienie sprawy musi wpłacić za niego kaucję w wysokości 40 tys. zł. Mężczyzna długo się nie zastanawiał i już po kilku minutach przyniósł pieniądze w umówione miejsce. Policjanci ustalili, że w tym samym dniu na policję zgłosiło się aż siedem osób. W tych przypadkach przestępcy usiłujący wyłudzić pieniądze mówili, że są wnukami i potrzebują wsparcia finansowego swoich bliskich, wymyślając przy tym rozmaite historie, z których wynikało, że jeżeli im nie pomogą, to będą mieli ogromne problemy. Na szczęście nie wszyscy dali się nabrać, chcieli znać szczegóły, albo krótko kwitowali, że nie mają pieniędzy lub po prostu rozłączali się. Policjanci apelują o rozwagę. Czasami wystarczy tylko jeden telefon, aby ustalić, czy osoba po drugiej stronie słuchawki mówiła prawdę, czy czasem nie chce nas oszukać i wyłudzić pieniędzy.

NIE UNIKNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Chcieli ukraść elementy placu zabaw. W kradzieży przeszkodził im mieszkaniec wsi. Do zdarzenia doszło 1 grudnia 2015 roku o godz. 18.00 w gminie Międzyrzecz. Policjanci przybyli na miejsce ustalili, że mieszkaniec wsi zainteresował się grupą mężczyzn, którzy demontowali elementy placu zabaw. Udało mu się schwytać jednego z nich. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnej izbie zatrzymań. Prowadzone działania szybko doprowadziły policjantów do pozostałych uczestników zdarzenia. Okazało się, że to trzech szwagrów, mieszkańców powiatu świebodzińskiego chciało ukraść elementy placu zabaw, aby złożyć je na własnej posesji dla swoich dzieci. Wszyscy usłyszeli zarzuty usiłowania kradzieży, za co kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

mł. asp. Justyna Łętowska

Statystycznie wzrosło...

Międzyrzecka Straż Pożarna podsumowała swoją pracę w roku ubiegłym. Statystyczne wyliczenia wskazują na znaczny wzrost ilości interwencji w roku 2015 w porównaniu z rokiem 2014. I choć łączna ilość zdarzeń daleka jest do rekordowej z roku 2011 (ponad 1300), to progresja wyniosła aż 23%.

Rok 2015 – powiat międzyrzecki – 1002 zdarzenia

- POŻARY – 367
- MIEJSCOWE ZAGROŻENIA – 588
- ALARMY FAŁSZYWE - 47

W poszczególnych gminach sytuacja interwencyjna przedstawiała się następująco:

- Gmina Bledzew – 60
- Gmina Międzyrzecz – 408
- Gmina Przytoczna – 103
- Gmina Pszczew – 99
- Gmina Skwierzyna – 223
- Gmina Trzciel - 109

Łącznie w pożarach zginęła 1 osoba, a 9 osób było rannych. Natomiast w miejscowych zagrożeniach, w których zdecydowana większość miała miejsce na drogach - zginęło 7 osób, a blisko 100 zostało rannych. Do najtragiczniejszego w skutkach wypadku doszło 13 czerwca ubiegłego roku na autostradzie A2 w okolicach miejscowości Brójce. Kierująca pojazdem podczas manewru wyprzedzania zjechała z drogi, uderzyła w barierę energochłonną, w wyniku czego straciła panowanie nad pojazdem i zjechała z autostrady uderzając w nasyp na poboczu drogi. Samochód w chwili dotarcia pierwszej jednostki leżał na dachu, natomiast osoby podróżujące pojazdem powypadały z niego. Skutki wypadku były bardzo tragiczne: zginęły dwie osoby, a trzy kolejne odniosły obrażenia. Wśród 367 pożarów kilkanaście miało charakter poważnych zdarzeń o dużych rozmiarach i dynamice, a ich okoliczności sprawiły, że zaangażowanie służb ratowniczych było znaczne i długotrwałe. Najpoważniejszy pożar miał miejsce w Starym Dworze, gm. Trzciel, gdzie 21września doszło do bardzo dużego pożaru budynków gospodarczych. W gaszenie pożaru zaangażowanych było 20 zastępów, czyli blisko 90 strażaków. Akcja trwała blisko 18 godzin.

Obecnie trwa okres zimowy, niosący ze sobą wiele zagrożeń, o których niejednokrotnie pisaliśmy na łamach Powiatowej. Pamiętajmy, że nasze bezpieczeństwo w głównej mierze zależy od nas samych. Nie zwalniajmy się lekkomyślnie z pozyskania wiedzy na temat bezpiecznego zachowania w domu podczas okresu zwiększonego użycia pieców i ogrzewaczy.

Rozmawiajmy z dziećmi o zimowych zagrożeniach na akwenach wodnych, ślizgawkach oraz w sytuacjach, gdy pozostają sami w domu. Podstawowa edukacja w tym zakresie powinna wyjść od rodziców i opiekunów.

Strażacy chętnie pomogą w razie jakichkolwiek pytań związanych z bezpieczeństwem w okresie zimowym.

Staramy się nieustannie szkolić i uczyć, by nasza wiedza i umiejętności stale rosły, także w zakresie zagrożeń mogących wystąpić w okresie zimowym na terenie naszego powiatu. Przykładem tego są ćwiczenia z ratownictwa wodno-lodowego przeprowadzone przez strażaków PSP wraz z kolegami z Ochotniczych Straży Pożarnych.

mł. bryg. Dariusz Rzepecki

Z okazji rozpoczętego nowego roku 2016 życzę wszystkim mieszkańcom naszego powiatu bezpieczeństwa i spokoju. Czujcie się bezpiecznie! A pracując i wypoczywając miejcie przekonanie, że strażacy czuwają każdego dnia przez 24 godziny.

Dziękując za zaangażowanie w służbie wszystkim funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej oraz Druhom z Ochotniczych Straży Pożarnych pragnę życzyć by wasza codzienna służba była bezpieczna. Niech przysparza Wam szacunku i uznania wszystkich.

Niech waszej codziennej pracy towarzyszy poczucie dobrze spełnionego obowiązku oraz wdzięczność wszystkich mieszkańców naszego powiatu.

bryg. Marek Harkot
Komendant Powiatowy
Państwowej Straży Pożarnej
w Międzyrzeczu

Żadne okoliczności ani przygniatający obraz cierpień ciała, ani zimne wyroki logicznej medycyny nie są w stanie nikogo przygotować do straty bliskiej osoby

A jednak

Żona moja Barbara Grek

odeszła od nas śmiercią jak każda niespodziewaną. Nie sposób opisać bólu przeszywającego serce moje, Rodziny i tych, którym Małżonka ma była droga. Jestem wdzięczny Bogu, że pozwolił mi związać swe życie z Osobą, która serdecznością i ciepłem obdarzała nie tylko najbliższych.

Dziękuję zatem Wszystkim, którzy zgromadzili się na wspólnej modlitwie podczas Mszy świętej żałobnej i zechcieli towarzyszyć mojej Żonie w Jej ostatniej drodze na ziemi, umacniając nas w głębokiej wierze, że Jej życie „warte było życia". **Serdeczne – Bóg zapłać.**

Mąż Władysław Kruk z Rodziną

Okiem fotoreportera

19 grudnia 2015 r. miłośnicy nurkowania spotkali się w Szkole Nurkowania "Palia Dive" nad jeziorem Głębokie

koło Międzyrzecza. Właścicielem bazy nurkowania jest Mirosław Pietrzykowski. Celem spotkania było złożenie sobie życzeń świąteczno -noworocznych oraz ostatnie zanurkowanie w jeziorze w mijającym roku.

***

Tradycyjnie już 31 grudnia odbył się w Międzyrzeczu XXXII Bieg Sylwestrowy 2015. Uczestniczyło w nim 42 biegaczy oraz 2 rowerzystów. Po zakończeniu sportowej rywalizacji uczestnicy spotkali się w mieszkaniu organizatorów - **Ewy i Andrzeja Frabińskich.** Nie zabrakło lampki szampana i wspaniałego tortu oraz życzeń noworocznych.

Uczestnicy biegu: Zbigniew Isański, Edwin Kuszczyk, Cezary Walkowski, Seweryn Znamirowski, Michał Kubik, Krzysztof Grzesiak, Robert Kamiński, Krzysztof Kochan,

Paweł Witczak, Mariusz Bąbelek, Dominika Jędrzejczyk, Piotr Strzelczyk, Artur Kaczmarek, Zbigniew Kolis, Kamil Fornalik, Roman Strzelczyk, Jakub Pilarski, Piotr Rogala, Mariusz Sitko, Anna Kokoszko, Tadeusz Majkut, Błażej Bremski , Marek Kubik, Leszek Wachowicz, Paweł Strzelczyk, Dorota Wilska, Edyta Rościszewska, Karina Graczyk, Tadeusz Świder, Maciej Skrzek, Tomasz Biedziak, Malwina Sokołowska, Agnieszka Władyka, Andrzej Świder, Bronisław Kalisz, Zygmunt Bogacz, Stanisław Skrzek, Jacek Jackowiak, Andrzej Frabiński, Grzegorz Skrzek, Bogdan Czyż, Szymon Belgrau.

Na rowerach towarzyszyli biegaczom: Witalis Belgrau i Hubert Zeh.

***

6 stycznia uczestniczyliśmy już po raz drugi w Orszaku Trzech Króli. Na zamek wyruszono z trzech miejsc miasta. Z Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski poprowadził orszak król Melchior - **Grzegorz Skrzek**, z kościoła św. Jana Chrzciciela król Kacper - **Artur Łuczak,** a z kościoła św. Wojciecha król Baltazar - **Adrian Portała**.

Wszystkie orszaki spotkały się na zamku, gdzie na dziedzińcu jasełka przygotowane przez panie Ludmiłę Gogoc i Teresę Flisikowską przedstawili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. Był też pokaz ognia zespołu "BOMBASTIC" z Bukowca. Po zakończeniu tych atrakcji uczestnicy uformowali orszak i udali się do kościoła św. Jana Chrzciciela, gdzie msza z udziałem księdza biskupa Pawła Sochy zakończyła w Międzyrzeczu obchody Święta Trzech Króli.

przewodnicząca Rady Miejskiej Maria Kijak, dowódca 17 WBZ płk Piotr Malinowski, dowódca JW 3444 z Głogowa ppłk Adam Kliszka oraz Paweł Strzelczyk z firmy *Instalko*.

***

11 stycznia oficjalnie otwarto kładkę przez rzekę Obrę wybudowaną przez żołnierzy WP. Uroczystego otwarcia i przecięcia biało-czerwonej wstęgi dokonali: burmistrz Remigiusz Lorenz, starosta Grzegorz Gabryelski, Kładka jest dostępna dla rowerzystów i pieszych, a także przystosowana dla osób niepełnosprawnych. Kładka ma 33 m długości i 2,5 m szerokości. Wzdłuż skarpy ułożono chodnik i zamontowano część barierek od strony stadionu.
W kolejnym etapie zostaną zamontowane barierki i oświetlenie od strony ulicy Chrobrego.

Tekst i zdjęcia Artur Anuszewski

Siorbnęli po raz siódmy

16 stycznia 2016 r. budynek Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury zaroił się mundurami harcerskimi. Już od 9.00 zjeżdżali się tam harcerze z całego terenu Chorągwi Ziemi Lubuskiej, aby wziąć udział w **VII Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Siorba 2016".** Organizatorami imprezy byli: Hufiec Międzyrzecz ZHP im. Zawiszaków oraz Międzyrzecki Ośrodek Kultury.

Na festiwalowe zmagania zjechało się 11 jednostek ZHP (lub ich reprezentacje), w sumie 182 osoby.

Na scenie harcerze prezentowali utwory w kategoriach: piosenka harcerska, turystyczna i żeglarska czyli szanty. Zuchy zaśpiewały piosenkę zuchową. Festiwal objęli patronatem:

- **Komendant Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP hm. Artur Doliński**
- **Starosta Międzyrzecki Grzegorz Gabryelski**
- **Burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz**

Wszystkich uczestników powitała druhna **komendantka Hufca Międzyrzecz ZHP phm. Maria Sobczak – Siuta** oraz **dyrektor MOK- Andrzej Sobczak**, którzy dali sygnał do wspólnego siorbnięcia, a tym samym oficjalnie otworzyli festiwal.

Imprezę z harcerską swobodą poprowadzili **pwd. Adrian Portała oraz dh. Oliwia Matuszewska.**

No i poszły w ruch gitary, dzwonki, flety, perkusje i wiele licznych instrumentów, których dźwięki długo rozbrzmiewały na scenie. Zabawa była przednia, wykonawcom nie brakowało pomysłów na realizację popisów scenicznych. Ich zmagania na scenie oceniały panie: **Zofia Plewa**- członek Zarządu Powiatu Międzyrzeckiego, **Małgorzata Bukowska** – kustosz Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu, **Patrycja Klarecka-Haładus** Wydział Spraw Społecznych UMiG Międzyrzecz oraz **st. chor. sztab. Maciej Skrzek** – przedstawiciel 17 WBZ. Bogaty repertuar oraz niezwykle wysoki poziom artystyczny tegorocznych zmagań sprawił, że jury miało bardzo ciężkie zadanie...

Po długich, burzliwych naradach przyznano:

<u>w kategorii piosenka harcerska</u>

- Złotą Siorbę dla 2 DH „Iskry" z Międzyrzecza
- Srebrną Siorbę dla 19 DH „Wataha" z Pszczewa
- Brązową Siorbę 56 dla DH „Grom" ze Skwierzyny

<u>w kategorii piosenka turystyczna</u>

- - Złota Siorba - 12 Drużyna Starszoharcerska „Ogień" z Międzyrzecza

- Srebrna Siorba – 56 Drużyna Starszoharcerska „Warta" ze Skwierzyny

- - Brązowa Siorba - I Strzelecki Szczep Harcerski „Czarna Jedynka" ze Strzelec Krajeńskich

<u>w kategorii piosenka żeglarska</u>

- - Złota Siorba - I Strzelecki Szczep Harcerski „Czarna Jedynka" ze Strzelec Krajeńskich
- - Srebrna Siorba - Związek Drużyn ze Zbąszynka
- - Brązowa Siorba - chłopcy z 22 DH „Krzesiwo" z Międzyrzecza

<u>Zuchy wyśpiewały sobie „Siorbusie" i tak;</u>

- Złotego Siorbusia otrzymała 9 GZ „Leśne Pogotowie" ze Skwierzyny,
- Srebrnego Siorbusia zabrały zuchy z 2 GZ „Słoneczna Gromada" z Międzyrzecza
- Brązowy Siorbuś przypadł 1 GZ „Rozbrykane Iskierki" z Przytocznej.

Symboliczne Siorby i Siorbusie zostały wzbogacone nagrodami – instrumentami muzycznymi bądź akustycznymi, które ufundowali:

- Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu
- Urząd Miasta w Międzyrzeczu
- GBS oddział w Międzyrzeczu
- Międzyrzecki Ośrodek Kultury
- Hufiec Międzyrzecz ZHP im. Zawiszaków

W tym miejscu muszę wspomnieć też o naszym przyjacielu, przyjacielu wszystkich harcerzy i zuchów międzyrzeckich - **Andrzeju Chmielewskim. Pan Andrzej znany jest jako radny Rady Miejskiej, literat, pasjonat przyrody**. To on ufundował nagrody książkowe oraz kalendarze dla każdej drużyny uczestniczącej w Siorbie.

Były też nagrody specjalne. I tak nagrodę **Dowódcy 17 WBZ płk. dypl. Piotra Malinowskiego wręczył st. chor. sztab. Maciej Skrzek**, a otrzymali ją harcerze **22 DH „Krzesiwo" z Międzyrzecza.** Nagrodą jest wizyta w Izbie Pamięci 17 WBK oraz zajęcia na ściance wspinaczkowej w jednostce wojskowej. W tym miejscu wypada dodać, że 2 DH „Krzesiwo" jest jedyną męską drużyną działającą na terenie Hufca Międzyrzecz ZHP im. Zawiszaków. Indywidualne nagrody otrzymali**: Marek Maciej ze Skwierzyny** za żywiołową grę na gitarze i śpiew, **Jagoda Opala z**

Pszczewa za piękną grę na flecie oraz **Oliwia Fryza także z Pszczewa** za zachwycający akompaniament na dzwonkach.

Jednak wszyscy z niecierpliwością czekali na ... najważniejszą nagrodę, czyli Grand Prix dla najlepszego zespołu. Nagroda ta wiąże się nie tylko z otrzymaniem tego zaszczytnego tytułu, ale także z występem podczas przyszłorocznej Siorby jako Gwiazda Festiwalu. **Tytuł Grand Prix otrzymał Pierwszy Strzelecki Szczep Harcerski „Czarna Jedynka" ze Strzelec Krajeńskich.**

Wręczenie tylu nagród i organizacja tegorocznego festiwalu nie wyglądałaby tak perfekcyjnie, gdyby nie pomoc wielu ludzi, którzy wspierali nas ze wszystkich sił. Słowa podziękowania

kierujemy do:

- **p. Anny Sawki** sekretarza UMiG za wręczenie nagród zasponsorowanych przez urząd;
- **p. Izabeli Ebert** – za reprezentowanie p. Zbigniewa Górnego – prezesa SGB i wręczenie nagród zakupionych przez bank;
- **p. Haliny Pilipczuk** z Wydziału edukacji, spraw społecznych i promocji za wręczenie nagród ufundowanych przez Starostwo Powiatowe;
- **p. Renaty i Andrzeja Luftmanów** – właścicieli sklepu „Świat Dziecka", którzy pomogli nam w zakupie nagród i ... udzielili rabatu;
- **p. Arlety Stacheckiej** – dyrektor SOSzW w Międzyrzeczu, która pomogła nam w zabezpieczeniu kwatermistrzowskim; kuchnia przygotowała pyszny posiłek dla uczestników;
- **p. K. Dymel** – dyrektor SP2 w Międzyrzeczu za wsparcie i pomoc logistyczną w realizacji imprezy;
- **pracowników MOK**, którzy czuwali nad sprawnym przebiegiem prezentacji na scenie;
- **p. Artura Anuszewskiego** za fotograficzne utrwalenie scenicznych działań harcerskich i zuchowych.

Dziękując organizatorom, sponsorom, wykonawcom i widzom za wspólną zabawę oraz harcerskie święto, żegnam się harcerskim (tym razem śpiewnym)

Czuwaj, do zobaczenia za rok!

Komendantka Szczepu ZHP „Płomienie" działającego przy SP-2 w Międzyrzeczu

phm. H. Barczewska

zdjęcia Artur Anuszewski

Pomnik gen. broni Józefa Dowbor-Muśnickiego

Odsłonięto pierwszy w Polsce pomnik naczelnego wodza powstania wielkopolskiego gen. broni Józefa Dowbor-Muśnickiego, patrona 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

Pomnik stanął w Lusowie, gdzie generał spędził ostatnie lata życia i tam znajduje się jego mogiła. W uroczystości uczestniczył dowódca 17 WBZ płk Piotr Malinowski wraz z żołnierzami i gen. broni dr Mirosławem Różańskim oraz przedstawicielami Towarzystwa Pamięci gen. broni Józefa Dowbor -Muśnickiego. Uroczystość poprzedził koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Poznania, dyrygowanej przez majora Pawła Joksa.

Inicjatorem budowy pomnika był Józef Grajek- prezes Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbor Muśnickiego. Monument wysokości 3,8 metra autorstwa Roberta Sobocińskiego, wzorowany na fotografiach generała z początku 1919 roku przedstawia sylwetkę dowódcy w płaszczu i z szablą Z boku cokołu znajdują się także inskrypcje upamiętniające córki dowódcy: zamordowaną w 1940 roku przez NKWD w Katyniu Janinę Lewandowską i zamordowaną przez Niemców w Palmirach Agnieszkę Dowbor -Muśnicką.

Uchwałę o budowie pomnika podjęło w marcu 2014 roku Towarzystwo Pamięci Generała w Lusowie. W skład honorowego komitetu weszli m.in. wojewoda wielkopolski, metropolita poznański i marszałek województwa wielkopolskiego. Budowę zrealizowano dzięki wsparciu m.in. Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, prezydenta Miasta Poznania, wójta gminy Tarnowo Podgórne i żołnierzy 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

Tekst: por. Dorota Kusiak

Zdjęcia: st. szer. Łukasz Kermel

Z kociołka skwierzyńskich harcerzy

WOŚP to jednak nie koniec harcerskiej pracy. Nim rozpoczęły się ferie zimowe, po raz kolejny Hufiec Międzyrzecz ZHP rozdał nagrody i wyróżnienia dla uczestników **VII Festiwalu Piosenki Harcerskiej „Siorba 2016".** Wśród nagrodzonych byli przedstawiciele Związku Drużyn ZHP Skwierzyna. 65 SDH „Warta" za piosenkę w kategorii „Piosenka Turystyczna"- zajęła II miejsce i „Srebrną Siorbę", 56 DH „Grom" w kategorii „Piosenka Harcerska"- zajęła III miejsce i wróciła z „Brązową Siorbą".

Najważniejszą nagrodę dla zuchów – „Złotego Siorbusia", zdobyły również skwierzyńskie zuchy z 3 GZ „Leśnego Pogotowia". Do Skwierzyny pojechała jeszcze jedna nagroda, **druh Maciej Marek** został wyróżniony za akompaniament i śpiew solowy. Główna nagroda „Gitara", nieodzowny element harcerskiego muzykowania i ognisk, tym razem odjechała z 1 Strzeleckim Szczepem Harcerskim „Czarna Jedynka" im. Cichociemnych. Koniec festiwalu ogłoszony został ostatnim punktem programu - siorbiącym piciem kisielu (zgodnie z nazwą festiwalu). To zawsze wychodzi wszystkim najlepiej i najgłośniej.

W lutym, po feriach, na członków Związku Drużyn Skwierzyna czekają kolejne nagrody – niespodzianki. Pod koniec grudnia 2015r. został rozstrzygnięty konkurs kronik drużyn. Wybór był trudny, dlatego też wszystkie drużyny biorące udział w konkursie otrzymają nagrody w postaci nowych kronik, ufundowanych przez Gminę Skwierzyna w ramach projektu „Trzy tysiąclecia".

Jest taki dzień w roku, najważniejszy dla harcerzy - 22 lutego -to **Dzień Myśli Braterskiej**. Dzień urodzin Olave i Roberta Baden-Powella, prekursorów skautingu, założycieli pierwszych drużyn skautowych dla dziewcząt i chłopców. To święto przyjaźni i braterstwa. W tym dniu skauci i harcerze spotykają się, organizują zbiórki pieniędzy na działalność harcerską na całym świecie i wspólnie działają na rzecz ważnych spraw społecznych. W dobie techniki, poprzez Internet w świat w tym dniu płyną życzenia, skauci przesyłają kartki z pozdrowieniami, organizują spotkania i akcje na ulicach miast. Dzielą się z ludźmi uśmiechem, dobrym słowem i chcą ulepszyć świat czymś prostym, co może jest w zasięgu ręki - swoją pracą.

„...Uczyń, żeby mundur, który nosimy, nie był ubraniem wkładanym z przyzwyczajenia lub dla wygody, ale przypominał nam, kim jesteśmy i kim chcemy być... Uczyń, aby Prawo, któremu przyrzekłyśmy być posłuszne, nie ograniczało się tylko do słów, ale było wysiłkiem naszego życia, programem naszych dni. Uczyń, aby przyrzeczenie pomagało nam każdego ranka, kiedy idziemy

naprzeciw nowego dnia i było siłą każdego wieczoru, kiedy zmęczone wykonaną pracą, szczęśliwe lub smutne, przyjmujemy odpoczynek nocy. Oto dzień, w którym myślimy jedne o drugich, od jednego kraju do drugiego, poprzez granice i kontynenty. Jesteśmy liczne i jesteśmy silne, uczyń nas jeszcze silniejszymi i liczniejszymi, uczciwszymi i zdecydowanymi pracować dla Ciebie na tym świecie, który jest Twoim". (fragment modlitwy na Dzień Myśli Braterskiej –

„Księga Jaszczurki" szwajcarskiej autorki **Aimée Morfin)**

W Dniu Myśli Braterskiej

Zuchom, harcerkom i harcerzom, wędrowniczkom i wędrownikom, instruktorom wraz z seniorami oraz wszystkim ludziom, pozdrowienia i braterskie życzenia wytrwałości w dążeniu do celu i stawaniu się lepszym człowiekiem

składa „Harcerska Brać" ze Związku Drużyn Skwierzyna i Hufca Międzyrzecz

Z harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj"

phm. Beata Gunia

Rancho Colorado

DOM WESELNY * RESTAURACJA * NOCLEG

WESELA * KOMUNIE * CHRZCINY

Wielka Promocja Weselna!!!
Wesela Piątkowe
oraz
Wesela Zimowe
do marca 20% taniej
lub cały hotel dla Gości GRATIS!
Klimatyzowana Sala Weselna
na 120 osób!!!
Baza Noclegowa
na ponad 90 osób!!!
Tel.602 764 256
www.rancho-colorado.pl
Trzciel

Cyfrowe Studio Wideo
Roman Sulkowski

Filmowanie wesel
oraz innych uroczystości.

DVD Blu-ray Disc

602 337 017
rsvideo@tlen.pl
programlokalny.pl

KRĘGIELNIA W MIĘDZYRZECZU !!!

KRĘGIELNIA B&T

* PROFESJONALNE TORY * EUROPEJSKI DESIGN * AKTYWNA ZABAWA * CIEKAWE MENU * IMPREZY INTEGRACYJNE * NOCLEGI *

www.kregielniamiedzyrzecz.pl

Zaprasza

Hala Widowiskowo-Sportowa os.Kasztelańskie 8A

Info: 95 742 07 63 lub 95 742 22 56

W SĄSIEDZTWIE: BASEN * SAUNA * SOLARIUM * ORLIK * SIŁOWNIA *

ul. Poznańska 16A
66-300 Międzyrzecz
tel. 95 741 27 16
e-mail:
utraczyk@poczta.onet.pl

STIHL

pilarki i kosy spalinowe , opryskiwacze plecakowe, myjki wysokociśnieniowe, przecinarki do betonu, odkurzacze przemysłowe, dmuchawy ręczne i plecakowe, zamiatarki

kosiarki spalinowe i elektryczne,
kosiarki samojezdne,
glebogryzarki, wertykulatory

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

„KACZMAREK"

www.zrbkaczmarek.pl, e-mail: zrb.kaczmarek.sc@interia.pl
66-300 Międzyrzecz, Antka 11, tel. 605 208 579

KOMLEKSOWE USŁUGI BUDOWLANE, MIESZKANIOWO-PRZEMYSŁOWE
USŁUGI TRANSPORTOWE Z HSD:
- KOPARKO-ŁADOWARKA - WYWROTKA, DŹWIG

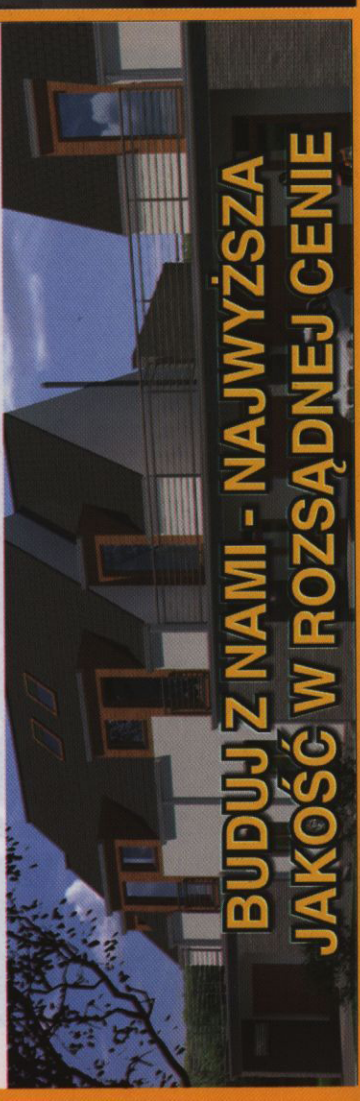

BUDUJ Z NAMI - NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W ROZSĄDNEJ CENIE

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi:
pomieszczenia magazynowo - handlowe o pow. 1300 m2, biurowo - handlowe o pow. 300 m2, wiatę magazynową o pow. 500 m2, place składowe oraz 4 lokale mieszkalne o pow. 66,50 m2 (trzy pokoje - parter i 2 piętro) oraz 63m2 (dwa pokoje - parter i 1 piętro).

sprzeda po obiżonych cenach:
- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny - nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.

zatrudni:
- pracownika na stanowisku księgowej; (również emeryta, rencistę).

wymagania:
- wykształcenie kierunkowe;
- umiejętność samodzielnego prowadzenie ewidencji finansowo - księgowej;
- znajomość przepisów podatkowych;
dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

Kuśnierstwo-Usługi

-szycie futer
-szycie kożuchów
-szycie odzieży ze skóry
tel. 95 741 20 90
Mieczysław Oleszek
Międzyrzecz ul.Krasińskiego12d/9

KOREPETYCJE MATEMATYKA

* WSZYSTKIE POZIOMY SZKOLNE: PODSTAWOWY, GIMNAZJALNY, ŚREDNI

- POMOC W ODRABIANIU LEKCJI
- POMOC W PRZYGOTOWANIACH DO SPRAWDZIANÓW
- PRZYGOTOWANIE DO MATURY: POZIOM PODSTAWOWY I ROZSZERZONY

* SPOTKANIA STAŁE I DORAŹNE

7 DNI W TYGODNIU
WYSTAWIAM FAKTURY
Tel. 506 688 355

SPRZEDAM

Mieszkanie o pow.43,65m2
-2pokoje, kuchnia, łazienka, piwnica,
nowe okna PCV
Międzyrzecz, ul. Księdza Skargi 1c/15
Cena 80.000zł –do negocjacji
Tel.724 511 678

Usługi Serwisowo Instalacyjne "USIPOL" Bogusław Babula

-montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy,kotłów gazowych firmy VIESMANN
-serwis kotłów gazowych firmy Unical Dua
-serwis kotłów olejowych
-okresowe przeglądy instalacji solarnych
-instalacje CO, sanitarne i gazowe
-montaż kominków z płaszczem wodnym

tel.**608 36 56 02**

Przegrywanie filmów VHS i innych na płyty DVD lub Blu-ray **602-337-017**
www.programlokalny.pl

STANISŁAW KLISOWSKI
specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych. Zabiegi operacyjne w narkozie. Badanie słuchu audiometryczne.

12 i 26.02.2016r.
Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptece "Aspirynka" *(wejście od strony osiedla)*

Rejestracja telefoniczna: **608 802 553**

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Zdzisław Sobkowiak
Międzyrzecz os. Centrum 3B
tel. 95 741 2803
przyjmuje:
poniedziałek , środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek – 9.00 – 12.00

Świąteczny koncert

21 grudnia 2015 roku aula Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu powoli zapełnia się słuchaczami. Dyrektor Małgorzata Telega wita zaproszonych gości, wśród nich burmistrza Remigiusza Lorenza. Na ten wyjątkowy Koncert Gwiazdkowy aula szkoły jest za ciasna. Przyszły nań bowiem całe rodziny uczniów, co zawsze cieszy.

Koncert rozpoczynają najmłodsi uczniowie szkoły. Zespół teatralno -muzyczny pięknym wierszem „Chleb miłości". Klasa I c.6 przygotowała wiersz „Mikołaj" - Wandy Chotomskiej. Obie grupy przygotowała Marta Walczak. Piosenkę świąteczną „Jest taki dzień" zaśpiewała klasa I cykl 6 – letni. Klasa II cykl 6-letni wykonała piosenkę „Maleńka przyszła miłość". Obie klasy pracowały pod kierunkiem swojej nauczycielki Doroty Zawadzkiej. Kolędę - „Pójdźmy wszyscy do stajenki" zaprezentował Zespół teatralno- muzyczny (grupa starsza), którą przygotowała Marta Walczak. Julia Skabardis

(skrzypce) przy akompaniamencie Tadeusza Nowaka (fortepian) zagrała tradycyjną kolędę „Mędrcy świata". Zespół kameralny

przygotowany przez Kazimierza Dziembowskiego w składzie: Urszula Suchecka – flet, Michał Suchecki – klarnet, Tadeusz Nowak – fortepian, wykonał kolędy: „Śliczna Panienka Jezusa zrodziła" i „My też pastuszkowie". „Przybieżeli do Betlejem" wykonał duet fortepianowy Kalina Tomysek i Zuzanna Gandecka,

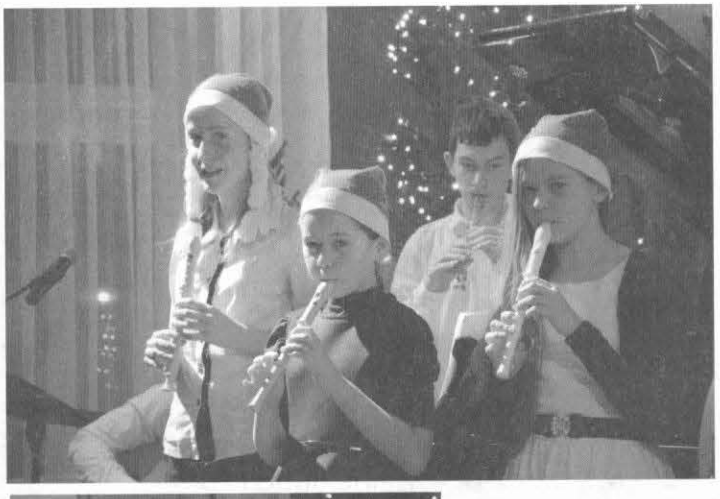

który przygotowała Izabela Kuzia. Kwintet gitarowy: Martyna Grela, Weronika Nakonieczna, Natalia Dudzińska, Tomasz Rogala, Zdzisław Musiał zagrał kolędę „Mizerna Cicha" (przygotowanie Z. Musiał).

Melodię świąteczną „Raduj się świecie" pod kierunkiem Doroty Zawadzkiej zaprezentowała klasa III cykl 6-letni. Trio instrumentalne w składzie: Eunika Fąferko – flet, Zofia Wachowiak – gitara, Klaudia Nowacka – wiolonczela, wykonało znaną kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki (przygotowanie Z. Musiał). Zespól instrumentalno -wokalny: Aleksandra Janowska – flet, Katarzyna Cegielska - wiolonczela, Zdzisław Musiał – gitara, Natalia Twardosz – śpiew wykonało autorską kolędę Z. Musiała - „Leży dzieciątko Jezus".

Trio fletowe: Bogna Sobańska,

Aleksandra Skowron, Patrycja Politowicz pod kierunkiem Aleksandry Janowskiej wykonało „Jinglle Bells". Szkoda, że za oknem jeszcze śnieg nie spadł. Zespół teatralno-muzyczny kl. I, II c. 4 - nauczyciel Iwona Skwarna - zaśpiewał kolędy znane i mniej znane: „Jezusa narodzonego", „Gaudete" – stara kolęda skandynawska z XVI w. „Jasna Kolęda". Zespól kameralny przygotowany przez Kazimierza Dziembowskiego w składzie: Bogna Sobańska – flet, Anastazja Łuczak – klarnet, Tadeusz Nowak – fortepian zagrał tradycyjne kolędy: „Jezusa Narodzonego wszyscy witajmy" i „Narodził się Jezus Chrystus". „Pójdźmy wszyscy do stajenki" wykonał kwintet saksofonowy w składzie: Sandra Pyrska. Aleksander Kubrycht, Nikodem Bulicz, Sharat Pranav, Jakub Wołoszyn. Zespół akordeonowy w składzie: Aleksandra Bartkowiak, Diana Fiedorowicz, Andrzej Piotrowski, Damian Bębas, Patryk Pyrski, Paula Gromadecka, który przygotowała Alina Plebanek wykonał kolędy: „Tryumfy Króla niebieskiego", „Lulajże Jezuniu".

Koncert zakończył chór szkolny pod kierunkiem A. Plebanek znanymi kolędami: „Pasterze mili", „Kolęda" – Tadeusza Meyznera, „Cicha noc" i „Anioł pasterzom mówił".

Jeszcze przed zakończeniem koncertu głos zabrał wraz z samorządem uczniowskim piszący te słowa. Ogłoszony konkurs na dekorację świąteczną spotkał się z aprobatą uczniów. Komisja nie przyznała miejsc, natomiast postanowiono wyróżnić wszystkie prace. Słodkie paczuszki dla laureatów ufundowała Rada Rodziców.

Laureatom serdecznie gratulujemy.

Z muzycznym pozdrowieniem

Zdzisław Musiał
Zdjęcia Artur Anuszewski

RECITAL MARIO RAIČA

Mario Raič jest gitarzystą klasycznym o chorwacko-polskich korzeniach. Kończy studia magisterskie na Uniwersytecie Muzyki i Sztuki (HMTM) w Hanowerze w klasie prof. Hansa Michaela Kocha.

8 stycznia na zaproszenie Stowarzyszenia Lubuski Weekend Gitarowy Mario wystąpił z recitalem dyplomowym w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu. Dyrektor szkoły Małgorzata Telega powitała licznie przybyłą publiczność, a dalszą część koncertu prowadził piszący te słowa.

pierwsze zajęcia gry na gitarze u pani Haliny w Ognisku Muzycznym w Słubicach.

Recital był dobrą okazją, aby zaprezentować młode talenty naszej szkoły - Karolina Środa wykonała miniaturę Tatiany Stachak pt. „Milonga".

Po przerwie dominował repertuar kompozytorów XX–wiecznych. *Na bis zostałem poproszony przez gitarzystę, z którym wykonaliśmy moją kompozycję „Udany dzień". Była to prapremiera tego utworu, zamieszczonego w zbiorku nutowym „Utwory na 2 gitary". Wydało go wydawnictwo muzyczne „Contra" z Nieporętu w 2015 roku. W podziękowaniu podarowałem młodemu wirtuozowi gitary ten zbiór nutowy.*

Publiczność będzie miała okazję posłuchać jeszcze raz **Mario Raiča podczas** *tegorocznej edycji XV (Jubileuszowego) Lubuskiego Weekendu Gitarowego.*

O recitalu informowały media. Radio Zachód w magazynie „Moc kultury", a telewizja PTV3 Gorzów Wlkp. przeprowadziła na żywo rozmowę ze mną. Portal Społecznościowy Ziemia Międzyrzecka informował o tym koncercie na swojej stronie www.Międzyrzecz.biz.

Podziękowania dla Romana Sulkowskiego z Telewizji kablowej i Artura Januszewskiego za zdjęcia.

Z muzycznym pozdrowieniem
Zdzisław Musiał
Zdjęcia Artur Anuszewski

"Darz Bór" cz. 3

W kolejnej, 3 części cyklu na temat myślistwa, chcę Państwu przekazać zasady prowadzenia gospodarki łowieckiej określonej w Prawie łowieckim, realizowanej przez myśliwych także na terenie naszego powiatu.

Oczywiście nie jest prawdą, że myśliwi chodzą do lasu i strzelają do jakiej by chcieli zwierzyny i kiedy mają na to ochotę. Gdyby tak było, nie ujrzelibyśmy zwierzyny łownej w naszych lasach już bardzo dawno, a w szczególności w czasach, gdy mięso było na kartki i nie pomogłyby żadne protesty przeciwników tego procederu. Ale tak nie jest. Prowadzi się gospodarkę łowiecką opartą na planach pozyskania zwierzyny łownej, opracowywanych przez dzierżawców obwodów łowieckich (m.in. kół łowieckich). W trakcie tworzenia takich planów bierze się pod uwagę, jaki jest np. stan faktyczny zwierzyny, jakie występują szkody powodowane nadmierną populacją jakiegoś gatunku oraz wiele innych okoliczności mających na celu prawidłowy rozwój w przyszłości. Są oczywiście pewne ograniczenia w możliwości ich pozyskiwania czy eliminowania ze środowiska, a mianowicie prawnie chronione zwierzęta łowne, w tym także ptactwo. Przykładem tego są wilki, które przecież są bardzo niebezpieczne dla ludzi i zwierząt, a mimo to jest prawny zakaz strzelania do nich w lesie nawet wtedy, jak zagryzają inne gatunki zwierząt, bo przecież to jest ich natura. Nie mogą jednak czynić tego bezpańsko biegające w lesie psy, często spotykane stada czworonogów z pobliskich gospodarstw wiejskich lub tak zachowujące się psy spuszczane z uwięzi przez swojego pana, który traci je z oczu. W lasach naszego okręgu łowieckiego kilkanaście lat temu nastąpił pomór zajęcy, który zdziesiątkował populację tego gatunku i mimo starań, zające są nadal zwierzęciem chronionym na naszym terenie. W zwiększeniu populacji tego gatunku przeszkadzają drapieżniki, m.in. lisy i wilki, jak również rolnicze opryski chemiczne pól, które trują i utrudniają rozmnażanie zwierząt.

Zdarza się też często, że jakiś gatunek zwierząt nadmiernie zwiększy swoją populację zarówno ze zwierząt prawnie chronionych takich jak np. **bóbr**, który żyjąc stadnie zaczyna czynić znaczne szkody w okolicach cieków wodnych i naszych jezior. W tym wypadku o odstrzeleniu nadmiernej ilości zwierząt decyduje wojewoda. Na wnioski poszkodowanych właścicieli gruntów wojewoda wydaje po wszechstronnym wyjaśnieniu tzw. odstrzały redukcyjne, które realizują na zlecenie myśliwi lub inne osoby upoważnione.

Pojawiają się także gatunki zwierząt, które przybyły do nas z Ameryki. Są to **norki amerykańskie** oraz **jenoty**, które po sprowadzeniu ich do Polski występowały tylko w hodowli fermowej, ale przedostały się do środowiska rozmnażając się szybko, powodując tym samym zagrożenie w ekosystemie. Zwierzęta te z natury nie są wielkich rozmiarów, ale w środowisku czynią wielkie szkody wyjadając w okresach lęgowych jaja ptaków wodnych. Polowanie na te gatunki jest dosyć trudne ze względu na ich bytowanie jak i to, że tusze tych zwierząt są teraz bezużyteczne. Kiedyś pozyskiwało się skóry, które po wyprawieniu nadawały się na doskonałe ciepłe odzienie dla kobiet i nie tylko, ale dziś jest to nieopłacalne.

Myśliwi z poszczególnych kół łowieckich na swoich obwodach prowadzą gospodarkę przy współpracy z poszczególnymi nadleśnictwami oraz urzędami gmin czy miast w taki sposób, aby zachować ciąg populacyjny zwierząt łownych w naszych lasach i na łąkach. Koła łowieckie mając na uwadze wszystkie okoliczności wyżej wymienione i inne - tworzą roczne plany łowieckie pozyskiwania zwierzyny łownej, które należy zrealizować w danym roku gospodarczym. W przypadku nieusprawiedliwionego niezrealizowania rocznego planu łowieckiego koła łowieckie – dzierżawcy, obowiązani są do udziału w kosztach ochrony lasu przed zwierzyną. Inaczej mówiąc muszą zapłacić za to koła ze swoich dochodów m.in. składek członkowskich. Wszystko zamyka się w całość, wskazując, że nie ma nic za darmo, a każdy podmiot ma swoje zadania w realnej ochronie przyrody, przynajmniej w zakresie zwierząt łownych. C.d.n.

Zbigniew Melnik - KŁ „Rogacz"

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii
Jerzy Solecki specjalista chirurgii weterynaryjnej
ul. Waszkiewicza 59 - Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123, kom. 506133731

Świadczy usługi w zakresie:
- **porady;**
- **profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;**
- **badanie krwi i RTG**
- **diagnostyka (RTG);**
- **leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;**
- **sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.**

Gabinet czynny:
Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19, w soboty od 9-12

SŁOWNICZEK ŁOWIECKI (2)

11. Charkot – głos wydawany przez wilka w czasie pogoni za zwierzyną;
12. Chata – zbudowane przez bobra gniazdo z gałęzi;
13. Chłyst – młody jeleń (byczek), który przebywa w okresie rykowiska w pobliżu chmary, odpędzany przez byka stadnego;
14. Chmara – stado danieli, jeleni, łosi lub żubrów;
15. Chrapanie – charakterystyczny głos słonki wydawany podczas lotu tokowego;
16. Chwost – ogon dzika, muflona;
17. Ciołek – roczny samiec daniela, jelenia, łosia lub żubra;
18. Ciota – stara łania;
19. Czarnuch – gwarowe określenie dzika;
20. Czemchanie – wycieranie przez zwierzęta jeleniowate poroża ze scypułu, najczęściej o drzewa lub krzewy, czyniąc w tym zakresie wiele szkód w drzewostanie; c.d.n.

Zbigniew Melnik

HOROSKOP ATYDE NA LUTY

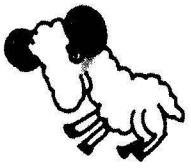

BARAN (21.03.- 19.04.) Barany w lutym mogą mieć problem, aby nadążyć za wydarzeniami, jakie będą się wokół nich działy. Powinny podchodzić do tego wszystkiego spokojnie, z dystansem i bez zbędnych emocji. W pracy mogą się również spodziewać zmian, do których trudno im się będzie dostosować. Nie jest to dobry czas na rozpoczynanie nowych przedsięwzięć, lepiej skupić się na kontynuowaniu rozpoczętych zleceń. W stałych związkach będzie harmonijnie i pogodnie. Raki będą mogły liczyć na swoich partnerów, otrzymując od nich wsparcie w trudnych momentach.

BYK (20.04.- 20.05.) W lutym Byki mogą czuć się gorzej niż zwykle, szczególnie na początku miesiąca będą mieć problemy z komunikowaniem się z innymi. Pomysły współpracowników wydawać im się będą niekorzystne i mało logiczne. Powinny również zwrócić większą uwagę na drogach, ponieważ grożą im wypadki. W sprawach zawodowych nastąpią zmiany, których nie warto zatrzymywać na siłę. W stałych związkach Byki powinny unikać kłótni, ponieważ mogą w czasie emocji powiedzieć za dużo przykrych i raniących partnera słów.

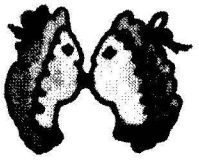

BLIŹNIĘTA (21.05.- 21.06.) Luty będzie dla Bliźniąt miesiącem rozrywek, relaksu. Z chęcią uprawiać będą sporty, podróżować i zawierać nowe znajomości. Będą teraz mocno wyczulone na potrzeby i problemy innych, staną się bardziej opiekuńcze i troskliwe. W ich życiu pojawi się wiele nowości, które wpłyną na polepszenie nastroju. W kwestii zawodowej mogą liczyć na nagłe wydarzenia, które przyniosą im wiele korzyści. W stałych związkach ich partner okaże się dla nich wsparciem i podporą.

RAK (22.06.- 22.07.) Raki w lutym będą intelektualnie podchodzić do świata. Zmiany, które będą działy się wokół nich, mogą je rozpraszać. Będą próbowały sobie z tym poradzić pomagając innym. W pracy walczyć będą ze swoją krytyczną postawą i malkontenctwem, które nie pozwoli się im otworzyć na nowe możliwości. W kwestii finansowej powinny kontrolować wydatki, bo mogą narazić się na niepotrzebne straty. W wolnych związkach Raki podejmować będą w tym miesiącu znaczące decyzje dotyczące wspólnej przyszłości i zalegalizowania związku.

LEW (23.07. – 22.08.) W lutym Lwy staną się radosne, pełne zapału i chęci do działania. Ich życie towarzyskie będzie teraz ożywione i aktywne. Dużo czasu poświęcą na wyjazdy, podróże i poznawanie nowych miejsc. Lwy mogą mieć teraz także szczęście w grach losowych, więc powinny wysłać kilka losów. W pracy otrzymają ciekawe i interesujące propozycje. W stałych związkach panować będzie codzienność i Lwy powinny uważać, aby nie wchodzić w romanse na boku, bo może się to niekorzystnie odbić na ich dotychczasowym związku.

PANNA (23.08. – 22.09.) Panny na początku lutego mogą czuć się spięte i poirytowane. Szczególnie kontakty z innymi, a także zachodzące zmiany będą działać im na nerwy. Z trudem nadążać będą za wszystkim, co będzie się wokół nich działo. Powinny do wszystkiego podchodzić ze spokojem i nie angażować się zbyt emocjonalnie. W sprawach zawodowych powinny uzbroić się w cierpliwość, bo ich konserwatywne i zachowawcze podejście okaże się teraz nieodpowiednie. W miłości partner okaże się dla nich podporą, w trudnych chwilach i momentach znajdą w nim wsparcie i zrozumienie.

WAGA (23.09. – 22.10.) Wagi w lutym będą bardzo zadowolone za sprawą korzystnych okazji i okoliczności. Miesiąc ten zaliczą do udanych i szczęśliwych. Cieszyć się będą bardzo dobrą energią, zapałem i chęcią podejmowania działań. Nowe pomysły, które zaczną wprowadzać w życie, przyniosą im duże korzyści i sukcesy. W pracy mogą liczyć na nieoczekiwane wydarzenie, które da im wiele radości i satysfakcji. Bardzo możliwe, że awansują na wyższe stanowisko lub otrzymają inną atrakcyjną ofertę pracy. W stałych związkach będzie bez większych wzlotów i upadków, na pierwszy plan wysuną się sprawy praktyczne i codzienne.

SKORPION (23.10. – 21.11.) W lutym Skorpiony będą czuły się rozdarte między potrzebą odizolowania się i wyciszenia, a prowadzeniem urozmaiconego życia towarzyskiego. Wokół nich wiele się teraz będzie działo, mogą zawierać nowe znajomości, a także podróżować i zwiedzać ciekawe miejsca. W kwestii zawodowej powinny skupić się na dotychczasowej pracy i nie rozpoczynać nowych przedsięwzięć, ponieważ mogą mieć mało realne spojrzenie na rzeczywistość. W stałych związkach mogą spodziewać się namiętnych porywów i zmysłowych doznań.

STRZELEC (22.11. – 21.12.) Strzelcy w lutym będą pozytywnie nastawieni do życia, ciesząc się dobrym humorem i energią. Mają teraz także sprzyjający czas do podróży. W sprawach zawodowych mogą spodziewać się korzystnych i szczęśliwych okoliczności. Mogą otrzymać awans, podwyżkę lub ciekawe propozycje, które przyniosą im w przyszłości zyski. Muszą jednak pamiętać, aby nie podejmować się rzeczy, których nie są w stanie zrealizować lub z którymi mogliby mieć problem. W stałych związkach mogą spotkać się z zarzutami, że są zbyt egoistyczni i chłodni w uczuciach.

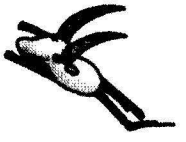

KOZIOROŻEC (22.12. – 19.01.) Dla Koziorożców luty będzie miesiącem, w którym ożywi się ich życie towarzyskie. Staną się wyjątkowo kontaktowi, dowcipni i rozrywkowi. Mają również korzystny czas na wyjazdy i podróże, choć będą musiały temat pracy pozostawić w domu, aby całkowicie się zrelaksować i odciąć od obowiązków. W stałych związkach Koziorożce oczekiwać mogą wsparcia i zrozumienia ze strony partnera, który będzie dla nich wyjątkowo troskliwy, opiekuńczy i serdeczny. Atmosfera będzie teraz wyjątkowo namiętna i romantyczna.

WODNIK (20.01. – 18.02.) Wodniki w lutym będą bardzo aktywne, towarzyskie i radosne. Będą uczęszczać na bale karnawałowe, chodzić na imprezy i świetnie się bawić. Pod koniec miesiąca zwolnią jednak tempo życia, poczują się odrobinę zmęczone i chętniej będą przebywać w kameralnym gronie... W sprawach zawodowych będzie to dla nich korzystny czas, zwłaszcza jeśli podejmą decyzję o zmianie pracy na inną. Ryzyko opłaci się i przyniesie im wiele zadowolenia z nowego zajęcia. Te z nich, które związane są z informatyką lub mediami, mogą osiągnąć największe sukcesy. W stałych związkach dochodzić będzie do nieporozumień na tle codziennych spraw i obowiązków. Samotne Wodniki nie spotkają swojej drugiej połówki jabłka, pomimo nawiązania nowych ciekawych znajomości i przyjaźni.

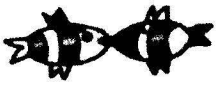

RYBY (19.02. – 20.03.) Ryby w lutym poświęcą dużo czasu na życie kulturalne. Mogą mieć chęć na zwiedzanie nowych miejsc, muzeów, galerii sztuki, a także na czytanie interesujących książek. W pracy mogą liczyć na szczęście i korzystne okazje, choć pojawić się mogą przez to problemy z dokonywaniem wyborów. Warto więc do wszystkiego podchodzić z dystansem i nie łapać wszystkich srok za ogon. W sprawach uczuciowych nie będzie to najlepszy czas. W stałych związkach dochodzić będzie do spięć i nieporozumień przez zaborczość partnera.

WASZA ATYDE

Wzloty i upadki Orła

Z Michałem Górznym - zastępcą prezesa MKS Orzeł Międzyrzecz – rozmawia Jan Wiśniewski

- Proszę abyś krótko przedstawił się czytelnikom Powiatowej.

- Jestem międzyrzeczaninem od zawsze, żonaty (żona Ola- dop. aut.), bezdzietny (jeszcze 2-3 miesiące), przedsiębiorca i nauczyciel w Ekonomiku.

- Dlaczego Orzeł i od kiedy ?

- Jak już zaznaczyłem, mieszkańcem Międzyrzecza jestem od zawsze i klub Orzeł jest w moich genach. Jako młody chłopak uganiałem za piłką na boiskach i placach. Od tego blisko już do klubu. Czyli Orzeł to ten klub, który mnie też wychowywał. W grupach młodzieżowych nie spisywałem się najgorzej i w większości przypadków byłem kapitanem drużyn. Moim wieloletnim trenerem był obecny kierownik klubu Henryk Stawasz. Muszę dodać, że „zaliczyłem" jeden mecz w pierwszym zespole (z drużyną Zjednoczeni Przytoczna). Moje granie skończyłem z chwilą podjęcia studiów. Jednak na samo hasło „ Orzeł", wracały wspomnienia o grze. Kibicowałem i wydaje się, że czekałem na popchniecie w kierunku działalności społecznej. Namówiony przez wówczas ustępującego prezesa Pawła Czopa, zdecydowałem się na dołączenie do zarządu. Niewątpliwie duże znaczenie miały rozmowy z moim teściem (Leszkiem Kołodziejczakiem), który wiele lat piastował funkcję prezesa klubu i emocjonalnie związany jest z klubem do dzisiaj. Wiedziałem, że jest w każdej chwili gotowy do udzielenia dobrej rady. Takich rad udziela, ale nigdy nie narzuca swojego zdania. Polega to bardziej na podpowiedzi do przemyślenia.

- Jak oceniasz sportowo i organizacyjnie rundę jesienną obecnego sezonu, mając na uwadze pierwszą drużynę?

- Sportowa ocena nie może być satysfakcjonująca. Wyniki były poniżej naszych niezbyt wygórowanych oczekiwań. Złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwsza - to złe przygotowanie do sezonu przez szkoleniowców. Drugie - to niemożliwość grania pełnym składem w wielu meczach, co w dużej mierze powiązane jest z pierwszym problemem. Kolejną przyczyną jest niestabilny skład, pomijając drugą przyczynę. Takich problemów można by mnożyć wiele. Powracając do pierwszej przyczyny. Wiedzieliśmy jako zarząd, że po spadku do klasy okręgowej ciężko będzie „pozbierać się" zawodnikom. Zbyt dużo młodych piłkarzy było w drużynie, których przerosła sytuacja. Oni byli przekonani, że inne zespoły „upadną na kolana" mając przed sobą czwartoligowców. Trener zapewniał nas o dobrej pracy i właściwym procesie szkolenia. Mieliśmy uwagi sympatyków klubu, nieraz bardzo ostre, że na treningach jest mała liczba zawodników, ale zawsze było to usprawiedliwiane przez trenera. Okazuje się, że to była forma małego bojkotu zawodników wobec ówczesnego szkoleniowca. Zawodnicy nie chcieli się do tego przyznać w oficjalnych rozmowach, ale w rozmowach z kibicami (takie opinie były nam – zarządowi - przekazywane) często podkreślali, że takie treningi im niczego nie dają. Zmiana trenera na Sławomira Iwasieczko zmieniła podejście do treningów i zwiększyła frekwencję na nich. Napawa to optymizmem przed rundą rewanżową. Przy dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym możemy mieć ciekawą sportowo drużynę. Niemożliwość grania w pełnym składzie wynikała z wielu przyczyn: nauka, praca, niechęć wynikająca z pierwszej przyczyny i z braku wyników, co w dużej mierze wiąże się ze sobą. Myślę, że będzie dobrze. Dodam jeszcze, że skupienie się Henryka Stawasza na pracy w administracji klubu też będzie korzystne. Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne to muszę przyznać, że finansowo w poprzednim roku wyszliśmy na zero, co jest wielkim plusem. Emila Matuszewska - Góral jako prezes przestrzegała reguł finansowych aż do bólu, ale była skuteczna. Wszystkim wiadomo, że budżet mieliśmy bardzo z podkreśleniem bardzo niski i potrafiła zamknąć rok na zero. Z organizacyjnych spraw muszę dodać, że z wielu przyczyn musieliśmy zrezygnować z prowadzenia grupy juniorów starszych. Po pierwsze - brak funduszy, a po drugie - większość trenowała i grała w pierwszym zespole. Wszystkie pozostałe grupy młodych adeptów piłkarskich są i trenują z wielkim zaangażowaniem i z przyzwoitymi wynikami.

- Jakie zmiany personalne wśród piłkarzy i działaczy przewidziane są przed rundą rewanżową?

- Na dzień dzisiejszy żadnych zmian nie przewidujemy. Wszyscy zawodnicy deklarują chęć pozostania i grania w drużynie. Jedynie ograniczone mogą być występy Dawida Dzięgielewskiego, który kończy studia i zaabsorbowanie nauką uniemożliwi mu grę. Jednak jej nie wyklucza. Na pewno mogą się zdarzyć inne nie przewidywane dzisiaj przeszkody, ale my ich nie przewidujemy. Podobna sytuacja jest też z nowymi piłkarzami. Dopóki nie będziemy pewni, to nie ujmujemy ich w naszych planach. Jeśli chodzi o działaczy, to nastąpią zmiany o ile będzie taka wola członków klubu, gdyż w lutym przewidziane jest walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

- Jak finansowo zapowiada się obecny rok?

- Prognozy są w miarę dobre. Nie jest to może kwota wymarzona, ale w stosunku do roku minionego nie możemy narzekać. Umożliwi nam to poszerzenie pracy szkoleniowej z dziećmi i młodzieżą. Chociaż w przypadku dzieci nie bardzo wypada mówić o szkoleniu. Właściwe byłoby powiedzenie o zainteresowaniu sportem w szerokim jego pojęciu i przygotowaniu do podjęcia szkolenia w późniejszym okresie. Jako zarząd zrobimy wszystko, żeby znaleźć jeszcze więcej pieniędzy, które będą przeznaczone tylko dla grup młodych sportowców.

- Jakie są twoje reakcje na uwagi kibiców - w wielu przypadkach nawet niegrzeczne, żeby nie powiedzieć wulgarne?

- Początkowo byłem zdziwiony agresywnością, z jaką zarzucano nam (zarządowi), brak właściwego działania. Teraz wiem, że kibice mają swoje prawa i rozmowa z nimi musi się odbywać. Jednak kibice muszą zrozumieć, że ma się to odbywać na zasadzie rozmowy a nie wykrzykiwania i pokrzykiwania na mnie i innych członków zarządu oraz pracowników klubu. Niektóre wnioski kibiców przyjmujemy ze zrozumieniem i staramy się je uwzględniać w naszym działaniu. Chcielibyśmy poprawić stosunki między nami, ale to zależne jest od obu stron. Kibice nie powinni obrażać zawodników i działaczy. Oczywiście zawodnicy i działacze nie powinni obrażać kibiców. Przecież MKS Orzeł to nie są zawodnicy, to nie są działacze i to nie są kibice. MKS Orzeł to kibice, zawodnicy i działacze wszyscy razem. Kolejność podana nie jest przypadkowa. W przypadku „naszego" Orła kibiców nie jest zbyt dużo, ale zróbmy razem wszystko, żeby było ich (kibiców) dużo więcej. Myślę, że po walnym zebraniu (a może jeszcze przed), będziemy mogli sobie podać rękę na znak zgody.

- Ostatnio w mieście aż huczy po występku części zawodników po zakończeniu rundy jesiennej. Jak do tego odniósł się zarząd i ty osobiście?

- Było zdarzenie, w którym wzięli udział doświadczeni zawodnicy Orła. Znaleźli się tam też młodzi piłkarze i to jest najbardziej przykre. Jako że całość odbyła się w naszym (moim i żony) lokalu odbiło się to podwójnym echem. Nie będę wymieniał nazwisk, gdyż wszystko z uczestnikami zdarzenia wyjaśniliśmy sobie. Konsekwencji dyscyplinarnych nie wyciągaliśmy uznając to za incydent, który się więcej nie powtórzy. Poza tym uważamy, że wyciąganie na światło dzienne takich spraw nikomu nic nie da, a wręcz zaszkodzi. Uczestnicy wyrazili skruchę i zrozumieli niewłaściwość swojego postępowania. Na tym kończymy. Swoje sprawy załatwiamy sami we własnym gronie, a że stało się to już po zakończeniu rundy, nie uznaliśmy tego jako związek mający coś wspólnego ze sportem.

- Czy w dalszym ciągu widzisz siebie w zarządzie klubu?

- Czy w zarządzie klubu, to nie wiem. Wiem, że chciałbym działać dla tego klubu i dla wielu młodych piłkarzy. W obecnym zarządzie coś zapoczątkowaliśmy i uważam, że należy to kontynuować (praca z grupami młodzieżowymi). Jeśli członkowie klubu wybiorą mnie do zarządu, to dobrze. Jeśli nie, to będę się starał pomagać nowym

władzom klubu, bo szkoda pewne rzeczy zaprzepaścić. Zawsze uważałem, że działać można nie tylko będąc we władzach klubu.

Dziękując za rozmowę życzę ci wyboru do nowych władz klubu, bo widzę, że to co robisz, jest korzystne i że robisz to z pasją, której bardzo często innym brakuje. Życzę też tobie i twojej żonie Oli zdrowego potomka (podobno ma być syn), który w przyszłości może być sportowcem nie tylko na międzyrzecką skalę.

Jan Wiśniewski

Komunikat

Zarząd MKS Orzeł Międzyrzecz informuje członków i sympatyków klubu, że zebranie sprawozdawczo – wyborcze odbędzie się 16.02.2016 r. o godz. 18oo w sali trenerskiej w budynku na stadionie MOSiW w Międzyrzeczu.

Serdecznie zapraszamy

V TURNIEJ JUDO

19 grudnia 2015 odbył się w Międzyrzeczu V Gwiazdkowy Turniej Judo. W zawodach udział wzięło czterdziestu zawodników i zawodniczek, w tym gościnnie dwunastu z Klubu Judo ze Świebodzina. Walki przeprowadzono w ośmiu kategoriach wagowych i dodatkowo w dwóch kategoriach otwartych: do 36 kg oraz powyżej 36 kg. Turniej przebiegał na wysokim poziomie sportowym, dostarczając wielu emocji rodzicom i zawodnikom. Największe zainteresowanie wzbudziły kategorie otwarte przeprowadzone systemem pucharowym do jednej przegranej. Obie liczyły po szesnastu zawodników, a złoty medalista musiał wygrać cztery pojedynki, niejednokrotnie z wyższej kategorii wagowej. Wyniki przedstawiają się następująco:

Kategoria do 24 kg: I m. Krystian Roszak, II m. Piotr Piela, III m. Filip Staniec, III m. Klaudia Mierzwińska.

Kategoria do 27 kg: I m. Bartosz Biernat, II m. Mikołaj Rudkowski, III m. Marcel Raszewski,
III m. Klaudia Zdanowicz.

Kategoria do 30 kg: I m. Łukasz Jakóbik, II m. Oliwer Bobiński, III m. Michał Staniec, III m. Aleksander Szlachtycz.

Kategoria do 33 kg: I m. Erwin Jaruta, II m. Maciej Madziak, III m. Dawid Kwietko, III m. Jagoda Czerniawska.

Kategoria do 36 kg: I m. Wiktor Kulesza, II m. Mateusz Talar, III m. Miłosz Najderek, III m. Gracjan Gasper.

Kategoria do 39 kg: I m. Zuzanna Brodowska, II m. Vasundhara Ragunath Babu, III m. Gabriel Mazurowski, III m. Szymon Szarapanowski.

Kategoria do 42 kg: I m. Piotr Koterwa, II m. Juliusz Czajkowski, III m. Adrian Pichór.

Kategoria do 46 kg: I m. Mateusz Kraciński, II m. Pranav Sharath Ragunath Babu, III m. Kinga Wróbel, III m. Sara Drózd.

Kategoria otwarta powyżej 36 kg: I m. Jakub Wasilewski, II m. Mateusz Kraciński, III m. Pranav Sharath Ragunath Babu, III m. Kinga Wróbel.

Kategoria otwarta powyżej 36 kg: I m. Maciej Madziak, II m. Wiktor Kulesza, III m. Erwin Jaruta III m. Patryk Wojtczak.

Patryk Janik

Turniej Brydża Sportowego

17 stycznia w Restauracji TEQUILA w Międzyrzeczu odbył się 51. Turniej Brydża Sportowego Millenium, będący jednocześnie IV Memoriałem im. Arcymistrza Międzynarodowego Czarka Szadkowskiego. Turniej rozpoczynał jednocześnie kolejną turę brydżowych rozgrywek w ramach Grand Prix 2015 Lubuskiego Związku Brydża Sportowego. Organizatorem turnieju było Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego. Polski Związek Brydża Sportowego nadał mu wysoką kategorię i przyjął go w poczet turniejów ogólnopolskich. W ten sposób lokalne środowisko brydżowe oddaje cześć i pamięć nagle i przedwcześnie zmarłemu w 2012r. koledze Czarkowi Szadkowskiemu. Zawody doszły do skutku dzięki wsparciu finansowemu **p. Romana Strzelczyka** i stworzonemu konsorcjum firm w branży dewelopersko -budowlanej **INSTALKO**, firmie **SECKO- WARWICK sp. z o.o.** ze Świebodzina oraz **Urzędu Miasta i Gminy Międzyrzecz.** Patronat honorowy nad Memoriałem objął burmistrz Międzyrzecza. Pomoc zaoferowały firmy „Jaranowski" oraz ACER sp. z o.o. z Międzyrzecza. Środowisko brydżowe składa serdeczne podziękowania sponsorom, bez tego wsparcia zawody nie mogłyby się odbyć. Zawody otworzyła i wręczyła nagrody zwycięzcom wiceburmistrz **Agnieszka Śnieg.**

Turniej cieszył się rekordowo dużą popularnością, wzięło w nim udział 144 zawodników. Oprócz brydżystów z naszego województwa byli również z województw: Podlaskiego (!!!); Śląskiego; Dolnośląskiego; Wielkopolskiego; Zachodniopomorskiego. Wszyscy zawodnicy rozegrali po 40 rozdań. Turniej wygrała para **Grażyna i Piotr Busse** reprezentująca kluby ***Chemik Police i Silesia Legnica.*** II miejsce para **Tadeusz Kaczanowski – Władysław Tomasiak** - kluby ***Unia Leszno i Faxel Koszalin***, a III miejsce para **Robert Pogorzelski – Janusz Wygowski** - kluby ***Gok Kaczory i Medical Rogoźno z Wielkopolski.*** Najlepszą parą reprezentującą klub naszego miasta była para **Marian Grzesiak – Krzysztof Cyraniak.** Wśród par mikstowych najlepszy okazał się duet **Łucja Frąckowiak - Iwanicka i Stanisław Iwanicki** reprezentujący klub ***GKT NAFTA Zielona Góra***. Zwycięzcom składamy gratulacje. Czołowe pary odebrały pamiątkowe puchary oraz nagrody rzeczowe.

Cały turniej obfitował w szereg ciekawych rozdań, co przy miłej oprawie i dobrej kuchni dało 6 godzin świetnej zabawy połączonej z rywalizacją sportową. Uczestnicy byli pod wrażeniem rozwoju Memoriału i dziękując organizatorom obiecali, że za rok ponownie odwiedzą gościnną ziemię międzyrzecką.

Organizatorzy zawodów serdecznie dziękują właścicielowi Restauracji Tequila p. Waldemarowi Dudzińskiemu za pomoc w organizacji turnieju.

MSBS zaprasza pasjonatów brydża na godz. 17^{00} w każdy poniedziałek do restauracji Tequila na lokalny turniej w brydża sportowego.

A.Parmonik

Krzyżówka lutowa

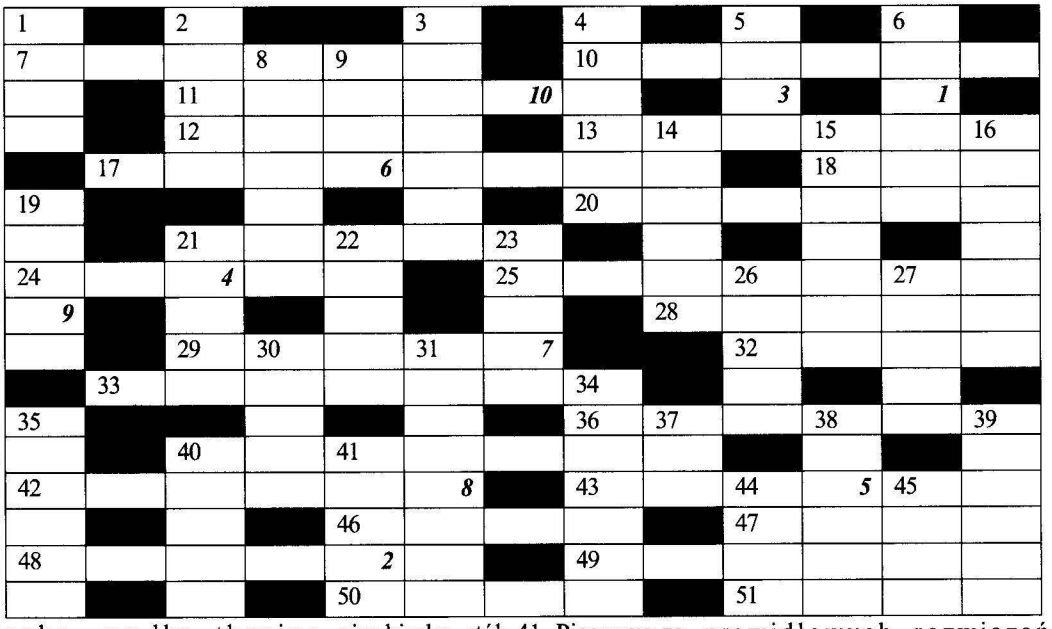

Poziomo: 7. Makieta miejsca narodzin Jezusa; 10. Pole po zebranym lnie; 11. Kultowa pralka; 12. Większa od kwintala; 13. Główny obszar ekranu komputera; 17. Zapalenie ropne palca; 18. Gibon białoręki; 20. Ciało niebieskie z ogonem; 21. Brak w kasie; 24. Ma koryto i ujście; 25. Wytwórca chleba i bułeczek; 28. Amerykański fotoaparat; 29. Zbierają je najlepsi; 32. Czas wolny od zajęć; 33. Nadbałtycki port; 36. Ludzka lub na przynętę; 40. Dziewczyna od marzeń; 42. Zmywacz lakieru; 43. Mały obrazek u prawosławnych; 46. Jest nim alabaster; 47. Edith – piosenkarka; 48. Torba noszona na plecach; 49. Rodzaj weksla lub zastawu; 50. Mała wyspa obok Wenecji; 51. Leon, Ibiza, altea.

Pionowo: 1. ... wietrzna, choroba u dzieci; 2. Jonasz, poeta, satyryk, piosenkarz; 3. Lepszy wróbel w garści niż ... na dachu; 4. Młoda nielotna kaczka; 5. ... Gates; 6. Okrywa kwiatowa; 8. Prymityw, cham, grubianin; 9. Rant; 14. Ułamany kawałek czegoś; 15. Szereg gwiazd; 16. Płaz, tryton; 19. Przed euro w Niemczech; 21. Cienka, rzadka tkanina bawełniana; 22. Osad na dnie rzeki; 23. Ruch cieczy wokół ciała; 26. Cierniki; 27. Zniżka jak afrykańska stolica; 30. Ulica z powieści Rybakowa; 31. Annały; 34. Pali się na biwaku; 35. Stroma ściana wykopu; 37. Uszczelnia korek; 38. Płozy sań; 39. Były przywódca palestyński; 40 Jest nim biurko, stół; 41. Pieczywo ze zwiniętego trójkątnego placka; 44. ... Dei; 45. ... Paschalska;

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 10 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do **18 lutego**. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki styczniowej: **Sylwester za nami.** Nagrodę 50zł – wylosowała: **Danuta Nowak z Międzyrzecza** (nagroda do odebrania w redakcji w godz. 8-10 i 13-16).

M.S.

KINO MIĘDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY
REPERTUAR NA LUTY 2016r:

05.02.2016 r. **OGÓLNOPOLSKA PREMIERA BAJKI!**
GODZ.15:30 „Misiek w Nowym Jorku" **2D dubbing** USA/Indie animacja b/o 86 min.

05,06 i 07.02.2016 r.
GODZ. 15:30 „Misiek w Nowym Jorku" **2D dubbing** USA /Indie animacja b/o 86 min.
GODZ. 17.30 „Moje córki krowy" Polska komediodramat 15 lat 88 min.
GODZ. 19.30 „Pitbull. Nowe porządki" Polska kryminał 15 lat 133 min.

10 i 11.02.2016 r.
GODZ. 17.00 „Misiek w Nowym Jorku" **2D dubbing** USA/Indie animacja b/o 86 min.
GODZ. 19.00 „Pitbull. Nowe porządki" Polska kryminał 15 lat 133 min.

12,17 i 18.02.2016 r.
GODZ. 17.00 i 19.30 „Planeta singli" Polska komedia romantyczna 15 lat 128 min.

Walentynkowy weekend w kinie PROMOCYJNA CENA BILETU - 15 zł

13.02.2016 r.
GODZ. 20.00 „Planeta singli" Polska komedia romantyczna 15 lat 128 min.

13.02.2016 r. GODZ. 20:00 SALA STOPKLATKA /PARTER MOK/ CENA BILETU: 10 ZŁ
„Anioł" Liban komedia 18 lat 100 min.

14.02.2016 r.
GODZ. 17.00 i 19.30 „Planeta singli" Polska komedia romantyczna 15 lat 128 min.

14.02.2016r. MALUSZKOWE KINO w Sali Stopklatka/parter MOK/,PROMOCYJNA CENA BILETU - 8 zł
GODZ. 12.15 Blok bajek rysunkowych dla Maluszka Polska animacja b/o 45 min.

18.02.2016 r. GODZ. 10.00 PROMOCYJNA CENA BILETU – 14 ZŁ
/kasa kina MOK czynna od godz.9:00/
„Planeta singli" Polska komedia romantyczna 15 lat 128 min.

19,20,21,24 i 25.02.2016 r.
GODZ. 17.00 „Planeta singli" Polska komedia romantyczna 15 lat 128 min.
GODZ. 19.30 „Creed. Narodziny legendy" **2D napisy** USA dramat sportowy 15 lat 133 min.

21.02.2016r. MALUSZKOWE KINO w Sali Stopklatka/parter MOK/,PROMOCYJNA CENA BILETU - 8 zł
GODZ. 12.15 Blok bajek rysunkowych dla Maluszka Polska animacja b/o 45 min.

26,27 i 28.02.2016 r.
GODZ. 17.00 „Barbie: Tajne agentki" **2D dubbing** USA/Kanada animacja b/o 75 min.
GODZ. 19.00 „Zjawa" **2D napisy** USA dramat przygodowy 15 lat 156 min.

28.02.2016r. MALUSZKOWE KINO w Sali Stopklatka/parter MOK/, PROMOCYJNA CENA BILETU - 8 zł
GODZ. 12.15 Blok bajek rysunkowych dla Maluszka Polska animacja b/o 45 min.

02 i 03.03.2016 r.
GODZ. 17:00 „Barbie: Tajne agentki" **2D dubbing** USA/Kanada animacja b/o 75 min.
GODZ. 19.00 „Zjawa" **2D napisy** USA dramat przygodowy 15 lat 156 min.

Repertuar kina MOK oraz zakup biletów on- line na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl
Informacje dotyczące kina MOK pod telefonem: 95/7411802 w. 213 lub kasa kina 95/7411802 w. 111

ZAPRASZAMY MOK

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, www.programlokalny.pl, e-mail: powiatowa@onet.eu
Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman,
Druk: Drukarnia AKSEL-DRUK - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl**
Redagują: Redaktor naczelna - **Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl** oraz E. Adamus, A. Anuszewski, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, B. Gunia, T. Jarmoliński, T. Jasiński, W. Kliman, J.J. Krajniak, Z. Melnik, A. Migdal, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szałata, J. Szylar, J. Wiśniewski, A. Zielonka.
Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

USŁUGI CMENTARNE I POGRZEBOWE

Produks

Zarządca Cmentarzy Komunalnych Gminy Międzyrzecz

GRG Sp. z o.o. Sp.K.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

24H 606 837 843

NASZA FIRMA OFERUJE:

- rozliczenie zasiłku pogrzebowego w dniu zlecenia pogrzebu
- transport karawanem (kraj i zagranica),
- pogrzeb od 2.099zł
- opłaty cmentarne na rzecz Gminy M-cz
- sprzedaż trumien, grobowców, krypt, odzieży i wieńców (żywe i sztuczne).
- pogrzeby tradycyjne i kremacyjne.

66-300 Międzyrzecz
ul. Staszica 2
(dawny budynek OPS)
tel. 95 742 82 85

BEZGOTÓWKOWE ROZLICZANIE POGRZEBÓW

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!
czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00
tel. 95 741 18 79, kom. 695 985 459

Pożyczki bez BIK !

Negocjujemy koszty!

Telefon:
737 539 130
email: pozyczbezbik@o2.pl

visionoptyk
Bliżej Ciebie

KUPUJĄC OKULARY OTRZYMASZ RABAT

-50%

NA KOLEJNE 2 PRODUKTY*

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, tel: **518 847 145**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00
Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, tel: **518 847 157**, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00

BEZPŁATNE BADANIE WZROKU

www.visionoptyk.eu

*Szczegóły oferty w salonie VisionOptyk.